Jabłoński ...ck do kraju

...po zakończeniu oficjal...ych przyjaźni w Ludowej ...y Angoli, złożonej na ...ie prezydenta tego kra...ubin Neto powrócił do ...rzewodniczący Rady Pań...wowej Henryk Jabłoński z mał...

★

...ie powrotnej do kraju ...niczący Rady Państwa ...pił się w Benghazi, w Li...Arabskiej Dżamahirii ...Socjalistycznej. H. Ja...go witał minister ds. ...administracji — Muham...-Tahir al-Mandżdżub.

(PAP)

Order Sztandaru Pracy I klasy dla robotniczego Zabrza

„CO DZIEŃ ZABRZE PRACĄ POLSCE SŁUŻY" — takie hasło patronowało podniosłej uroczystości dekoracji miasta Orderem Sztandaru Pracy I klasy, która odbyła się 6 bm. Wyróżnienie to przyznane zostało w uznaniu dla wspaniałych tradycji walk o społeczne i narodowe wyzwolenie śląskiej ziemi, które godnie obecnie kontynuują pracą dla socjalistycznej Polski mieszkańcy Zabrza.

Na uroczyste spotkanie społeczeństwa miasta przybył członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — **Piotr Jaroszewicz.**

W spotkaniu udział wzięli gospodarze woj. katowickiego z członkiem Biura Politycznego KC, I sekretarzem KW PZPR w Katowicach — **Zdzisławem Grudniem.**

Obecni byli zasłużeni działacze ruchu robotniczego, któ-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Debata ONZ nad projektem deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju

NOWY JORK. Korespondent PAP, Zbigniew Bonecki pisze:

Na posiedzeniu przedpołudniowym we wtorek Komitet Polityczny XXXIII sesji Zgromadzenia Ogól-

DOKOŃCZ. NA STR. 2

L. Breżniew o stanowisku państw socjalistycznych w sprawie rozbrojenia

MOSKWA. PAP. W przemówieniu wygłoszonym po podpisaniu przez Związek Radziecki i Demokratyczną Republikę Afganistanu układu o przyjaźni i współpracy Leonid Breżniew podkreślił, że ZSRR z głębokim szacunkiem odnosi się do polityki zagranicznej Afganistanu, polityki pokoju, niezaangażowania, rozwijania opartych na równych prawach i wzajemnych korzyściach stosunków ze wszystkimi krajami oraz rozwiązywania kwestii spornych drogą pokojową.

Naszym afgańskim przyjaciołom — oświadczył następnie L. Breżniew — niewątpliwie dobrze są znane ogromne wysiłki, jakich nie szczędzi Związek Radziecki w celu utrwalenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Uważamy, że główną sprawą w obecnych warunkach jest niedopuszczenie do wybuchu

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Słowo Ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KIELCE—RADOM, CZWARTEK, 7 GRUDNIA 1978 R. NR 278 (6984) ROK XXX CENA 1 ZŁ

Do końca roku już tylko 24 dni

- Tę szansę trzeba wykorzystać
- Współdziałanie spółdzielców

Przemysł drobny umie pokonywać trudności

Od lat wiadomo, że spółdzielczość pracy boryka się ...zbrzymimi trudnościami zaopatrzeniowymi. Na początku roku pokrycie w surowce sięga często tylko 40 proc. ...rzeb. Później dzięki dużej operatywności spółdzielczych działaczy plany wykonuje się, a nawet przekracza. ...ogi zdobycia surowców są bardzo różne. Bierze się ...wielkie partie niepotrzebne przemysłowi kluczowemu, ...korzystuje się odpady.

Tak też jest i w przypadku o którym chcemy pisać. ...ynek odczuwa brak pasty do obuwia. Nawet nie ...ej pasty, ale blaszanych opakowań. I tu cenna jest ...icjatywa Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy ...w Kielcach, który bardzo szybko uruchomił produkcję ...opakowań szklanych w Hucie „Sława" w Kielcach.

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

Dziś rozpoczyna się Narodowy Spis Powszechny

DZISIAJ rozpoczyna się w całym kraju kompleksowe badanie statystyczne, które pozwoli uzyskać dane stanowiące podstawę racjonalnej działalności w wielu ważnych dziedzinach życia państwowego i społecznego. Wśród ponad 10-tysięcznej rzeszy rachmistrzów z województw kieleckiego i radomskiego znajduje się referentka do spraw podatku obrotowego i dochodowego w Urzędzie Gminy w Jedlińsku w woj. radomskim — **BARBARA WOJTOWICZ:**

— Po raz pierwszy uczestniczę w spisie powszechnym. W listopadzie przez 4 dni wszyscy rachmistrze uczestniczyli w specjalnym szkoleniu zorganizowanym w Gminnym Ośrodku Kultury. Uczyliśmy się tam jakich danych potrzeba do całkowitego wypełnienia formularza spisowego. Mnie przydzielono wieś Piasecznio i przysiółek Marysin. Teren jest bardzo rozległy, np. muszę odwiedzić jedno mieszkanie oddalone od pozostałych o ponad jeden kilometr. Będę tam musiała dojść pieszo. W ubiegłą sobotę i niedzielę odwiedzałam mieszkańców Piasecznia, umawiając się z nimi na konkretny termin między 7 a 13 grudnia. Mam pod swoją

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Na zdjęciu: rachmistrz spisowy w gminie Jedlińsk — Barbara Wójtowicz.

Fot. Al. Piekarski

Układ o przyjaźni między ZSRR a Afganistanem

MOSKWA. PAP. Związek Radziecki i Demokratyczna Republika Afganistanu zadeklarowały wolę umacniania i pogłębiania niewzruszonej przyjaźni między obydwoma krajami oraz rozwijania wszechstronnej współpracy na zasadach równoprawności, poszanowania suwerenności na-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

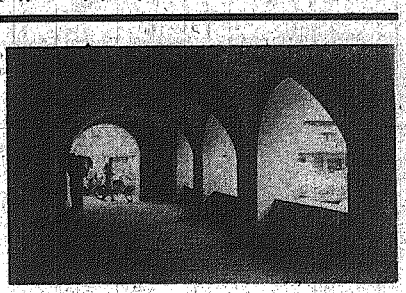

Kazimierz Dolny

Kazimierz Dolny nad Wisłą — podcienia kamieniczek.

CAF—Jaśkiewicz

Sekretarz Prezydium KC ZKJ przybył do Polski

Na zaproszenie KC PZPR 6 bm. przybył do Polski sekretarz Prezydium Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii, **Stane Dolanc.** Wraz z nim przybył sekretarz wykonawczy Prezydium KC ZKJ — **Pavle Gazi.**

Na Dworcu Centralnym w Warszawie gości jugosłowiańskich powitali, członek Biura Politycznego, sekretarz KC **Edward Babiuch** i sekretarz KC **Ryszard Frelek.**

W godzinach popołudniowych St. Dolanc i P. Gazi odbyli rozmowy z E. Babiuchem i R. Frelkiem. Przedmiotem rozmów były problemy współpracy między PZPR i ZKJ. Wymieniono poglądy na niektóre zagadnienia międzynarodowe, podkreślając wolę współdziałania dla utrwalenia pokoju w Europie i świecie. (PAP)

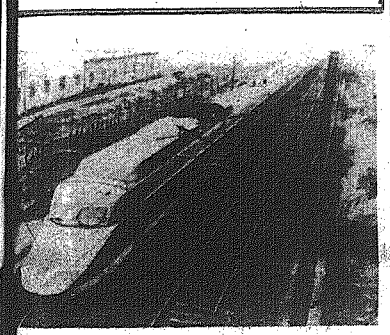

...pociąg z szybkością 282,6 km/godz.

...Francji skonstruowano prototyp pociągu, który odbył 5 bm. ...rzową podróż na trasie Colmar — Strasbourg, osiągając rekor...ową szybkość 282,60 km/godz.

CAF—AP—telefoto

Wyniki „szczytu" EWG

BRUKSELA. PAP. Wyniki ...ułtanego „szczytu" EWG w ...ksel, które nie spełniły ...dzianych nadziei, najtrafniej podsumował premier ...semburga, Gaston Thorn, ...ry trwające przez 36 go...n przetargi określił jako ...obne zwycięstwo w wiel...j bitwie". Uczestnicy spot...nia ostatecznie zatwierdzili ...opozycję utworzenia od stycznia zachodnioeuropejskiego ...temu walutowego ZSW, ...hanizmu, którego celem ...by niedopuszczenie do ...ałowanych wahań kursów ...lutowych.

Przywódcy wspólnoty opierając się na poprzedzających „szczyt" intensywnych konsultacjach oczekiwali, iż system mający położyć kres dotychczasowemu chaosowi na zachodnioeuropejskim rynku walutowym, obejmie 8 krajów EWG. W Brytania bowiem od dłuższego czasu zapowiadała, iż do systemu nie przyłączy się z obawy przed ujemnymi następstwami tej przynależności dla swej gospodarki (konieczność przejścia na politykę deflacyjną, a

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

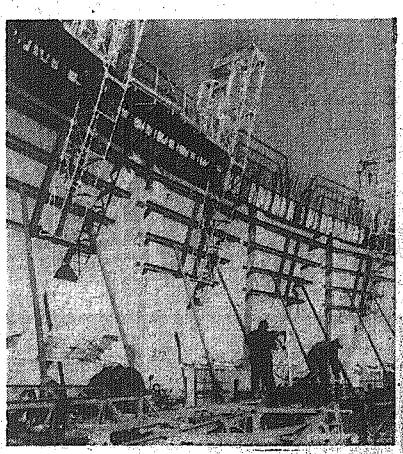

W mroźny dzień

Taki typowo mroźny dzień jak dzisiaj, odwiedziłem stację przeładunkową Kielce—Piaski. Na rampie przy wagonach wiele samochodów PKS, WSTW, WPTHW. Te przedsiębiorstwa mają tutaj swoje działy spedycji. Jak zadbały o swoich pracowników. Co uczyniły, aby mróz nie dawał się we znaki ludziom pracującym pod gołym niebem?

Wszyscy robotnicy otrzymali komplety zimowej odzieży, nie każdy jednak chce z niej korzystać. Większość jest ubrana w fufajki i kurtki, lecz nie brakuje i takich w strojach odpowiedniejszych na spacer aniżeli do pracy. Ale cóż, jeśli tak jest im wygodniej...

Posiłki regeneracyjne są przywożone przez wszystkie zakłady. Jedzenie dostarczane jest w termosach, ale na miejscu można zrobić sobie gorącej kawy czy herbaty.

W przypadku przerwy w pracy każdy z robotników może odpocząć i ogrzać się w świetlicy. Właściwie jest to nazwa umowna — szafki na ubrania pod ścianami, stół po środku, kilka krzeseł do siedzenia — oto i cała świetlica. W czasie mojej wizyty zastałam przy stole kilku pracowników — roboty dzisiaj nie ma za wiele. Wszyscy jednak siedzą w ciepłych ubraniach. Rzeczywiście, temperatura panująca wewnątrz nie jest minusowa, ale też nie zachęca do zdejmowania wierzchniego okrycia.

W łazience jest ciepła woda, są nawet dwa prysznice i podobno są tacy, którzy z nich korzystają. Nie sądzę, aby było ich wielu — brud zalegający

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Walki na Filipinach

TOKIO. PAP. Rzecznik wojskowy w Manili poinformował 6 bm., że w poniedziałek na wyspie Basilan, w południowej części Filipin, doszło dwukrotnie do starć zbrojnych między żołnierzami armii filipińskiej a rebeliantami Frontu Wyzwolenia Narodowego MORO. Zginęło co najmniej 7 rebeliantów oraz 8 żołnierzy. Wielu rebeliantów odniosło rany.

Krwawe walki na południu Filipin toczą się od 6 lat. Rebelianci domagają się autonomii dla prowincji zamieszkanych przez ludność muzułmańską. Zawarty przed 2 laty rozejm między władzami filipińskimi a frontem MORO praktycznie nigdy nie wszedł w życie.

...Dolarowy ...pech

...Pochodzie kształcą. Wiele też nau...ła się pewna turystka z Kra...wa, która odwiedziła Budapeszt ...dwóch kolejowym trzy 50-do...rowe banknoty zaoferował jej ...nany „turysta", a że jego o...ta była korzystna, krakowian...a nabyła i przemyciła je do kra...u. Okazało się jednak, że ban...ty są fałszywe; wszystkie trzy ...ktnoty miały identyczne nume...y. Za namową znajomej odstąpi...a dwie 50-dolarówki pewnemu

...Mieszkańcowi Muszyny, który ...ełnił się spieniężenia fałszywych ...ów. Znalazł naiwnego, który ...ął dwa banknoty. Nowy właś...iciel dolarów chciał szybko je ...wydać i w tym celu wybrał się do ...Pewuksu" w Krynicy. Tu historia ...fałszowanych dolarów zakończyła ...się. Całą sprawą zainteresowała ...się Prokuratura Rejonowa w No...wym Sączu i MO. Mieszkaniec ...Muszyny Krzysztof S. został za...trzymany za puszczanie w obieg ...fałszywych dolarów.

Za cały ten dolarowy proceder ...odpowiadać będą również wszyst...kie zamieszane w sprawę osoby.

(PAP)

Co spada z wagonów kolejowych

Interesujące zestawienie przedstawiające oszczędności, jakie można uzyskać dzięki... zbieraniu materiałów spadających z wagonów kolejowych przedstawili kolejarze ze stacji Szczecin — Port Centralny. W br. zebrali oni z tzw. usypów, występujących m.in. przy manewrowaniu wagonami, blisko 45 ton zboża, 343 tony węgla i 72,5 tony rudy i złomu. W przypadkach zagubienia większej ilości materiałów zwraca się je adresatowi, w pozostałych — kieruje się je m.in. do odpowiednich składów. W br. stacja Szczecin — Port Centralny zrezygnowała z przysługującego jej przydziału 120 ton koksu, ponieważ znaczną część własnych potrzeb zaspokojono... znalezionym opałem.

(PAP)

Pierwsi goście na Wiśle

Do Wisły (woj. bielskie) zjeżdżają pierwsi amatorzy wczasów zimowych. Gospodarze uczynili wszystko, aby znaleźli oni w Beskidach dogodne warunki do aktywnego wypoczynku i uprawiania sportów.

(PAP)

W Bełchatowie

Wraz z budową kopalni w Bełchatowie (woj. piotrkowskie) trwa wznoszenie elektrowni. Zgodnie z planem, pierwszy blok o mocy 360 MW zostanie uruchomiony w 1980 roku. Docelowa moc — 12×360 MW. Będzie to największy zakład energetyczny w kraju.

Na zdjęciu: brygada monterów Józefa Rajewskiego pracuje obecnie przy montażu dźwigu do budowy kotła nr 2.

CAF—Zbraniecki—telefoto

Prognoza pogody

Dziś zachmurzenie małe lub umiarkowane, tylko w części południowej i zachodniej okresami duże i miejscami słabe opady śniegu. Temperatura maksymalna w dzień od — 10 stopni na południowym-wschodzie do — 5 stopni w centrum.

Żyć godnie — pracować rzetelnie

Alfabet zaczyna się na E...

NIE można powiedzieć, aby szkoła, z której wychodzą ludzie naszej gospodarki imponowała pomysłowością. Przez całe lata nasz rodzimy organizator gospodarki był przekonany, że każdy problem dotyczący zarządzania i wytwarzania załatwia się przy pomocy nowych etatów, dodatkowych środków inwestycyjnych, przy czym jedno i drugie uruchamiał dobry wujek — jednostka nadrzędna. Gdy wujkowie nagle stali się nieprzystępni i zawiązali worek z dobrodziejstwami ekonomicznych darowizn, „menadżerowie" poczuli się zagubieni. Teraz muszą uczyć się alfabetu, który zaczyna się nie od A, lecz od E, jak e f e k t y w n o ś ć. Trudno, takie jest życie i nic już nie wskazuje, aby miało być kiedykolwiek inaczej.

Na ich pociechę trzeba powiedzieć, że zawiązanie worka jest jednocześnie otwarciem możliwości dotąd zupełnie lekceważonych. Na przykład magazyny. Narzeka się na ich niedostatek, woła o budowę nowych, lecz w tym samym czasie rotacja złożonych w magazynach towarów odbywa się ślamazarnie. Pra-

DOKOŃCZENIE NA STR. 5

Patent na ciasto

Przedłużoną świeżość pieczywa i lepszą jego jakość zapewnić powinno zastosowanie nowego — chronionego patentem nr 86750 — sposobu wytwarzania ciasta metodą tzw. dwufazowej fermentacji z zastosowaniem zaparzania mąki w fazie wstępnej z dodatkiem masłanki. Dotychczasowe, zwiększanie intensywności fermentacji ciasta, przeprowadzane poprzez zaparzanie części mąki wrzącą wodą, było rozwiązaniem połowicznym, utrudniającym przytym przestrzeganie właściwych receptur przygotowania i wypieku chleba.

Nowa metoda polega na poddawaniu mieszaniny mąki z odpowiednią ilością wody działaniu przegrzanej pary wodnej, a następnie schłodzeniu i zmięszaniu zaparzonego ciasta z masłanką. Wypiek z tak przygotowanego ciasta zapewnia większą objętość pieczywa i jego puchkość, a także piękne zbrązowienie skórki — zwłaszcza przy zwiększonej ilości drożdży w zaczynie.

(PAP)

Kronika dnia

Posiedzenie Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Kielcach

Wczoraj w Kielcach odbyło się posiedzenie Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego. Omówiono ocenę realizacji rządowego programu w dziedzinie ochrony środowiska w naszym województwie.

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono konieczności ochrony rezerwatów przyrody na Kielecczyźnie.

Dyskutowane także nad stanem realizacji postanowień ustawy sejmowej o porządkowaniu miast i osiedli. Stwierdzono, że w stad za dynamicznym rozwojem województwa nie idą w parze zamierzenia w dziedzinie utrzymania ich należytego wyglądu i estetyki.

Obrady, w których uczestniczyli wicewojewoda, **Tadeusz Bloniarczyk**, prowadził wiceprzewodniczący WZP **Mieczysław Derejski**.

(dar)

Plenum KM PZPR w Ostrowcu

Wczoraj w Ostrowcu obradowało plenum miejskiej instancji partyjnej.

Tematem było dalsze doskonalenie pracy instancji i organizacji partyjnych na rzecz rozwoju i umocnienia partii w ostrowieckich zakładach pracy. W plenum uczestniczył sekretarz KW PZPR w Kielcach — **Witold Gadomski**.

Plenum Kieleckiej Rady Chorągwi ZHP

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Kieleckiej Rady Chorągwi ZHP, na którym omówiono przebieg tradycyjnych już obchodów **święta bohatera chorągwi — Stefana Żeromskiego**; zainaugurowano też zdobywanie regionalnej odznaki chorągwianej „Jodła". Zebrani wysłuchali ciekawej gawędy o Żeromskim, a delegacja Rady Chorągwi złożyła wiązankę kwiatów pod pomnikiem pisarza.

W drugiej części obrad omówiono zadania harcerzy Kieleczczyzny w realizacji programu Harcerskiej Służby Wiśle (tak nazwano długofalowy program działań ideowo-wychowawczych związanych z ogólnonarodowym planem zagospodarowania Wisły). W trakcie dyskusji przedstawiciele komend hufców z całego województwa zgłaszali swoje uwagi i propozycje dotyczące wspomnianego programu

Na zakończenie wystosowano apel do wszystkich zuchów, harcerzy i instruktorów o niezwłoczne przystąpienie do wykonania zadań Harcerskiej Służby Wiśle i pełnej realizacji zadań harcerskich w roku 35-ia PRL.

Instytucjom i instruktorom którzy położyli duże zasługi w pracy na rzecz harcerstwa, wręczono dyplomy „Zasłużony dla harcerstwa Kieleczczyzny". (bo)

Wojewódzka inauguracja Konkursu Piosenki Radzieckiej

W Domu Kultury we Włoszczowie odbyła się wojewódzka inauguracja tegorocznego, XVIII z kolei **Konkursu Piosenki Radzieckiej**. Wystąpili laureaci z poprzednich lat m.in. **Ewa Kapuścińska, Ewa Hutnikiewicz, Arkadiusz Szostak** z Kielc i **zespół „Kontrasty"** z Jędrzejowa. Wręczono też dyplomy i puchary dla najlepszych organizatorów tej imprezy w ub. roku. Puchar **Wydziału Kultury i Sztuki UW otrzymały Kielce. ZW TPPR dla najlepszej gminy, przyznano Włoszczowie, zaś puchar WRZG ufundowany dla najlepszej placówki kulturalnej powędrował do kieleckiego Klubu „Mrówka"**.

Wybór Włoszczowy na miejsce inauguracji tej pięknej imprezy nie był więc przypadkowy. Miejscowy Dom Kultury został bowiem także odznaczony honorową złotą odznaką TPPR, przyznaną za liczny udział w każdym konkursie i dobre przygotowanie uczestników z terenu miasta i gminy.

W najbliższym czasie rozpoczną się gminne i miejskie, a następnie rejonowe eliminacje XVIII Konkursu Piosenki Radzieckiej. Zakończy je wojewódzki finał przewidziany pod koniec marca przyszłego roku. (ich)

„Srebrna lampka górnicza" dla mieszkańca Radomia

W Walbrzychu rozstrzygnięty został ogólnopolski X Turniej Poetycki i Plastyczny o „Złotą lampkę górniczą". Udział wzięło 450 poetów, malarzy i rzeźbiarzy z całego kraju, nadsyłając 569 prac. Wśród nagrodzonych są mieszkańcy Radomia. „Srebrną lampkę górniczą" za prace oznaczone godłem „Nike" w turnieju plastycznym dla profesjonalistów zdobył **Krzysztof Maczyński** z Radomia. Warto dodać, że 1 nagrody nie przyznano. Wśród wyróżnionych znaleźli się jeszcze: **Longin Pinkowski i Andrzej Misajew.**

Order Sztandaru Pracy I klasy dla robotniczego Zabrza

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

rzy tworzyli zręby dzisiejszego dorobku Zabrza — **Edward Bigaj, Feliks Kostarczykowa, Paweł Dwarak, Dominik Lewandowski** przybyli powstańcy śląscy, pierwsi organizatorzy życia politycznego i gospodarczego w wyzwolonym mieście — **Ignacy Rajtaczak, Piotr Brzóska.** Są towarzysze pracy Wincentego Pstrowskiego z kopalni noszącej dziś jego imię. Jest grupa górników Kopalni „Zabrze-Wschód". **Szczepan Drożyński** — delegat na Kongres Zjednoczeniowy, **Czesław Buszer, Henryk Szlachta, Emil Pecel** i inni, a wraz z nimi rodzina ówczesnego sekretarza komitetu kopalnianego PPR **Jerzego Krasowieckiego.** Licznie stawiła się też na spotkanie „młoda zmiana" — członkowie młodzieżowych brygad pracy socjalistycznej, młodzi inżynierowie, studenci, uczniowie.

Każdy dzień pracy zabrzan ma dzisiaj wartość ponad 110 mln zł. Jest w tej kwocie zawarty trud górników, wydobywających przeszło 45 tys ton węgla na dobę, praca koksowników, producentów nowoczesnych urządzeń dla hutnictwa i górnictwa, „mostostalowców" i wielu innych załóg, do których w ostatnich latach dołączyły także miode, wysoko kwalifikowane kadry Wytwórni Urządzeń Komputerowych i Elektronicznego Sprzętu Medycznego; jest w tym twórczy wysiłek specjalistów z zakładów Polskiej Akademii Nauk, Śląskiej Akademii Medycznej i innych placówek i zakładów pracy.

W imieniu społeczeństwa miasta powitał przybyłych gości przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, I sekretarz KM PZPR w Zabrzu — **Józef Piszczek.** Stwierdził on, że ludzie pracy, świadomi głębokiej współodpowiedzialności obywatelskiej za rozwój miasta, regionu i kraju, odpowiadając na apel przywódcy partii i narodu — Edwarda Gierka — stawiają sobie coraz wyższe wymagania w podnoszeniu efektywności pracy i jej jakości, w gospodarskim spożytkowaniu wielkiego potencjału produkcyjno-technicznego i naukowego.

Gorącymi oklaskami przyjęli zgromadzeni wystąpienie premiera — **Piotra Jaroszewicza.**

Premier przekazał wszystkim mieszkańcom Zabrza pozdrowienia i gratulacje od I sekretarza KC PZPR, **Edwarda Gierka** od Biura Politycznego i Sekretariatu KC, od Rady Państwa i rządu PRL. Mówiąc o wielkim patriotyzmie społeczeństwa Zabrza, premjer stwierdził, że lud tej ziemi na śmierć i życie toczył bój z germańskim prześladowcą, że bohaterskie zrywy powstańcze ludu śląskiego po I wojnie światowej odegrały doniosłą rolę w umacnianiu poczucia jedności narodowej Polaków i ich woli niepodległego bytu. Następnie premier przypomniał współdziałanie komunistów Górnego Śląska z kierownictwem KPP, pomimo dzielącej ich wówczas granicy państwowej. W Zabrzu, w latach dwudziestych i trzydziestych, odbywały się tajne posiedzenia kierownictwa KPP, obradowała konferencja warszawskiej grupy KPP przed jej VI Zjazdem.

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, która otwarła przed Polską drogę do niepodległości — powiedział premier — była drogowskazem również dla rewolucyjnej klasy robotniczej Zabrza. W Zabrzu w 1924 r. lewicowa większość Rady Miejskiej podjęła z inicjatywy komunistów uchwałę o symbolicznym nadaniu miastu imienia Lenina. Wśród bohaterskich obrońców września 1939 r. w pierwszym szeregu byli powstańcy śląscy. Wśród bohaterskich żołnierzy na szlaku bojowym od Lenino do Berlina wielu pochodziło ze Śląska.

Następnie premier omówił ogromny wkład zabrzan we współczesne osiągnięcia Polski Ludowej. Przypomniał, że w Zabrzu narodził się polski ruch socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Omawiając osiągnięcia uzyskane w latach siedemdziesiątych, premier podkreślił, że będziemy nadal systematycznie rozwijać nasz przemysł narodowy — górnictwo i całą bazę paliwowo-surowcową, kierować poważne środki na energetykę, transport i chemię.

Wskazując na realne czynniki zapewniające dalszy rozwój miasta i jego mieszkańców, premier powiedział: niech Order Sztandaru Pracy I klasy, przyznany waszemu miastu w dowód uznania wielkich zasług, będzie dla was wszystkich powodem do dumy i zachętą do dalszego umacniania pozycji i roli Zabrza w życiu kraju, do pomnażania patriotycznego dziedzictwa i socjalistycznych zdobyczy. Przyłącza się do tych życzeń cała Polska.

Następnie Piotr Jaroszewicz w towarzystwie **Zdzisława Grudnia** dokonał aktu dekoracji miasta — Orderem Sztandaru Pracy I klasy.

Ze wzruszeniem, za wielkie wyróżnienie rodzinnego miasta, podziękowała, w imieniu jego mieszkańców, posłanka na Sejm PRL, prorektor Śląskiej Akademii Medycznej — prof. dr **Bożena Hager-Małecka.**

Na ręce premiera i I sekretarza KW PZPR delegacja ludzi pracy złożyła „Księgę czynu sztandarowego", w której spisano inicjatywy produkcyjne i społeczne załóg, podjęte w lipcu br. z okazji przyznania miastu zaszczytnego odznaczenia. Łączna ich wartość przekracza już pół miliarda złotych. Zabrzanie zapewnili również, że na jubileusz 35-lecia Polski Ludowej przyjdą z nowymi, jeszcze większymi dokonaniami, urzeczywistniając wskazania przywódcy partii i narodu — Edwarda Gierka, dokumentując więź z partią i z programem wszechstronnego rozwoju socjalistycznej ojczyzny.

Spadkobierczyni czynu kongresowego, załoga Kopalni „Zabrze", złożyła meldunek, że w tym roku dostarczyła już dodatkowo 35 tys. ton węgla, a do końca br. wydobędzie dalsze 10 tys. ton.

Uroczystość zakończono wspólnym odśpiewaniem Międzynarodówki.

* ★ *

Tego dnia, z udziałem premiera — Piotra Jaroszewicza obradował Sekretariat KW PZPR w Katowicach. Omawiono dotychczasową realizację planów społeczno-gospodarczych wielkoprzemysłowego regionu w br. oraz przygotowania do zadań roku przyszłego.

Następnie P. Jaroszewicz i Z. Grudzień przebywali wśród załóg robotniczych dwóch śląskich zakładów hutniczych: „Florian" w Świętochłowicach i „Zygmunt" w Bytomiu. (PAP)

Układ ZSRR — Afganistan

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

rodowej, integralności terytorialnej i wzajemnej nieingerencji w sprawy wewnętrzne. Zostało to podkreślone w układzie o przyjaźni, dobrosąsiedztwie i współpracy między ZSRR i DRA, podpisanym w Moskwie przez sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, **Leonida Breżniewa** i sekretarza generalnego KC LDPA, przewodniczącego Rady Rewolucyjnej i premiera DRA, **Nura Mohammada Tarakiego.**

Układ przewiduje, że strony będą podejmować wysiłki w celu umocnienia i rozszerzenia wzajemnie korzystnej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Będą one rozwijać i pogłębiać współpracę w dziedzinie przemysłu, transportu i komunikacji, łączności rolnictwa, wykorzystania zasobów naturalnych, rozwoju przemysłu energetycznego oraz w innych dziedzinach gospodarki, a także udzielać sobie pomocy w kształceniu kadr narodowych i w planowaniu rozwoju gospodarki narodowej.

W interesie umocnienia obronności obu krajów, ZSRR i DRA będą kontynuować rozwijanie współpracy wojskowej na podstawie zawartych przez nie odpowiednich porozumień.

Każda ze stron oświadczyła, że nie będzie zawierać sojuszów wojskowych ani innych, ani też uczestniczyć w jakichkolwiek ugrupowaniach państw, czy też działaniach lub przedsięwzięciach skierowanych przeciwko drugiej stronie.

Dokument stwierdza, że ZSRR i DRA będą również w przyszłości dokładać wszelkich starań w celu ochrony międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz dla pogłębienia procesu odprężenia międzynarodowego i rozprzestrzeniania go na wszystkie rejony świata, włącznie z Azją, a także urzeczywistnienia go w konkretnych formach wzajemnie korzystnej współpracy między państwami i uregulowania międzynarodowych problemów spornych środkami pokojowymi.

Obie strony będą aktywnie wspierać sprawę powszechnego i całkowitego rozbrojenia, włącznie z rozbrojeniem atomowym pod skuteczną kontrolą międzynarodową.

Strony będą kontynuować konsekwentną walkę przeciwko znanowiom sił agresji, walkę o ostateczną likwidację kolonializmu i rasizmu we wszystkich formach i przejawach. Będą one współpracować ze sobą i z innymi miłującymi pokój państwami, udzielając wsparcia słusznej walce narodów o ich wolność, niepodległość, suwerenność i postęp społeczny. Układ został zawarty na 20 lat.

USA przyspieszają prace nad broniami laserowymi

WASZYNGTON. Korespondent PAP. Stanisław Głąbiński pisze: Na łamy prasy waszyngtońskiej i nowojorskiej przedostały się ostatnio informacje świadczące o tym, że Pentagon ma zamiar znacznie przyspieszyć prace nad najnowszymi typami broni, m.in. nad bronią laserową lub innymi urządzeniami do bezprzewodowego przenoszenia energii.

Prace nad tą nową generacją środków masowej zagłady prowadzone są w USA od dawna, a jak podał w tym tygodniu dziennik „New York Times" w ciągu ostatnich 10 lat wydano na ten cel ponad miliard dolarów.

Niedawno powołano przy Ministerstwie Obrony specjalną komisję złożoną z przedstawicieli nauk ścisłych, koncernów zbrojeniowych, podległych im produkcji nowego rodzaju broni i wyższych oficerów Pentagonu. Komisja będzie koordynować prace nad broniami laserowymi. W samym Pentagonie powołano do życia specjalną komórkę organizacyjną o nazwie „Biuro technologii bezpośredniego przenoszenia energii". Tak więc stworzono ramy organizacyjne dla badań, doświadczeń i planowania produkcji.

Badania są już dość daleko zaawansowane. W tym roku przeprowadzono już pierwsze doświadczenie na poligonie. Podczas doświadczenia kalifornijska firma „TRW System" zademonstrowała urządzenie laserowe do zestrzeliwania rakiet.

Osobny program badań prowadzi marynarka wojenna. Program ten opatrzono kryptonimem „Chair Heritage", a jego celem jest wyprodukowanie broni laserowej, która mogłaby wejść do uzbrojenia lotniskowców lub innych typów okrętów wojennych.

W Waszyngtonie przypuszcza się, że w pierwszych tygodniach przyszłego roku rozpatrzy i zatwierdzi wniosek o zwiększenie tej części budżetu Pentagonu, która przeznaczona jest na prowadzenie doświadczeń z bronią laserową.

Debata ONZ nad projektem deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nego Narodów Zjednoczonych kontynuował debatę nad punktem dotyczącym umocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego w ramach którego dyskutowany jest również projekt polskiej inicjatywy w sprawie wychowania społeczeństw w duchu pokoju.

Na posiedzeniu tym przemawiali: stały przedstawiciel CSRS w ONZ, amb. Ilia Hulinsky i przedstawiciel Malty, Victor J. Gauci.

Czechosłowacja, podobnie jak inne kraje członkowskie wspólnoty socjalistycznej — stwierdził amb. Hulinsky — uważa za niezbędne prowadzenie stałej i zdecydowanej działalności międzynarodowej na rzecz takich spraw, jak poprawa warunków bytu wszystkich narodów, wykorzenienie rasizmu i apartheidu, propagandy wojny, nienawiści do człowieka. Trzeba, aby wszystkie rządy bez wyjątku współdziałały w wychowywaniu społeczeństw, a zwłaszcza młodzieży, w duchu pokoju oraz wzajemnego poszanowania i współpracy między narodami. Odmienne podejście do tych kwestii, a zwłaszcza rozdmuchiwanie psychozy wojennej, prowadzenie kampanii szkalującej inne kraje jest sprzeczne z Kartą Narodów Zjednoczonych i szkodzi sprawie odprężenia.

Dlatego CSRS — kontynuował mówca — z zadowoleniem wita w pełni popiera projekt deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju. Wysoko oceniamy humanistyczną inicjatywę, której idea została wysunięta przez Edwarda Gierka z myślą o umocnieniu pokoju międzynarodowego. Delegacja CSRS przyłączyła się wraz z szeregiem innych krajów wszystkich kontynentów do współautorstwa projektu deklaracji.

Również przedstawiciel Malty poparł projekt deklaracji w sprawie wychowania społeczeństw w duchu pokoju i powiązał go z szerszym aspektem odprężenia międzynarodowego. Stwierdził on, że projekt tego dokumentu był szeroko konsultowany przez delegację polską w trakcie bieżącej sesji Zgromadzenia Ogólnego i wyraził nadzieję, ze względu na zawarte w niej treści że deklaracja zostanie przyjęta jednomyślnie.

L. Breżniew przyjął A. Harriman

MOSKWA. PAP. Sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, L. **Breżniew** przyjął w środę na Kremlu wybitnego amerykańskiego działacza politycznego i społecznego, **Averella Harrimana**, który przybył do Moskwy by wziąć udział w pracach amerykańsko-radzieckiej rady handlowo-gospodarczej.

Podczas szczerej, przyjacielskiej rozmowy poruszono zagadnienia związane z obecnym stanem stosunków między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi. Ame

Leonid Breżniew potwierdził, że Związek Radziecki, zgodnie z swoją pryncypialną linią, aktywnie występuje na rzecz dobrych stosunków i pokojowej współpracy z USA. Oraz towy jest — jeśli gotowość taką przejawi również strona amerykańska — pracować wspólnie nad rozwojem stosunków opartych na pełnej równości i wzajemnych rzyszłach, w interesie narodów obu krajów, w interesie prężenia międzynarodowego i pokoju. Zadaniem pierwszorzędnym planowym w tej dziedzinie jest jak najszybsze zakończenie przygotowań i podpisanie nowego porozumienia o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych.

Averell Harriman wyraził pogląd, że poprawa stosunków radziecko-amerykańskich, bez względu na rozbieżności ideowe, korzystna dla obu krajów, jest bezwzględnie konieczna i wypadział się za tym by stosunki te rozwijały się konstruktywnie w różnych dziedzinach.

L. Breżniew o stanowisku państw socjalistycznych w sprawie rozbrojenia

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nowej wojny światowej, która — niezależnie od tego w jakim punkcie kuli ziemskiej by się zaczęła — byłaby strasznym nieszczęściem dla całej ludzkości.

Dlatego też ZSRR i inne kraje wspólnoty socjalistycznej opowiadają się konsekwentnie za ograniczaniem wyścigu zbrojeń i za przejściem do rozbrojenia. Jesteśmy za tym, by ruble i dolary, złote i marki, leje i franki w całości były przeznaczane na cele pokojowe. Jednakże rozwiązanie tej sprawy może być znalezione tylko na zasadzie wzajemności. Właśnie takie stanowisko ZSRR i innych bratnich krajów znalazło wyraz także w niedawnych uchwałach moskiewskiej narady Doradczego Komitetu Politycznego Państw — Stron Układu Warszawskiego.

Jest samo przez się zrozumiałe, że gdyby kraje socjalistyczne wkroczyły na drogę jednostronnego rozbrojenia, pozwoliłyby imperialistom zdobyć przewagę i osiągnąć pozycję siły, której tak pragną, to byłaby to przysługa dla pokoju.

Powtarzam: jesteśmy wi podjąć najbardziej kalne kroki prowadzące rozbrojenia — stwierdzi dzieci przywódca Jedn na wszystkich etapach w o osiągnięcie tego celu n przestrzegać zasady rów bezpieczeństwa stron. zgodzimy się na osłabieni szej obrony w obliczu rosnącego potencjału militar imperializmu, niezależnie kimi demagogicznymi ar mentami uzasadniano by zwania do tego. Miałoby nieodwracalne — skutki spraw socjalizmu, dla wy wolności i niezale narodów.

Związek Radziecki jest pogłębianiem się i rozszerzaniem odprężenia międzynarodowego, opowiada się tym, by odprężenie ogarnęło również najgęściej zaludnio kontynent naszej planety Azję. Wierzymy, że Demokratyczna Republika Afganistanu również wniesie swój wkład w osiągnięcie celu.

Narodowy Spis Powszechny

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

pieczą aż 69 mieszkań i bardzo liczę na to, że wszyscy obywatele przyjmą mnie życzliwie. Od ich rzetelnych i dobrej woli w udzielaniu informacji zależą przecież wyniki spisu. Oczywiście, wiem, że obowiązuje mnie dochowanie tajemnicy statystycznej. Wszystkie bowiem informacje zostaną wykorzystane jako pomoc dla racjonalnego kształtowania polityki społecznej. Stąd też rzetelność nas wszystkich w udzielaniu informacji będzie niezwykle ważnym elementem w obliczaniu wyników Narodowego Spisu Powszechnego...

Przypomnijmy raz jeszcze: rachmistrze muszą zadać każdej osobie 28 pytań. Jeśli idzie o warunki mieszkaniowe, w tym o wyposażenie lokali, elektryczność, wodę, kanalizację, gaz itp. — 16 pytań. Odpowiedzi na nie zostaną wykorzystane do prawidłowego prognozowania polityki społeczno-gospodarczej kraju. Narodowy Spis Powszechny jest przedsięwzięciem wymagającym współdziałania i pomocy społeczeństwa, rzetelnego i sprawnego informowania rachmistrzów. Niezbędna też będzie pomoc techniczna. Biura spisowe dysponować będą samochodami — albowiem rachmistrze muszą dotrzeć w określonym terminie do wszystkich wsi i najbardziej oddalonych osad. Ponadto wszyscy pracownicy związani z pracami spisowymi mają pierwszeństwo w korzystaniu ze środków lokomocji, zwłaszcza komunikacji PKS. (amo)

W mroźny dzień

Odwiedzamy też Oddział Towarowo-Spedycyjny PKS w Radomiu.

— Najtrudniejszy okres jeszcze nie nadszedł, ale przygotowani jesteśmy nawet na ciężkie warunki — mówi zastępca dyrektora, inż. Jerzy Nowicki.

Dwie i pół setki radomskich ciężarówek wozi codziennie ładunki tylko dlatego, że czuwa nad ich stanem technicznym 140 ludzi.

Stacja Obsługi — ciasnota. Zbudowano ją z przeznaczeniem dla półtorej setki wozów. Utrzymuje „na chodzie" drugie tyle. Zadbano jednak by mechanicy pracowali pod dachem.

Wszystkie stanowiska naprawcze są zajęte. Przed każdą bramą wjazdową stoi w kolejce po kilka wozów. Brygada **Franciszka Wiszderka** otrzymała zadanie przeglądu i naprawy ośmiu samochodów z rodziny „star 200". W jednym wysiadł alternator, w drugim — wentylator, w innym pękł przewód powietrza. Brygadzista twierdzi, że do końca zmiany przekaże dyspozytorowi 6 pojazdów.

Czy mają kłopoty w pracy? Czasem brakuje części zamiennych, ale sytuację poprawia się. Ludzie mają co robić. Nie jest im za zimno. Otrzymują posiłki regeneracyjne. Właśnie przed chwilą przywieźli zupę grochową z kiełbasą. Elektryk, **Zbigniew Kula** orzeka, że nie jakość posiłków nie ma co narzekać. Podaje je się świeże, gorące.

Nieporozumienia powstają na innym tle. Dotyczą kolejności remontu i przeglądu podstawianych samochodów. Stoi właśnie na placu „jelcz" z rejestracją gdyńską. — Zamarzł układ hamulcowy.

— Czekam na naprawę od wczorajszego wieczora. Wlocę spod Rzeszowa buty. Rewnie statek już odpłynął — żali się kierowca **Zdzisław Drozdowski.**

Gospodarze tłumaczą, że obowiązuje kolejność. Wydaje się jednak iż obyczaj gościnności wymaga obniżenia przyżeżenia poza kolejką.

LIDIA CZEREPSKA
MIECZYSŁAW KACA

DOKOŃCZENIE ZE STR.

więc ograniczenia aktywn gospodarczej, spowodowa wzrost bezrobocia). Ty sem podobne stanowisk jęły Włochy i Irlandia, k w zamian za udział w sy mie domagały się od wsp noty łącznie 3 mld dol. 2 mld dol, więcej, niż im ferowano. Rzym i Dublin strzegły co prawda sobie g wo do zajęcia ostatecz stanowiska w tej sprawie najbliższego posiedzenia ministrów finansów — dziewią 18 bm. Architekci ZSW n nadzieję, że oba kraje zde dują się jednak na przyłą nie swych walut do syste bowiem pomoc w wysoko miliarda dolarów też kwotą nie do pogardzenia jej otrzymania uprawnia kos lo udział w systemie, zdaniem ekspertów, są to ko po pobożne życzenia.

Nowy mechanizm ma zn pić funkcjonującego od

Wyniki „szczytu" EW

lat europejskiego „węża lutowego". EWG postanow zaprosić do udziału w Z również inne kraje Eur spoza „dziewiątki", z któr wspólnota utrzymuje ści więzi gospodarcze (Aus Szwajcarię, Norwegię, Is cję). Podstawą wszystkich cji interwencyjnych w p padku zaistnienia gro gwałtownych wahań kurs walutowych będzie wspó fundusz, na który złoto wpłaty 20 proc rezerw do zowych krajów uczestni cych w ZSW. W przypad uczestnictwa w system wszystkich 9 krajów EW fundusz ten wynosiłby ok 32 mld dol. Dopuszczalny lines wahań względem kursów walut objętych ty chanizmem ZSW ustalono 2,25 proc. Za dwa tygodn przewodniczący komisji EW naczelnego organu wykon czego wspólnoty. Roy Jenk ma udać się do Waszyngto w celu wyjaśnienia zas ZSW i zapewnienia administracji amerykańskiej, że wy mechanizm stworzony czasie kryzysu dolara na r dach światowych, nie godzi walutę USA.

..., dr hab. STANISŁAW KUZIŃSKI — ...es GUS — o Narodowym Spisie Powszechnym

Prawdziwa skarbnica wiedzy o kraju

...Anlis prezesie, w tele-...izji p wiedział pan, ...e odbywający się ar-...kurat Narodowy Spis ...powszechny stworzy ...ą skarbnicę wiedzy o ...o ludziach mieszkają-...ych kraju...

...ch prawda...

...ami mnie nurtuje pewna ...ość mianowicie czy ten ...który uzyskamy dzięki ...u szerzej — jaki uzy-...dzięki statystyce — ...zem prawdziwym? Czy ...liczby nie wypaczają ...przestaniają autentycz-...ysów i problemów ży-...konkretnych ludzi?

...ysię, że nie i zaraz po-...tę wyjaśnić dlaczego. ...pośrednictwem rach-...spisowych otrzymuje-...milionów indywidualnych ...ków mieszkańców Pol-...o obrazy cyfrowe, ale ...cyframi kryją się prze-...dziwi ludzie Chodzi ...o to, że tak ogromną ...indywidualnych obrazów ...sób operować że trzeba ...ć ich syntezą i tak do-...my do drugiego etapu, ...w którym obrazy sparza-...wyidualne obrazy sparza-...portret całego społeczeń-...Jest to portret zbiorowy i ...powany w postaci cyfr, ale ...ożna powiedzieć, iż ten ...ni nie oddaje stanu fak-...nego?

...Stawem, taki statystyczny ...ak uważa pan za rzeczywi-...?

...Tak, jest to portret rzeczy-...a wątpliwość która pano-...ła wynika — jak mi się ...ja — z pewnego nieporo-...ienia. Polega ono na tym, ...posługuje się statystyką ...często nadużywamy liczb ...ejnych Tymczasem o ile ...a statystyczny jest uogólnio-...ą obrazu społeczeństwie, to ...oczesne liczba przeciętna ...wi abstrakcję dotyczącą ...ych, czyli nikogo kon-...kretnego Jest taki statystyczny ...cip o gęsi, którą zjadło ...ma osoba siedząc w towarzy-...e drugiej Operując średnią ...ie się, że każda z 2 osób ...ła pół gęsi, a tak przecież ...ie było

...— A zatem stado gęsi może ...ć zawieść w rejony wielkiej ...statystyki?

...— Owszem, niekiedy tak. Ale ...dzi pan, średnia statystyczna jest jednak niezbędną jako wskaźnik syntetyczny Błędem jest nadużywanie tego wskaźnika, co na ogół dowodzi nierozumienia istoty i roli statystyki. Otóż statystyka jest technologią, jest narzędziem służącym czemuś, ale nie samym celem Do dogłębnego i prawdziwego zbadania np. problemu alkoholizmu nie wystarczy operowanie statystyką sporządzoną przez GUS. Tymi liczbami powinno posłużyć się w swych rzeczywych dociekaniach wiele innych nauk Krótko mówiąc, statystyka jest bardzo ważną, ale nie jedyną przesłanką racjonalnej działalności, trafnych decyzji i realnych zamierzeń.

— Pod warunkiem, że zestawy statystyczne sporządzane są na podstawie prawdziwych informacji, napływających do GUS. Tu chyba dość często powstaje błąd...

— Nie przesadzajmy Niebezpieczeństwo powstania błędu na skutek rozbieżności między stanem faktycznym a wykazanym przez sprawozdanie nadesłane do GUS istnieje ale staramy się je minimalizować. Prowadzimy badania reprezentatywne, zatrudniamy rzeczoznawców, porównujemy różne sprawozdania, a także dokonujemy najwyższych kontroli — około 30 tys rocznie. W sumie robimy bardzo wiele, by nie tworzyć statystyk w oparciu o błędne dane.

— A czy dużo takich błędów GUS wykrywa?

— W 1977 r. stwierdziliśmy, że około 11 proc. wszystkich sprawozdań zawierało błąd, choć niekoniecznie był on następstwem złej woli Oczywiście, nie mogę powiedzieć, że wykrywamy wszystkie pomyłki, ale z pewnością większość. Myślę, że to nieliczne nie wykryte nie mają wpływu na wiarygodność statystyk; są marginesem.

— Przykład z życia. Wiadomo, że w końcu roku „na siłę" kwalifikuje się wiele zbiorów jako „przekazane do użytku", ale faktycznie nie wykończone. Powstaje zatem sytuacja, w której obraz statystyczny nie oddaje wiernie rzeczywistości, a rozbieżność ta jest bardzo dotkliwą społecznie, po prostu ludzi drażni. I pytanie: czy tępierzm tego rodzaju fałszu statystycznego GUS jest w ogóle zainteresowany?

— Jeśli pan myśli, że GUS obchodzą tylko liczby, a kontekst społeczno-gospodarczy jest mu obojętny — popełnia pan błąd. Statystyka nie może też abstrahować od zdrowego rozsądku, a wiadomo, że mieszkanie jest wtedy naprawdę oddane do użytku, gdy nadaje się faktycznie do zamieszkania Takie i podobne wybiegi z całą stanowczością tępimy i chronimy nasze zestawienia przed ich następstwami W ub. roku wykryliśmy ich sporo i posypały się surowe kary z sądowymi włącznie W tym roku było znacznie lepiej, a to, co umknęło naszej uwagi, zapewne wykryjemy

— A propos mieszkań, czy naprawdę musimy przeprowadzać tak wielką i skomplikowaną operację jak spis powszechny, by zorientować się jaka jest sytuacja mieszkaniowa w Polsce? Czy jej dokładne rozeznanie nie było podstawową przesłanką uchwalonego przez VI Zjazd partii programu mieszkaniowego?

— Mamy ogólny obraz sytuacji mieszkaniowej, ale od tego obrazu ogólnego do obrazów szczegółowych w całym szeregu różnych układów — droga bardzo daleka A chcemy i musimy znać relacje między warunkami mieszkaniowymi ludności w konkretnych miejscowościach i regionach miejscem pracy, miejscem zamieszkania, rokiem zasiedlenia i wybudowania domu, jego wyposażeniem itd. Dotyczy to nie tylko mieszkań, ale wszystkich innych tematów spisowych, np. rodziny, które mogłyby nowej, coraz głębiej sięgające rodzaje informacji Np Departament Statystyki Przemysłu daje dziś 4-krotnie więcej danych niż jeszcze 5 lat temu, mimo postępującej likwidacji wielu sprawozdań. Modernizujemy naszą działalność tak by sięgać tylko po informacje naprawdę ważne i potrzebne

— Po cóż w takim razie w formularzu spisowym jest pytanie dotyczące zgodności pracy z wyuczonym zawodem? Przecież skala tego zjawiska jest dobrze znaną.

— Skala — tak — ale gama uwarunkowań — nie. Tymczasem w celu niezbędnej racjonalizacji zatrudnienia i musimy posiadać bardzo szczegółowy obraz tej zjawiska

— W takim razie brakuje tu wyraźnie pytania „dlaczego".

— Takiego pytania być nie może bo wariantów odpowiedzi jest bez liku, a każdy z nich — subiektywny.

— Ja myślę, że w takiej okularze sprawie obraz stworzony subiektywną kreską jest obrazem obiektywnym. W końcu w przyczynach odchodzenia od wyuczonego zawodu tkwi sedno zjawiska.

— W dużym stopniu ma pan rację, ale — jak powiedziałem — statystyka nie wyręcza innych nauk, a jest dla nich narzędziem Przyczyn powinni dociekać socjologowie A poza tym suma pytań w kwestionariuszu spisowym jest naturalnym kompromisem między agromnymi potrzebami a dyktowanymi przez rozsądek możliwościami. Zrezygnowaliśmy z wielu bardzo ciekawych pytań, bo każde mnoży koszty Skoro zaś chcemy, by statystyka służyła dobrej, racjonalnej, gospodarce — sami zobowiązani jesteśmy do poczynań racjonalnych, do gospodarności.

— Dziękuję panu za rozmowę.

Rozmawiał
TOMASZ JEZIORAŃSKI

Na świąteczne stoły

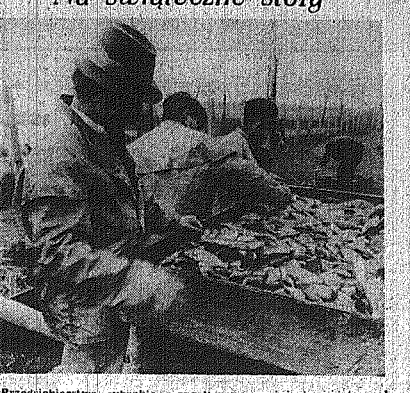

Przedsiębiorstwa rybackie przygotowane są już do świątecznej sprzedaży ryb. Odłowy i sortowanie ryb zostały już zakończone. Na zdjęciu: ostatnie sortowanie ryb w przedsiębiorstwie rybackim w Górkach koło Wisłicy. Fot. Al. Piekarski

Trwały ślad rocznicy LWP

JUBILEUSZ 35-lecia ludowego Wojska Polskiego przyniósł w województwie radomskim wiele interesujących imprez, spotkań. Mówiło się o nich — ze zrozumiałych względów — szczególnie dużo przed samym dniem Wojska Polskiego, 12 października. Dniem Wojska Polskiego Sporo jednak różnych akcji, konkursów z tej właśnie okazji zainicjowano znacznie wcześniej, niektóre trwają jeszcze teraz. Do tematów związanych z pamiętną rocznicą wracamy dziś w rozmowie z szefem Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Radomiu, płk EDWARDEM GĄBEM.

— W maju br. odbył się w Radomiu Festiwal Orkiestr Wojskowych, który w sposób bardzo okazały zainaugurował rocznicowe obchody. Mieszkańcy ziemi radomskiej uczestniczyli następnie w imprezach towarzyszących, m.in. wystawie medaliersztwa, występach zespołów estradowych okręgów wojskowych i poszczególnych rodzajów sił zbrojnych, gościliśmy grupę pisarzy zajmujących się tematyką wojskową.

— Przypomnijmy i inne zakrojone na szerszą skalę spotkania...

— Do najciekawszych należy zaliczyć wrześniowy marsz sztafety I Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. T. Kościuszki szlakiem walk I Armii Wojska Polskiego. Sztafeta wyruszyła z Dubienki, a w województwie radomskim zatrzymała się w Zajezierzu, gdzie znajduje się pomnik radiotelegrafisty, kpr. Michała Okuślażego. Doszło do serdecznej manifestacji z udziałem ludności. Podobnie było w Studziankach i Magnuszewie. W tej ostatniej miejscowości szczególnie wzruszyły bliskie kontakty i wspomnienia walk dowództwa WOW z kombatantami. Patrole młodzieżowe żołnierzy zrzeszonych w ZSMP odwiedziły byłych bojowników w ich domach, zakładach pracy. Mówiono o współczesnym wojsku, o wychowaniu młodego pokolenia Polaków.

— Patriotyczne wychowanie, przygotowanie młodych ludzi w mundurach do wybranego zawodu — to podkreślano na spotkaniach w zakładach pracy...

— Tak, w czasie wyznaniny poglądów i opinii przedstawicieli wyszkolenia politycznego i bojowego z przodownikami pracy z dużych radomskich zakładów, zastanawialiśmy się rzeczywiście na ile służba wojskowa przygotowuje młodego człowieka do życia w społeczeństwie, w jaki sposób przedsiębiorstwo wykorzystuje umiejętności, które zdobył w wojsku. Dyskutowano też nad modelem pracy LOK, kół oficerów rezerwy.

— Organizacje społeczne i młodzieżowe również czynnie włączyły się do programów jubileuszowych...

— Oczywiście, Moim zdaniem — i chyba nie tylko moim — wyróżnić należy ZHP za zorganizowanie manewrów techniczno-obronnych. ZSMP za konkurs na najlepiej pracujący zarząd gminny i koło w dziedzinie propagowania obronności i patriotycznego wychowania młodzieży. Tutaj laur przypadł aktywowi z Kazanowa.

— W bieżącym roku wojsko uhonorowało wiele grup społecznych i środowiskowych...

— Oficerom rezerwy uroczyście wręczaliśmy akty nominacyjne na wyższe stopnie. Ceremonie te zostały połączone z dyskusjami na temat dyscypliny społecznej, przygotowania do zadań obronnych. Nie zapomnieliśmy o rodzinach żołnierzy. Matki, które wychowały po kilku synów, wzorów pełniących służbę wojskową otrzymały medale „Za zasługi dla obronności kraju". Wyjątkowo miło i ciepło przyjęto je w Dniu Kobiet i w Dniu Matki Tak było m.in. w Warce i Białobrzegach.

— Jubileuszowy rok to także okres wytężonej pracy...

— ...przede wszystkim pracy — szkolenia podnoszenia kwalifikacji żołnierzy i oficerów LWP. Jednostki podjęły i wykonały wiele czynów społecznych Żołnierze pomagali m. przy modernizacji dróg, traktów PKP (m.in. w Żytkowicach) w akcji żniwnej, masowo oddawali honorowo krew dla potrzeb lecznictwa. Wielu zdobyło odznakę „Wzorowego żołnierza" i załogi „Drużyny służby socjalistycznej".

Rozmawiała B. DOBRZYŃSKA

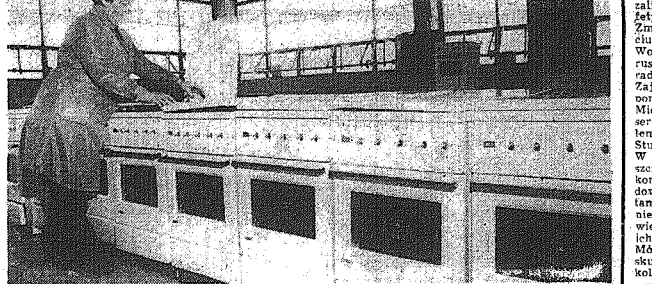

Zakład Sprzętu Grzejnego Zakładów Metalowych „Predom-Łucznik" w Radomiu jest producentem popularnych cziero- i trzypalnikowych kuchenek gazowych. Na zdjęciu: pracownik zakładu, Krystyna Czarnota przy gotowych do wysłania na rynek Fot. Al. Piekarski

KINO

Premiery

W GRUDNIU mamy dwa nowe polskie filmy: „NAUKA LATANIA" Wiesłomira Jaźnika oraz „BEZ ZNIECZULENIA" Andrzeja Wajdy. Film Jaźnika jest ciekawie fotografowaną opowieścią o doświadczeniach żyjowych małego, ale wrażliwego i inteligentnego 9-letniego chłopca, spędzającego ferie wśród dorosłych, którzy nie zawsze chcą lub mogą go zrozumieć.

Wajda, w oparciu o scenariusz Agnieszki Holland, tworzy pogłębiony melodramat ze sfer dziennikarskich. Utalentowany reporter wraca z kolejnej zagranicznej podróży służbowej do kraju, zyskał zapewne materiał do nowych interesujących publikacji, lecz stracił żonę, która ma romans z młodym, a wyraźnie karierowiczowskich zapędach, co to pocią. ni to dziennikarzem. Domowy konflikt przesłania się na płaszczyznę zawodową Zresztą nie chciałbym tu upraszczać fabuły — najlepiej zobaczyć ten — już nagrodzony na festiwalu w Gdańsku — obraz Wajdy, chociażby z uwagi na znakomite kreacje Zbigniewa Zapasiewicza i Andrzeja Seweryna.

Ponadto dotarł wreszcie na nasze ekrany mocno utytułowany angielski dramat kostiumowy według opowiadania Joseph Conrada pt. „POJEDYNEK" Ridleya Scotta. Dwaj oficerowie, z czasów Napoleona, uwikłani wręcz pojedynkami, obaj dużo już w tej dziedzinie potrafią. Rzeczywiście jest co oglądać. „POWROT CZŁOWIEKA ZWANEGO KOSIEM" Irvina Kershnera jest chyba najlepszym filmem o Indianach, jaki udało mi się zobaczyć po wojnie. Człowiek zwany Koniem wprawdzie jest akceptowany przez „swój" szczep indiański, tu się bowiem wychowywał, ale jednocześnie jest jasnym blondynem i autentycznym angielskim lordem Może jest tu zbyt wiele okrutnych indiańskich obrzędów, ale reinkarnowane plemię na koniec pod dowództwem lorda stacza porywającą walkę ze swymi przeciwnikami

Ballada bokserska Johna G. Avildsena pt. „ROCKY", w której pobrzmiewa stara amerykańska legenda o karierze dostępnej w tym kraju dla każdego, jest próbą rozprawienia się z tym miłem Próbą przepięknie zresztą opowiedzianą Tak, każdy tu może przypadkiem zarobić kilka tysięcy dolarów, ale za jaką cenę? Odstawiając na bok „ideowe" przesłanie filmu, historyjka romansu boksera — przedstawiciela z siostrą masarza ma niezaprzeczalną klasę, podobnie jak filmowa sekwencja 15-rundowej walki bokserskiej, której Rocky omal nie wygrywa.

Słynna szwedzka „ABBA" dogzekała się za sprawą Lasse Hallstroma i australijskich filmowców pełnometrażowego filmu, będącego w zasadzie reportażem z występu tej słynnej grupy wokalnej w Australii Piękne zdjęcia i dużo dobrej muzyki, wspaniale zresztą nagrane.

„SĘDZIA FAYARD ZWANY SZERYFEM" Ivesh Boisseta jest w miarę sensacyjnym kryminałem, opartym podobno na autentycznym fakcie zabójstwa sędziego prowadzącego śledztwo w sprawie tzw. gangu łyońskiego (gangsterzy we wspólnym froncie z anonimowymi politykami). Bohater filmu, ów sędzia Fayard prowadzi śledztwo, powiedzmy łagodnie, w sposób niekonwencjonalny.

Amerykanie w filmie pt. „NIEZWYKŁA SARAH" Richarda Fleischera stawią olśniewający talent, swobodę erotyczną i parę innych zalet „boskiej Sary" Bernhardt w początkującej fazie jej kariery aktorskiej. Dodajmy, że robią to z powodzeniem.

Jugosłowiańska „NAGONKA" Zivojina Pavlovića, nagrodzona na festiwalu w Puli przez gospodarzy, jest jeszcze jednym filmem partyzanckim. „ELIZO, MOJE ŻYCIE" Carlosa Saury w warstwie ideowej jest filmem raczej mętnym: co jest naprawdę snem, a co rzeczywistością? Mimo wszystko zmusza do myślenia. I wreszcie „GDYBYM MIAŁ DZIEWCZYNĘ..." Stefana Uhera jest jakby dalszą częścią opowieści o losach bohaterów wcześniejszego filmu tego autora pt. „Gdybym miał karabin". Trudne lata tuż po wojnie, trudny wybór: po czyjej stronie stanąć? Podczas okupacji sprawa była prosta: przeciwko hitlerowcom. A teraz? Szkoda, że trochę za dużo tu schematyzmu i wspaniale przetartych przez innych ścieżek.

WIESŁAW BARAŃSKI

Na szlaku jedności robotniczej

Norbert Barlicki

W ŚRODOWISKU DZIAŁACZY lewicy polskiej II Rzeczypospolitej Norbert Barlicki zajmuje miejsce szczególne. Z 61 lat życia, tyle bowiem miał w chwili śmierci w hitlerowskim obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, prawie 40 lat poświęcił działalności w ruchu socjalistycznym Była to droga tyle długa, co znaczona ewolucją poglądów i zmianą stosunku do otaczającej, polskiej rzeczywistości.

Droga Norberta Barlickiego do socjalistycznych ideałów zaczęła się w gimnazjalnych latach w Radomiu, choć oficjalnie wstąpił do PPS, dopiero w czasie studiów uniwersyteckich w Warszawie. Od tego czasu, aż do wybuchu I wojny światowej związany był z lewicowym odłamem partii, opowiadając się po stronie PPS-Lewicy Wkrótce jednak Barlicki zrewidował swoje poglądy i stał się zwolennikiem Piłsudskiego i głoszonej przez przyszłego naczelnika państwa koncepcji walki o niepodległość. Na progu odrodzonej Polski widzimy Barlickiego w gabinecie Jędrzeja Moraczewskiego, w którym sprawuje funkcję wiceministra spraw wewnętrznych. Jego administracyjna działalność przyczyniła się wówczas do stłumienia wrzenia rewolucyjnego w kraju, które nasiliło się na przełomie lat 1918-1919.

W najbliższych latach dostrzega Barlicki, że istniejący w odrodzonej ojczyźnie „rachunek krzywd" nie tylko nie jest naprawiany przez warstwy rządzące, ale wręcz pogłębia się. Wówczas zaczyna się zarysowywać nowa ewolucja jego poglądów na pozycje lewicowe. Wprawdzie jeszcze przed zamachem majowym zostaje Norbert Barlicki powtórnie członkiem rządu, piastując w gabinecie Skrzyńskiego stanowisko ministra robót publicznych, ale tuż po objęciu władzy przez Piłsudskiego określa się jednoznacznie jako przeciwnik polityki państwowej i metod rządzenia. Już w lipcu 1926 roku na jednym z wieców, organizowanym przez PPS, twierdził Barlicki, że nowy system sprawowania władzy wyłoniony z przewrotu majowego usiłuje „rządzić wbrew interesom klasy robotniczej". Występując przeciw rządom sanacyjnym zmuszony był też Barlicki, wspólnie z innymi towarzyszami prowadzić walkę z propiłsudczykowskim odłamem PPS.

Norbert Barlicki nie był teoretykiem partii, rozważającym ideologiczne problemy socjalizmu, lecz człowiekiem czynu, uczestniczył dziesiątek wieców i zebrań, podczas których zawsze wygłaszał nienaganną polszczyzną, płomienne przemówienia, jednające mu powszechną popularność wśród szerokich mas. Zaznaczmy, że mimo iż był z wykształcenia prawnikiem, to nauczał języka polskiego w szkołach średnich i cieszył się opinią znawcy literatury pięknej, w której na najwyższym miejscu stawiał twórczość Sienkiewicza. Była ona, ta popularność właśnie, solą w oku władz sanacyjnych. Gdy w 1928 roku, przed wyborami do Sejmu, Barlicki nasilił swoje antysanacyjne wystąpienia, postanowiono wykorzystać okoliczność, która dla niego — jako obrońca wystąpił towarzysz partyjny z PPS i znany prawnik Franciszek Diamand — cała sprawa zakończyła się fiaskiem.

ZDECYDOWANE stanowisko antysanacyjne poglądy zaprowadziły Barlickiego na Kongres Centrolewu zwołany w Krakowie w 1930 roku, pod hasłem obrony praw i wolności ludu. Uczestnicy kongresu, którego Barlicki był jednym z organizatorów, zamierzali drogą odwołania się do opinii publicznej kraju zagrożony wykazać dobitnie, że naród polski nie akceptuje polityki rządów pomajowych. Występując na kongresie stwierdził m.in. Barlicki, że widzi w nim uroczysty i doniosły akt na drodze skonsolidowania żywiołów demokracji polskiej, stojącej na gruncie państwowości polskiej. To skonsolidowanie wynikło z wielkiego zrozumienia szkód i niebezpieczeństwa, na jakie dyktatura i jej rządy narażają państwo polskie i społeczeństwo, jest zarazem zapowiedzią zwycięskiej z nią walki, która musi się skończyć ugruntowaniem Polski demokratycznej, ludowej i powołaniem rządu zaufania mas pracujących.

Kongres wywołał kontrofensywę ze strony sanacji. Tego samego 1930 roku aresztowano kilkunastu wybitnych działaczy politycznych stronnictw opozycyjnych. Przez Barlickiego zatrzymani zostali wówczas m.in. Bagiński, Klennik, Lieberman, Witos, wszystkich osadzono w słynnej twierdzy w Brześciu. Wypuszczony po kilku miesiącach, za kaucją, Barlicki nadal nie zaprzestał antysanacyjnych wystąpień. W styczniu 1931 r., w czasie akademii zorganizowanej ku czci I Proletariatu mówił: „W rzeczywistości Polska jest zbyt gorąca, podła i zbyt przeklęta, aby o niej wciąż nie myśleć".

Rok później w procesie wytoczonym więźniom brzeskim Norbert Barlicki skazany został na 2,5 roku więzienia. Brześć zadecydował ostatecznie o kierunku jego ewolucji politycznej.

Wyrazem dalszej radykalizacji poglądów Barlickiego stało się ogłoszenie w noworocznym numerze „Robotnika" z 1933 roku artykułu pt. „Mea culpa", w którym wyłożył on z całą otwartością swoje poglądy polityczne i stanowisko wobec dotychczasowych działań PPS. Zastanawia się w nim Barlicki dlaczego zrywy zwycięzkiego początków II Rzeczypospolitej nie przyniósł masom ludowym zwycięstwa, twierdząc dalej, że było to wynikiem przedwczesnego przerwania procesu rewolucyjnego. Winą za ten stan rzeczy obarczał on m.in. przywódców socjalistycznych nie mających zaufania do siły mas ludowych, jak „ciasne" programy partyjne.

PO ODBYCIU KARY więziennej i urlopie zdrowotnym powrócił Barlicki do działalności politycznej. Jego głównym kierunkiem aktywności stała się teraz sprawa JEDNOŚCI działań lewicy. Wówczas dostrzegł on coraz wyraźniej potrzebę współpracy i współdziałania obozu lewicy z Komunistyczną Partią Polski. Pochwaliła go sprawa redagowania „Dziennika Popularnego", w którym wspólnie pracowali i pisywali lewicowi socjaliści i komuniści. Wkrótce stał się „Dziennik Popularny" legalną trybuną nie tylko polskiej lewicy, ale także radykalnych ludowców i demokratycznej inteligencji. Wśród współpracowników pisma znaleźli się ludzie nauki, kultury, dziennikarze z innych pism, by wymienić Z. Lisse, A. Bajchmana, M. Dąbrowską, E. Zegadłowicza, W. Broniewskiego, St. R. Dobrowolskiego, J. N. Millera i wielu innych, których publikacje świadczyły wymownie o wysokim poziomie „Dziennika". Często czołowe publikacje, obok dogłębnych informacji o życiu politycznym w kraju i na świecie, poświęcał „Dziennik" narastającej groźbie faszyzmu, niosąc nie tylko o niemieckiej jego odmianie, ale także o faszystach włoskich, francuskich, hiszpańskich, belgijskich. Pisał Barlicki, w 1936 roku, o dojrzewaniu jakichś nowych światłobrzych planów, które mogą „zdruzgotać stos pacierzowy cywilizacji".

Nie mylił się w swoich przewidywaniach. We wrześniu 1939 r., gdy Niemcy hitlerowskie napadły na Polskę i broniła się Warszawa, w jednym z ostatnich numerów „Robotnika", centralnym organie PPS, Barlicki jeszcze raz dał wyraz swoim poglądom na faszyzm i hitleryzm.

JUŻ w końcu pierwszego roku okupacji włączył się on w nurt podziemnego życia stolicy, wydając konspiracyjne pismo „Chłop i Robotnik". Był też jednym z organizatorów Centralnego Komitetu Obrony Narodowej, pozostającego, w pewnym sensie, przeciwwagą Rady Głównej Służby Zwycięstwu Polski, będącej pod wpływami sanacji. Utrzymywał łączność z Barlickim, przez kurierów, premier rządu emigracyjnego gen. Władysław Sikorski. Niedługo jednak dane było Barlickiemu tkwić w konspiracji. Okupacyjny kronikarz Ludwik Landau pod datą 6 lipca 1940 r. zanotował: „Wśród aresztowanych jest N. Barlicki. Potwierdza się wiadomość, że aresztowania w znacznym stopniu wymierzone były w komunistów i ludzi będących z nimi w kontakcie". Z Pawiaka, gdzie został osadzony, droga wiodła najczęściej na podwarszawskie miejsca straceń, bądź do Oświęcimia. Hitlerowcy przeznaczyli mu tę drugą ewentualność. Zmarł w Oświęcimiu 27 września 1941 r.

LONGIN KACZANOWSKI

ludzie i postawy — ludzie i postawy — ludzie i postawy — ludzie i postawy — ludzie i postaw

Partia w działaniu

— Aby mieć dobre rozeznanie w tym, co dzieje się na wsi, by posiadać w miarę optymalną ocenę sytuacji, by trafnie kierować procesami przemian zachodzącymi w rolnictwie — trzeba być w stałym kontakcie ze wsią, z jej mieszkańcami. Jedną z form tych kontaktów jest uczestniczenie w pracach komisji rolnej KW — mówi HENRYK PORĘBA, kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KW PZPR w Radomiu. — Proszę mi wierzyć — na tych posiedzeniach nie czyta się kwiecistych przemówień, nie powiela ogólnikowych opinii. Posiedzenia komisji są bardzo często bezlitosną konfrontacją urzędowego optymizmu z prozą życia, są wspólną debatą działaczy politycznych i gospodarczych z rolnikami — praktykami nad możliwościami rozwiązania jakiegoś problemu. Dlatego też ogromną wagę przywiązuję do tych opinii i wynurzeń, które zgłaszane są w trakcie obrad wspomnianej komisji...

Inny styl pracy?

DEMOKRACJA ma to do siebie, że łatwo się ją praktykuje. Znacznie trudniej natomiast jest ją realizować w praktyce, wciągać ludzi do współdecydowania o losach regionu i kraju, wyrabiać poczucie odpowiedzialności za podejmowane decyzje itp. Wiąże się to bowiem m.in. z poziomem kultury politycznej społeczeństwa, w tym również członków partii. Kultura ta, jak wiadomo, nie jest właściwością przyrodzoną ani też możliwą do wykształcenia w krótkim czasie. Stąd też — zgodnie z założeniami naszego ustroju — ogromna troska partii o rozwój różnych form samorządności oraz podnoszenie rangi i znaczenia wszelkiego rodzaju organów przedstawicielskich.

Co ma wspólnego przytoczona na wstępie opinia o pracy komisji z rozwojem demokracji, kształtowaniem kultury politycznej, samorządnością itd.?

Otóż, właśnie... **Dobrze pracujące komisje przy instancjach partyjnych służą m.in. rozwojowi kolegialności i demokracji wewnątrzpartyjnej, a bezpośredni udział ludzi pracy w działalności tych komisji, w opracowywaniu decyzji i kontroli ich wykonania, możliwość wyrażania opinii na różne tematy dotyczące naszego życia politycznego, gospodarczego i społecznego służą — z jednej strony — podnoszeniu poziomu kultury politycznej społeczeństwa, z drugiej zaś zwiększają znacznie konkretność partyjnego działania.**

KOMITET WOJEWÓDZKI PZPR w Radomiu ma 8 komisji: do spraw wewnątrzpartyjnych; gospodarki żywnościowej; inwestycji i budownictwa; pracy z młodzieżą; ładu, porządku i bezpieczeństwa; zdrowia i opieki społecznej oraz ideologiczną i ekonomiczną. Działa także zespół do spraw kontroli polityki mieszkaniowej. Komisje i zespół skupiają łącznie 220 towarzyszy, w tym 105 członków i zastępców członków KW oraz 114 aktywistów, specjalistów z różnych dziedzin naszego życia. Tak np. w komisji ideologicznej (27 członków) skupieni są przedstawiciele różnych instytucji i placówek zajmujących się wychowaniem, są także robotnicy i chłopi. Pracami komisji kierują — z reguły — doświadczeni działacze partyjni.

rolno-spożywczego oraz obrotu rolnego. Dzięki temu podziałowi fachowa wiedza poszczególnych członków komisji jest należycie wykorzystana, a komisja obejmuje niemal całość problematyki kompleksu żywnościowego.

Na posiedzeniach komisji omawiało m.in. działalność urzędów gmin i innych instytucji w dziedzinie tworzenia gospodarstw specjalistycznych i zespołów produkcyjnych; oceniała realizację zadań w przemyśle rolno-spożywczym, analizowała współpracę gminnych instytucji rolniczych z gospodarstwami specjalistycznymi, zapoznawała się z formami gospodarowania i osiągnięciami (także niedostatkami) PGR. Jest to — oczywiście — tylko kilka wybranych przykładowo tematów będących przedmiotem zainteresowania członków komisji rolnej.

Każde posiedzenie komisji poprzedza wizja lokalna w terenie. Wnioski i spostrzeżenia z tych kontroli zgłaszane są bezpośrednio do przedstawicieli zainteresowanych instytucji, którzy są zapraszani na każde posiedzenie. Wydział Rolny KW czuwa, by wnioski te były realizowane. To wszystko sprawia, że posiedzenia komisji rolnej — sądząc po treści protokołów — są burzliwe, bogate we wnioski i postulaty. Dodać trzeba, że z komisją konsultowane są ważniejsze materiały przedkładane pod obrady Komitetu Wojewódzkiego, jego egzekutywy lub Sekretariatu. Komisja kontroluje także realizację uchwał wojewódzkiej instancji partyjnej.

INNY STYL pracy przyjęła komisja ideologiczna. Nie ma w niej sekcji lub zespołów, a jej członkowie — jak poinformował mnie JAN ŚLIZAK, kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW — zajmują się tym, co w danym okresie jest najistotniejsze w pracy ideowo-politycznej wojewódzkiej instancji. Posiedzenia komisji odbywają się w zasadzie raz w miesiącu.

W br. komisja zapoznała się m.in. ze stanem przygotowań do letniego wypoczynku dzieci i młodzieży (chodziło głównie o treści ideowo-wychowawcze realizowane na koloniach i obozach), kontrolowała przebieg akcji letniej, oceniała realizację programu rozwoju kultury w województwie, wspólnie z członkami WKKP dokonała kontroli i oceny pracy ideowo-wychowawczej wśród pracowników handlu i usług, przyjrzała się organizacji zajęć pozalekcyjnych w szkołach i innych placówkach oświatowo-wychowawczych. Z komisją konsultowane są także programy: pracy wydziału, szkolenia ideowo-politycznego, obchodów ważniejszych rocznic itp.

W podobny sposób pracują pozostałe komisje problemowe KW PZPR w Radomiu. Niestudnia dostrzec, że posiedzenia komisji problemowych są platformą do konfrontacji sprawozdań i ocen administracji państwowej i gospodarczej z odczuciami członków komisji i reprezentowanych przez nich środowisk społecznych i zawodowych. Dzięki temu komisje są pośrednikiem zespalającym wysiłki kierownictwa instancji z doświadczeniami, odczuciami i wiedzą aktywu partyjnego, wiążą Komitet Wojewódzki z podstawowymi organizacjami partyjnymi. Może więc dlatego w Radomiu dużą wagę przywiązuje się do prawidłowego i systematycznego funkcjonowania komisji.

— Od ostatniej konferencji wojewódzkiej — mówi STANISŁAW PIETRAS, kierownik Wydziału Organizacyjnego KW — komisje znacznie ożywiły swą działalność. Są przysłowiową prawą ręką instancji. W komisjach, jak w zwierciadle, odbija się życie poszczególnych środowisk, one opiniują zamierzenia instancji, kontrolują realizację jej uchwał...

Komisje problemowe są więc niezwykle ważnym ogniwem w pracy partyjnej a ich prawidłowa działalność sprzyja kształtowaniu należytej kultury politycznej oraz pogłębianiu demokracji wewnątrzpartyjnej.

CEZARY GĄTKIEWICZ

Kadry dla gospodarki

Zespół Szkół Zawodowych w Pińczowie przygotowuje wykwalifikowane kadry o różnych specjalnościach dla rodzimego przemysłu. Absolwenci znajdują zatrudnienie m.in. w Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego, Zakładach Mleczarskich, Państwowym Ośrodku Maszynowym, bazie PKS itd. Umiejętności praktyczne zdobywają oni w przyszkolnych, należycie wyposażonych warsztatach pod okiem doświadczonych nauczycieli zawodu. Wielu uczniów aktywnie uczestniczy w pracach szkolnej organizacji ZSMP.

Na zdjęciu: nauczyciel zawodu ze swoimi wychowankami w warsztatach ZSZ w Pińczowie.

(hk) Fot. T. Sumlo

ZSMP w szkole

NA WSTĘPIE postawiłam swoim rozmówcom pytanie: czy potrzebna jest w szkole organizacja młodzieżowa? Odpowiedź brzmiała: tak! Gorzej natomiast było z wyjaśnieniem, co z tego ma kraj, szkoła, wreszcie oni sami. Dopiero gdy przeszliśmy do konkretów...

— Członkowie ZSMP przygotowują gazetki okolicznościowe, malują plakaty...

— Pracują społecznie na rzecz miasta i szkoły...

Zaraz, zaraz a samorząd szkolny, a młodzież nie zrzeszona?

— Też pracują. Ale to właśnie od nas wychodzą propozycje. My stanowimy trzon szkoły...

— Tak się składa, że w samorządzie szkolnym większość funkcji pełnią ZSMP-owcy — mówi **MARIUSZ WILKOŃSKI** przewodniczący Zarządu Szkolnego ZSMP w Zespole Szkół Technicznych „Chemaru" w Kielcach. — Jeśli ktoś ma smykałkę do pracy społecznej, wszędzie go pełno. Prawie wszystkie imprezy i akcje przygotowujemy więc wspólnie. A młodzież nie zrzeszona? Duża grupa koleżanek i kolegów wykazuje niewiele inicjatywy, czekając aż się coś dla nich zorganizuje, coś się im zaproponuje...

GRZEGORZ SOSNOWSKI, zastępca Mariusza: — W naszej szkole ponad 60 procent uczniów należy do ZSMP. Działa 16 kół. Do kilku należą nawet całe klasy. Czy w organizacji są tacy, którzy nic nie robią? Są. Ale na szczęście nie jest ich wielu. Trudno zresztą o bezczynność gdy można uczestniczyć w zajęciach klubu fotograficznego, kółka plastycznego, grać w zespole muzycznym czy pracować w radiowęźle. Za duże osiągnięcie uważam istnienie grup wychowania socjalistycznego. Ich celem jest podnoszenie ocen i pomoc w nauce uczniom słabszym.

Jakie jest więc miejsce organizacji młodzieżowej w szkole?

KRZYSZTOF CIEŚLIK — opiekun organizacji w Zespole Szkół Technicznych z ramienia Zarządu Zakładowego ZSMP w „Chemarze": — Organizacja musi żyć życiem szkoły. Tak właśnie jest w placówce „Chemaru". Dziewczęta i chłopcy sami są inicjatorami wielu ciekawych spotkań, chętnie uczestniczą we wszystkich ważnych dla szkoły wydarzeniach. W kołach duży nacisk położono na pracę ideowo-wychowawczą. Stąd m.in. biorą się dobre efekty działania grup wychowania socjalistycznego.

W PORÓWNANIU z prężną organizacją w szkole „Chemaru", w której każdy zna swoje miejsce i wie, co ma robić, ZSMP w Zespole Szkół Budowlanych dopiero raczkuje.

ANDRZEJ CHOŁUJ — opiekun szkolnej organizacji ZSMP: — Jesteśmy w trudnej sytuacji. Musimy zaczynać wszystko od początku. Zarówno ja, jak i młodzież. ZSMP istnieje u nas zaledwie dwa lata. Ani uczniowie, ani ja (zostałem opiekunem ZSMP dopiero dwa miesiące temu) nie mamy wiele doświadczenia. Uczymy się podpatrując innych. W tej chwili zajmujemy się głównie przygotowaniem „święta sportu" w naszej szkole oraz eliminacji w ramach turnieju „Złotej Kielni". Chcemy nawiązać współpracę z Międzyzakładowym Domem Kultury Budowlanych. W naszej placówce jest mało miejsca do urządzenia różnych sal i kącików zainteresowań...

KRZYSZTOF WILCZYŃSKI i IRENEUSZ KOZUBSKI, członkowie Zarządu Szkolnego ZSMP niewiele mają do dodania. Oni również dopiero zaczynają swoją działalność w organizacji. Inicjatywy nie brak, ale nie potrafią jeszcze sprostać wszystkim wymaganiom...

Mówi **HELENA WAWRZYNIAK**, zastępca dyrektora do spraw pedagogicznych w Zespole Szkół Budowlanych:

— Do ZSMP należy ok. 25 procent młodzieży. Z moich obserwacji wynika, że w związku zapisali się ci, którzy chętnie pracują społecznie, wykazują inicjatywę na różnych polach, nie mają kłopotów z nauką. Z drugiej zaś strony przynależność do ZSMP ułatwia dziewczętom i chłopcom wejście w życie szkoły, wybija w nich samodzielność i aktywność. Toteż pożądane byłoby, by do organizacji należało jak najwięcej uczniów. Sądzę, że tak się stanie, gdy ZSMP będzie bardziej dotychczas widoczny w szkole, gdy zacznie pracować pełną parą...

JEST więc Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej organizacją bardzo potrzebną w organizmie szkolnym. Wie o tym dyrekcja i pedagodzy. Dużo się mówi o aktywności i samodzielności uczniów. Ale nie zawsze i we wszystkim inicjatywę ma leży zostawiać młodzieży. Dużo czasu bowiem jeszcze upłynie nim organizacja młodzieżowa w Zespole Szkół Budowlanych dorówna działalności ZSMP w Zespole Szkół Technicznych, jeżeli się młodzieży nie pomoże. I tu właśnie jest zadanie dla szkolnej organizacji partyjnej.

LIDIA ZAWISTOWSKA

Wzbogacają wiedzę polityczną

EDUKACJA polityczna członków i kandydatów PZPR w starachowickiej Fabryce Samochodów Ciężarowych jest procesem ciągłym. Przez powołanie niedawno do życia, przy Komitecie Zakładowym PZPR, Zakładowego Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej nadano jej doskonalszą strukturę organizacyjną.

Kiedy przed rokiem ustalano dla ośrodka plan pracy, podstawowym jego założeniem było objęcie systemem oświaty społeczno-politycznej możliwie jak najliczniejszego grona towarzyszy, członków ZSMP i bezpartyjnych, nie obniżając jednocześnie atrakcyjności i poziomu dydaktycznego wykładów. Można dziś śmiało powiedzieć, że zamierzenia te w pełni osiągnięto. Jakimi metodami?

Otóż proces szkolenia był realizowany pięcioma torami.

Ponad 2200 pracowników fabryki uczestniczyło w szkoleniu masowym, które odbywało się w 56 grupach tematycznych. Słuchaczami tych wykładów były także 862 osoby nie należące do partii.

Prawie 300 osób zdobywało wiedzę polityczną, sposobiąc się jednocześnie do zasilenia szeregów PZPR. W ramach tego kursu funkcjonowało studium wiedzy o partii, którego słuchaczami byli członkowie zabrzycznej organizacji ZSMP. 60 spośród nich otrzymało już legitymacje kandydackie.

Kolejną formą upowszechniania oświaty politycznej były dwa kursy przeznaczone dla członków ZSMP, którzy należą już do partii. Pogłębienie i wzbogacenie wiedzy ideologicznej młodzieży — to główny cel tych kursów.

Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu, którego ranga, jako najwyższej formy kształcenia wewnątrzpartyjnego jest znana, ukończyło blisko 130 towarzyszy.

Z myślą o systematycznym wzroście poziomu prowadzonych zajęć, urządzono po raz pierwszy kurs dla lektorów szkolenia partyjnego. W roli wykładowców występowali tym razem doświadczeni pedagodzy. A prelekcje na temat dydaktycznych podstaw kształcenia ideologicznego, spotkały się ze szczególnie dużym uznaniem słuchaczy i na ich wniosek znacznie rozbudowano program wykładów z tej dziedziny.

Niezależnie od tego ponad 2500 członków fabrycznej załogi wzbogacało swoje wiadomości na różnego rodzaju prelekcjach z zakresu ekonomiki przedsiębiorstw.

W świadomości starachowickich samochodziarzy udało się rozbudzić zainteresowania tematyką społeczno-polityczną i gospodarczą kraju i świata. Do sekretarzy OOP, POP, KZ i kierowników poszczególnych ośrodków pracy ideowo-wychowawczej przychodzą często członkowie partii, a także bezpartyjni i pytają, kiedy rozpoczną się wykłady na określony temat, gdyż chętnych w wydziale jest wielu i bardzo się niecierpliwią...

— W bieżącym roku w szkoleniu politycznym uczestniczy jeszcze więcej osób — mówi Zbigniew Kidoń, sekretarz KZ PZPR. — Do programu wprowadziliśmy korektę. Mianowicie szkoleniem kandydatów w ramach studium wiedzy o partii zajmuje się Zarząd Zakładowy ZSMP. Organizacja na tyle już okrzepła, że z tego zadania wywiąże się z pewnością znakomicie.

ADAM BERLEWICZ

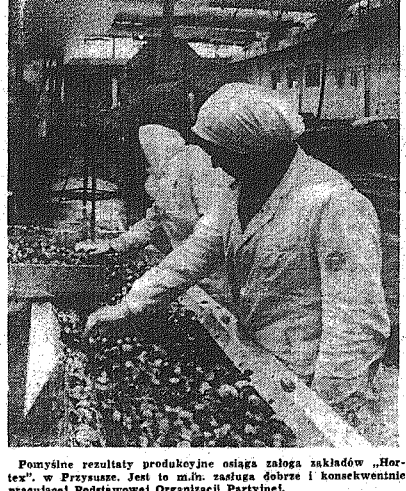

Pomyślne rezultaty produkcyjne osiąga załoga zakładów „Hortex". w Przysusze. Jest to m.in. zasługa dobrze i konsekwentnie pracującej Podstawowej Organizacji Partyjnej.

Na zdjęciu: sortowanie fasolki.

Fot. Al. Piekarski

Z życia partii

Organizacja partyjna w Fabryce Maszyn Rolniczych „Agromet" w Kunowie stale powiększa swoje szeregi. Tylko w ciągu 11 miesięcy br. legitymacje PZPR otrzymało 47 towarzyszy. A uparytynienie wśród załogi wynosi 27 proc. Stały dopływ kandydatów zapewnia m.in. Studium Wiedzy o Partii, funkcjonujące przy Zarządzie Zakładowym ZSMP oraz prawidłowo prowadzona przez aktyw partyjny fabryki działalność agitacyjna.

★

W kunowskim „Agromecie" pomyślnie przebiega także proces szkolenia członków i kandydatów PZPR. Obecnie ponad 900 pracowników fabryki, w tym także bezpartyjni, jest słuchaczami różnych form edukacji politycznej, ideologicznej, społecznej i ekonomicznej. Zajęcia prowadzą doświadczeni wykładowcy, rekrutujący się głównie z absolwentów WUML, działającego przy Komitecie Miejskim PZPR w Ostrowcu. (au)

Co zdziałałeś, sekretarzu?

Towarzysz Jan Misiura — I sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Suchedniowie jest pełen uznania dla sołtysa wsi Występa — STEFANA KORUSA. Chciałoby się mieć jak najwięcej takich ludzi w naszych szeregach. Gospodarzy na niewielkim skrawku lichej ziemi, pracuje na kolei, ciężko pracuje, jednak — gdy się bliżej przyjrzeć — ileż w tym człowieku siły, pomysłowości, wiary we własne możliwości. Jest on aktywistą przez duże „A". Rozbudził wieś do czynu. W kilka lat załatwił to, czego nie zdołano załatwić przez ćwierć wieku. Towarzyszu redaktorze, koniecznie napiszcie o Korusie, dla przykładu...

Aby nie ostygło

OD TRASY E-7 skręcić należy w prawo, licząc od Suchedniowa w kierunku Kielc. Pod górę wiedzie asfaltowa droga, wokół której osiedlały się zagrody chłopów-robotników. Fakt. Na sześćdziesiąt pięć gospodarstw tylko dwóch czy trzech właścicieli utrzymuje się z ziemi. Pozostali dojeżdżają do fabryk w Kielcach, Skarżysku, Suchedniowie. Jest trochę młodzieży, ale ani jeden chłopak, ani jedna dziewczyna nie wiążą swej przyszłości z rolnictwem. Biedne gleby zmuszają do szukania lepszych, obfitszych źródeł zarobków.

O Stefanie Korusie długo było cicho, chociaż od 16 lat pełni funkcję radnego GRN. Zrobiło się głośno, kiedy przed sześciu laty zmieniano sołtysa. Wieś chciała takiego wybrać, żeby poprowadził społeczną robotę i osobiście pokierował sprawami gromady. Wybór padł właśnie na Korusa. Mężczyzna w sile wieku, obiatany, zaradny, ludziom życzliwy. Wybrali jednogłośnie.

— Z początku nie bardzo miałem ochotę — zwierzał się Stefan Korus — bo to dzień w szkołach, robota na kolei, w Zagnańsku przy rozładunku i załadunku niełatwa, a stołek sołtysa zobowiązuje. Potem się okazało, że nie taki diabeł straszny, że można i trzeba coś robić, że to coś, już zrobione potrafi człowieka usatysfakcjonować, że jesteśmy silni i władni...

WYSTĘPIE istniał kiedyś sklep spożywczy. Uległ likwidacji, ponieważ — zdaniem ówczesnego prezesa GS w Suchedniowie — był nierentowny. O ludziach zapomniano. Stefan Korus upominał się na sesjach MGRN. Kiedyś gościli towarzyszy z Komitetu Wojewódzkiego, którzy natychmiast zareagowali na prośby i postulaty mieszkańców. Sklep musi być pod ręką. W czynie społecznym wykonano moc robót niefachowych. Sklep stanął. Ludzie mają pociechę.

Wieś jest długa na kilometr. Po deszczu, albo w roztop koło Borowca i Paprosa droga stawała się absolutnie nieprzejezdna. Na zebraniu sołtys postawił sprawę jasno. Głównie od nas zależy, jak będziemy żyć. W Suchedniowie powiedziano, że jeżeli ruszymy z czynami, otrzymamy pomoc. Ruszyli. Całą drogę utwardzili, a blisko połowę pokryto już dywanikiem asfaltowym. Kiedy sołtys wzywał do pracy, z każdego domu wychodziło po dwoje, troje ludzi, starzy, młodzi, kobiety. Spotykał się — bywało — z odmową. Po co mi droga — mruczał ktoś. Na drugi raz, tknięty wyrzutami sumienia, pierwszy spieszył z łopatą na zbiórkę. Teraz suchą nogą przejdzie od trasy E-7 aż po zamykające Występę zabudowania wdowy Jończykowej.

Budując sklep i drogę ludzie w jakimś sensie, bardziej niż przedtem się zjednoczyli. Reaktywowało działalność Koło Gospodyń Wiejskich z przewodniczącą **Heleną Bator**. Kobiety zebrały trochę pieniędzy, kupiły szatkownicę do kapusty, elektryczny magiel, naczynia na sto osób i wypożyczają za niewielką odpłatnością.

— Sam niedługo skorzystam — pochwalił się sołtys. — W sobotę wydaję córkę za mąż. Na weselu będzie sporo gości. Naczynia są pod ręką, bez kłopotu i fatygi...

Młodzież z koła ZSMP bierze przykład ze starszych. Razem pracują społecznie.

NIC ŁATWO nie przychodzi — powiedział sołtys — trzeba porozmawiać, przekonać, zażartować, z ludzku, od serca. Może dlatego jakoś mnie słuchają. Może także dlatego, kiedy przed rokiem powstał zamysł zorganizowania wiejskiej Podstawowej Organizacji Partyjnej, mnie zaproponowano funkcję jej sekretarza...

— Najpierw nas było pięciu — starych partyjnych, a to: **Eugeniusz Borowiec, Edward Zimnicki, Jadwiga Chaba i Kajetan Jończyk.** Na zebraniu wiejskim spytałem, kto by chciał, przekonać, rekrutować, bo wypadałoby to i owo we wsi urządzić, a garnę prędzej wysłuchają. Zaraz wstąpiło sześciu kandydatów z KGW i ZSMP, później następnych, uzbierało się czternaście osób, a tej jesieni przyjęliśmy następnych pięciu. Licząc 19 towarzyszy, POP to mocna siła, nieprawda?...

— **Prawda. Od pierwszego radny MGRN, sołtys wsi Występa, I sekretarz POP — Stefan Korus prowadził nieprzerwanie społeczną pracę na rzecz rodzinnego środowiska, aby ludzie się pod jego wpływem grzali w ludziach, ani na chwilę nie ostygło...**

HENRYK KAWIORSKI

świat się zmienia • świat się zmienia • świat się zmienia • świat się zmienia • świat

Polska obecność w świecie

Specjaliści

(Korespondencja z Maroka)

FRANCUZÓW, których uważa się za bardzo ruchliwych, trudno jest jednak ruszyć z miejsca. Owszem, lubią podróżować, zwiedzać, jechać tam, gdzie ciekawie i tanio. Jednak człowiek, który ma we Francji stałą pozycję, tzn. zawód, stałe godziwy zarobek, niechętnie podejmuje się pracy za granicami. Na kontrakt wyjeżdżają więc najczęściej młodzieńcy, którzy wcale specjalistami jeszcze nie są. Oni też korzystają z zachęt, jakie stwarza rząd, aby zapewnić sobie pracę w krajach Trzeciego świata. Zwalnia ich się np. z „związkowej" służby wojskowej, którą każdy Francuz odbywa. Niektórym fachowcom rząd nawet dopłaca coś tam, poza punktami ustalonymi w umowie.

Jak jest u nas? O tym lepiej nie mówmy. Wystarczy zobaczyć uginające się schody, prowadzące do biur „Polserwisu". Wszyscy ubiegający się o wyjazd na kontrakt zdają sobie jednak sprawę z ogromnej odpowiedzialności i trudów tej pracy. Czy na takiej lub innej decyzji nie waży często zawiść „małego urzędniczka"?

W Maroku pracuje około 180 polskich specjalistów. Są lekarzami, architektami, pracują w biurach projektów, nadzorują budowy zbiorników wodnych, są agronomami i zootechnikami. Dlaczego Polaków rozpoczęto kontrakty w marokańskich uczelniach. Z małymi wyjątkami wszyscy przynoszą Polsce honor.

NAJCIĘŻEJ pracują lekarze. Po kilkanaście godzin dziennie, często w dzień i w nocy na nogach. Od razu wyjaśniam: zarobki mają najniższe z wszystkich kategorii specjalistów! Bo tak się tu ceni lekarzy — Marokańczyków i Francuzów, co wcale nie znaczy, że mają oni takie samo podejście do chorego i tyle odpowiedzialności, ile ma polski lekarz.

Kiedy inż. J. Żółcik pojechał na rekonesans do Tangeru na budowę zapory, dyrektor powitał go nadzwyczaj serdecznie:

— Pan jest Polakiem? A czy zna pan naszego doktora Rawel Urutowa? mi życie. O, widzi pan to wgłębienie nad skronią? Miałem wylew krwi do mózgu, liczyły się godziny, doktorowi zawdzięczam życie. Musi go pan poznać.

Pani dr Teresa Świerkosz jest pediatrą. Jako jedyna cudzoziemka pracuje w klinice ministerstwa obrony. Warunki ma o wiele lepsze niż jej koledzy w terenowych szpitalach. Ale pacjentów podobnych. Przyjmuje ich 30—35 dziennie, jeszcze do domu przychodzą. Dlaczego ją lubią i cenią? Bo dokładnie każdego bada, a nie wypisuje tylko recept. A bada dlatego, bo z młodymi pacjentami nie może się często porozumieć po francusku, a arabskiego zna za mało, kilkadziesiąt słów. Bada więc i z lekarskiego obowiązku, i z konieczności.

Kiedyś, na początku, dr Świerkosz zwróciła uwagę swemu zagranicznemu koledze, że przepisuje choremu na serce środki na bieguńkę. — Ca fait rien — odparł beztroska lekarz — czarny wszystko przetrzyma, madame... Wstrząsnęło nią to bardzo.

DRUGĄ grupą najciężej pracujących są geolodzy. Ziemia marokańska kryje w swoim wnętrzu nie zbadane jeszcze zasoby. Nikt nie wie, czym się kierował król Hassan II, zapowiadając 13 października, na otwarcie parlamentu, rychłe odkrycie bogatych złóż ropy. Dotąd wydobywa się jej niewiele, pół miliona ton rocznie, zużycie zaś wynosi siedmiokrotnie więcej.

Nie umie na to też odpowiedzieć dr Włodzimierz Zajączkowski, który jest tu od trzech miesięcy. Afrykę zna, pracował przez 9 lat jako szef służb geologicznych w Nigerii. Szczyci się Legią Honorową tego kraju.

— Cóż redaktorze, trzeba kopać, szukać na różnych głębokościach, u podnóża gór Rifu i Atlasu, nad oceanem. Czy nam, Polakom, wierzą, że znajdziemy? Wierzą i to jeszcze jak. Świadczą za nami nasze odkrycia złóż siarki, węgla, miedzi, cynku i ołowiu w całym trzydziestoleciu.

Osiągnięcia dr Zajączkowskiego w Nigerii stały się głośne w zachodniej części kontynentu. Może właśnie dlatego władze marokańskie zażyczyły sobie tego, a nie innego specjalisty. — Ściągniemy jeszcze kilku — mówi na zakończenie dr Zajączkowski — ale to muszą być uznane autorytety, bo odpowiedzialność wielka.

Pani Gizela Żółcik była do niedawna jedną z dwóch kobiet z dyplomem magistra inżyniera w dziale hydrologii ministerstwa prac publicznych i komunikacji. Teraz pracują w trójkę, z Bułgarką i Marokanką.

— Na początku była nieufność — mówi pani inżynier. — Byłam jedyną kobietą specjalistką. Po dwóch latach otrzymałam ocenę, jak we francuskiej szkole, 18 na 20. Za tym przyszła podwyżka i wiele wyrazów uznania. Mąż też jest inżynierem, nadzoruje budowę największej zapory wodnej w Agadirze, świat to dla Polaka szczególne wyróżnienie.

ZDZISŁAW PIŚ

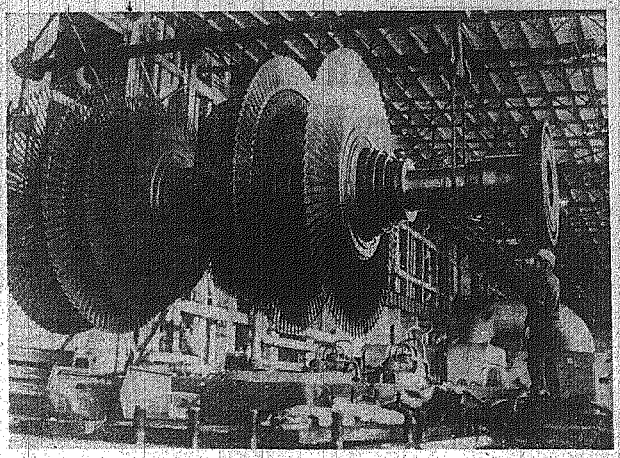

Przegląd 210-megawatowej turbiny na wydziale remontowym elektrowni w Boxbergu.
CAF — ADN

Benzyna coraz droższa

(Korespondencja z Belgradu)

DO WIELU już lat mówi się w Jugosławii o konieczności dokonania reorientacji w polityce energetycznej. Chodzi mianowicie o większe wykorzystanie krajowych zasobów *surowcowych*, zwłaszcza węgla i *lignitu*, przy jednoczesnym zmniejszeniu stale wzrastającego importu nafty.

Import ten w bieżącym roku osiągnie wartość około 1 miliarda dolarów. Jednocześnie wykorzystanie znacznych krajowych zasobów węgla i lignitu jest więcej niż skromne (około 8 mln ton), choć — zdaniem ekspertów — mogłoby osiągnąć poziom 200 milionów ton rocznie. Jest to rezultat niedoinwestowania górnictwa węglowego oraz nastawienia się przemysłu na paliwa płynne.

Ostatnio podjęto więc dość drastyczne kroki, mające na celu zmianę tej sytuacji. Z dniem 18 listopada poważnie podwyższone zostały w Jugosławii ceny benzyny, mazutu i przetworów naftowych. Benzyna super podrożała z 7,3 do 9,15 dinara. W tej samej mniej więcej proporcji podniesiono ceny benzyny zwykłej i ropy naftowej. Najbardziej masowo stosowany i w przemyśle, i w ogrzewaniu mieszkań mazut obłożono 20-procentowym dodatkowym podatkiem, co jest jednoznaczne z takim samym podniesieniem ceny.

W uzasadnieniu tej decyzji, mówi się przede wszystkim o tym, że ma ona zapobiec dalszemu gwałtownemu wzrostowi zużycia paliw płynnych i zachęcić do korzystania z krajowych surowców. Trudno przewidzieć w chwili obecnej, czy i w jakim stopniu zmiana cen faktycznie wpłynie na zmianę struktury oraz oszczędność zużycia paliw.

ZDZISŁAW JAGIELSKI

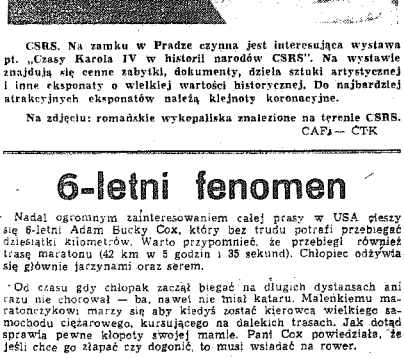

CSRS. Na zamku w Pradze czynna jest interesująca wystawa pt. „Czasy Karola IV w historii narodów CSRS". Na wystawie znajdują się cenne zabytki, dokumenty, dzieła sztuki artystycznej i inne eksponaty o wielkiej wartości historycznej. Do najbardziej atrakcyjnych eksponatów należą klejnoty koronacyjne.

Na zdjęciu: romańskie wykopaliska znalezione na terenie CSRS.
CAF — CTK

Krótko z Kraju Rad

W MUZEUM POCIĄGÓW

W miejscowości Mineralnyje Wody w Kraju Krasnodarskim otwarto niedawno Muzeum Pociągów. Eksponaty umieszczone w muzeum prezentują historię rozwoju linii kolejowych i transportu kolejowego w południowych rejonach Kraju Rad.

TURYSTYCZNY „KOMBAJN"

Architekci Uljanowska rozpoczęli opracowywanie projektu technicznego nowego obiektu turystycznego, który ma powstać na jednej z centralnych ulic miasta. Będzie tam 10-piętrowy hotel, kawiarnia, restauracja, sale gier, salony usługowe oraz sklepy ze sprzętem turystycznym.

CIEPŁO ZIEMI

W osiedlu Paratunka w pobliżu Pietropawłowska Kamczackiego rozpoczęto budowę kolejnej szklarni, należącej do miejscowego kombinatu ogrodniczego. Wszystkie szklarnie w tym kombinacie ogrzewane są przy użyciu gorącej wody, pochodzącej z podziemnych źródeł. W kombinacie wybudowano w tym roku ponad tysiąc ton pomidorów i ogórków.

GRANITY DLA MAGISTRALI

W basenie rzeki Bureja na Syberii geolodzy odkryli niedawno nowe złoża granitów, które wykorzystane będą niebawem przez budowniczych BAM do przygotowania betonu oraz układania nawierzchni na drogach, towarzyszących magistrali.

6-letni fenomen

Nadal ogromnym zainteresowaniem całej prasy w USA cieszy się 6-letni Adam Bucky Cox, który bez trudu potrafi przebiegać dziesiątki kilometrów. Warto przypomnieć, że przebiegł również trasę maratonu (42 km w 5 godzin i 35 sekund). Chłopiec odżywia się głównie jarzynami oraz serem.

Od czasu gdy chłopak zaczął biegać na długich dystansach ani razu nie chorował — ba, nawet nie miał kataru. Malenkiemu maratończykowi marzy się aby kiedyś zostać kierowcą wielkiego samochodu ciężarowego, kursującego na dalekich trasach. Jak dotąd sprawia pewne kłopoty swojej mamie. Pani Cox powiedziała, że jeśli chce go złapać czy dogonić, to musi wsiadać na rower.

Oszust roku

Austriak Karl Maly — jako urzędnik armii francuskiej ożenił się w 1945 r. z Austriaczką Anną Hobenauer, a po 4 latach zniknął bez śladu. W 1950 roku — już jako radca prawny policji, pod nazwiskiem dr Ernst Reicht, poślubił bez uprzedniego rozwodu następną kobietę, Annę Schwerzlar. W 1958 roku wyszły na jaw jego oszustwa i został osadzony w więzieniu. Po przedterminowym zwolnieniu, wyjechał do Monachium i tam z kolei „wypłynął" jako... inżynier budowlany. Z tym tytułem i pod nazwiskiem Walter Anderlahn wrócił do Austrii, gdzie ożenił się bezprawnie po raz trzeci, tym razem z obywatelką RFN, Ritą Rotfuchs i osiadł w Salzburgu. Tam z kolei był nauczycielem szkoły średniej. Kto wie jaky to było, gdyby nie zachcał się w uczennicy, która chcąc mieć względy przy maturze zawróciła mu głowę. Romans wykryto i wybuchł skandal.

Prasa austriacka zasugerowała, aby Karlowi Maly'emu nadać przydomek „oszusta roku".

Pocztówka z Karlowych Warów

O Karlowych Warach, największym i najbardziej znanym czechosłowackim uzdrowisku powiadają, że tutejsze wody wracają siły ludziom nieco wcześniej urodzonym, a dziewczynom piękną twarz. W tym roku uzdrowisko to obchodzi 620 rocznicę nadania praw miejskich przez Karola IV, który z tej okazji przyszłych mieszczan surowo przestrzegał aby szczególnie starannie dbali o tutejsze źródła gorących wód.

Źródła siły i urody

(Korespondencja własna z Czechosłowacji)

LATA biegły a z nimi przybywało sławy uzdrowisku, do którego zjeżdżali i zjeżdżają się wątrobiarze i żołądkowcy z całego świata by u 12 ciepłych mineralnych źródeł leczyć swe dolegliwości. Dzisiejszy pacjent, który pierwszego dnia pobytu próbuje wszystkich wód, ciężko by zniósł leczniczą kurację z XVII stulecia. Wówczas musiał wypić od 11 do 60 filiżanek źródlanej wody, potem musiał leżeć porządnie nakryty w łóżku aby wszystko wypocić. Kąpiele nie trwały dwadzieścia minut jak dzisiaj ale bywało, że i dziesięć godzin dziennie — aby skóra popękała a chorobą mogła wyjść z ciała. Z rozwojem nowoczesnej medycyny zmienia się system kuracji aż do dzisiejszej kompleksowej karlowarskiej metody leczenia chronicznych chorób przewodu pokarmowego, organów trawiących i chorób związanych ze złą przemianą materii.

Sława Karlowych Warów i leczniczych źródeł jest nieprzemijająca. Stąd też każdego roku coraz więcej pacjentów i wycieczkowiczów stawia się „u wód", a wraz z ich zwiększonym napływem wzrastają równie problemy, których nie będzie można rozwiązać bez dalszej rozbudowy i rekonstrukcji wielu zabytkowych budowli. Tylko w ub. roku w Karlowych Warach przebywało na kuracji ponad 80 tys. kuracjuszy z Czechosłowacji i wielu krajów świata, a wśród nich coraz więcej osób z Polski. Ponadto uzdrowisko liczące 62 tys. stałych mieszkańców odwiedziło ponad 180 tys. wycieczkowiczów. Dane za rok bieżący pozwalają snuć przypuszczenia, że i ten rekord zostanie pobity. Już tylko to świadczy o skali problemów.

ZAMIERZENIA dotyczące rozwoju Karlowych Warów idą w kierunku utrzymania dotychczasowego charakteru tego miasta-uzdrowiska. Zachowane zostanie piękno istniejących zespołów architektonicznych, ale jednocześnie miasto przystosowane zostanie do nowych potrzeb. Stali mieszkańcy zajmujący dziś dawne kamieniczki w centrum zostaną przeniesieni do nowych mieszkań w południowych dzielnicach a zrekonstruowane domy przeznaczone zostaną na sanatoria, ośrodki kulturalne itp. Do końca bieżącej 5-latki przybędzie w tym znanym uzdrowisku ponad tysiąc nowych łóżek, co pozwoli na przyjęcie w ciągu sezonu 8 tysięcy nowych pacjentów.

W wielu domach trwają prace rekonstrukcyjne. Dobiega końca przebudowa sanatorium Venezuela w alei Sadowej, rozpocznie się rekonstrukcję słynnej kolonady. Nakładem 39 milionów koron postawiony zostanie nowy ośrodek balneoterapii. Rozpoczęto także modernizację sieci komunikacyjnej miasta.

Na wiosnę, podobnie jak i jesienią, w zimie czy w lecie toczy się uzdrowiskowa karuzela kąpieli, ćwiczeń, zabiegów, szkockich biczy, spacerów, diet, popijania źródlanej wody, spotkań, powitań i pożegnań. Ci co przyjechali spieszą do kawiarni na tańce, ci którym pobyt się kończy kupują na pamiątkę słynne karlowarskie opłatki, zasolone w mineralnej wodzie róże, karlowarskie kamienie, porcelanę, piękne szklane kieliszki i szklanki od „Mosera" czy wreszcie butelkę „benerovki", specjalny alkoholowy napój ziołowy, któremu niektórzy skłonni przypisywać są właściwości 13 leczniczego źródła.

ZMIENIA się moda na karlowarskim deptaku, ale nie zmieniają się tradycyjnie dobre wyniki leczenia. Przy ostatnim pucharze źródlanej wody, przy ostatnim spożyciu na wysoko tryskające gorące źródło — z przyjemnością czytamy słowa Bohusława Hasiszteżskiego, wybitnego humanisty czeskiego z połowy XV w., który o źródłach w Karlowych Warach napisał: „Wracają siły starcom i dają dziewczynom piękną twarz, a leczyć mają wszystkie choroby"...

LESZEK WYRWICZ

W MARCU 1974 roku podpisana została pomiędzy rządami ZSRR, Polski i NRD umowa o współpracy w organizacji produkcji specjalnych urządzeń dla przemysłu elektrotechnicznego. W „Głównych kierunkach rozwoju gospodarki narodowej ZSRR na lata 1976 — 1980" pojawiła się dyrektywa: „Zbudować Nowowołyńskie Zakłady Urządzeń Technicznych, z udziałem i przy pomocy krajów — członków RWPG".

Główny inżynier Wszechzwiązkowego Zjednoczenia Wytwórczego „Sojuzelektrotechnologia" Ministerstwa Przemysłu Elektrotechnicznego przewodniczący Rady Specjalistów Międzynarodowej Budowy w Nowowołyńsku **Walentin Gawriłow**, mówi:

— Nowowołyńsk leży niedaleko zachodniej granicy ZSRR. Terytorialna bliskość z krajami socjalistycznej wspólnoty zdecydowała o wyborze tego miejsca budowy zakładu. Dodać też trzeba, że dzięki wzrostowi wydajności pracy, w górniczym Nowowołyńsku powstała określona rezerwa rąk do pracy...

W dynamicznie rozwijającym się przemyśle elektrotechnicznym wiele jeszcze operacji trzeba niestety wykonywać ręcznie. Ich specyfika nie pozwala na wykorzystywanie tradycyjnych przyrządów produkowanych przez przemysł metalowy. Stąd konieczność zbudowania nowego zakładu.

Nowowołyńsk — budowa przyjaźni

POSTAWILIŚMY go w stosunkowo krótkim czasie. Jego produkcja to agregaty i automatyczne linie do wytwarzania silników elektrycznych, aparatury i transformatorów. Główną cechą całej produkcji jest złożoność jej kinematyki, niezwykła precyzja (około 70 proc. detali powinno mieć pierwszą i drugą klasę dokładności), wysoki stopień automatyzacji z wykorzystaniem współczesnych elektronicznych i pneumatyczno-hydraulicznych systemów regulacji.

Ważną sprawą było przygotowanie kadr. Wraz z korpusami zabudowań i hal produkcyjnych powstawały budynki ośrodka szkoleniowego. Obecnie uczy się tutaj technik 1400 dziewcząt i chłopców. Mają oni do dyspozycji budynki szkolne, hotele, stołówkę, stadion. W mieście otwarto technikum elektrotechniczne przygotowujące specjalistów średniego stopnia. Działa też filia Politechniki Lwowskiej. Grupy robotników i inżynierów odbyły staż w zakładach Leningradu, Charkowa, Togliatti i innych miast.

URUCHOMIENIE zakładu w skróconym czasie było możliwe w dużym stopniu dzięki ścisłej współpracy specjalistów ZSRR, Polski i NRD. Urządzenia napływały terminowo. Polscy oraz niemieccy robotnicy i inżynierowie sprawnie pomagali montować i ustawiać urządzenia. A są one bardzo skomplikowane. Samych obrabiarek numerycznie sterowanych jest tutaj około stu. Programy dla nich przygotowywać będą jeszcze ludzie trzeciego pokolenia.

Nowowołyński zakład nabiera mocy. W przyszłym roku, jak zaplanowano w międzynarodowej umowie, rozpocznie on produkcję urządzeń technicznych.

MICHAŁ GŁUCHOWSKI
AP NOWOSTI

„YETI" z Wiednia

(Korespondencja z Austrii)

WIEDEŃSKI dziennik „Neue Kronen Zeitung" zatytułował tę wiadomość: „Yeti znaleziony na wiedeńskim Praterze". Inna gazeta stołeczna, „Kurier", dała tytuł: „Drzewo na Praterze służyło jako mieszkanie".

Cała historia jest krótka. Patrol policji krążył po wiedeńskim Praterze. Przy grupie starych drzew psy policyjne zaczęły zachowywać się niespokojnie. Doprowadziły one policjantów do wielkiego drzewa o średnicy 1,5 metra. W jego dziupli odkryto śpiącego osobnika, który bardziej był podobny do tak często opisywanego „yeti", aniżeli do cywilizowanego człowieka. Odziany w cienkie spodnie i porwaną jesionkę, bosy i brudny, został przewieziony do komisariatu, gdzie zeznał, że mieszka już w tej dziupli od... trzech lat.

Wiedeński „yeti" żywił się odpadkami znalezionymi w pojemnikach na śmieci. „Kurier" prawie z dumą pisał, że „nadzwyczaj zasobne pojemniki na śmieci społeczeństwa dobrobytu dostarczały mu dostatecznej ilości pożywienia". Jeśli było za zimno, to oprócz dziurawej jesionki — jak pisze gazeta — mógł on w śmietnikach znaleźć dostateczną ilość papieru, który chronił go przed przeciwnościami aury.

Policjanci doszli do wniosku, że mieszkańcem dziupli na Praterze powinni się zająć lekarze i zawieźli go do kliniki psychiatrycznej. Po dokładnych badaniach stwierdzono jednak, że jest on w pełni władz umysłowych.

„Yeti z Prateru" został więc zwolniony i wrócił do swojej dziupli. „Kurier" wyraża nadzieję, że policja oraz jej psy przyzwyczają się do lokatora z Prateru. „Neue Kronen Zeitung" apeluje do czytelników, aby nie przestraszyli się podobnej do „yeti" postaci, z paznokciami 5-centymetrowej długości u bosych stóp, jeśli przypadkowo spotkają ją w czasie spaceru.

TADEUSZ DERLATKA

Polskie programy w telewizjach świata

W LISTOPADZIE odbyło się w Moskwie dwunaste „Teleforum" — doroczne międzynarodowe targi telewizyjne, w czasie których telewizje państw zrzeszonych w „Interwizji" oferują swoje nowe filmy i programy pozainterwizyjnym organizacjom i towarzystwom telewizyjnym.

Na „Teleforum-78" oferentami były telewizje 8 państw: Bułgarii, Czechosłowacji, Finlandii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR. Pokazały one łącznie 250 nowych filmów i programów. Telewizja Polska przedstawiła w Moskwie 36 filmów telewizyjnych seriali, programów oświatowych i popularnonaukowych, programów dziecięcych i artystycznych.

Wśród seriali największe uznanie zagranicznych kontrahentów zdobył mini-cykl „Parada oszustów". Zakupiły go m.in. Francja, Holandia, Szwecja i RFN. Czterodcinkowy serial dokumentalny „Mikołaj Kopernik" został kupiony przez Szwecję, Włochy i Hiszpanię. Na temat sprzedaży „Nocy i dni" toczą się pertraktacje z telewizją francuską.

Spośród kilku pokazanych w Moskwie telewizyjnych filmów fabularnych powodzenie zyskał film Agnieszki Holland „Coś za coś". Zakupiły go m.in. RFN i Szwecja.

Do kilku krajów zostały sprzedane programy muzyczne TVP. Telewizje zachodnie kupiły m.in. „Pawanę dla infantki" — film baletowy oparty na muzyce Ravela w reżyserii Conrada Drzewieckiego, film muzyczny z udziałem grupy SBB i Pantomimy Lubelskiej, program baletowy „Maria Luiza".

Filmem dziecięcym, który najbardziej podobał się przedstawicielom zachodnich telewizji, okazał się sześciodcinkowy, przeznaczony dla dzieci w wieku od 3 do 7 lat „Miś Uszatek".

MACIEJ IWANOWSKI

KIELCE

Z sesji MRN

Gospodarka komunalna w mieście

KIELCE należą do miast o dynamicznym rozwoju. Każdego roku przybywa tu kilka tysięcy lub mieszkańców, rośnie liczba mieszkańców. Nic zatem dziwnego, że rosną także potrzeby na usługi komunalne. Ich rozwojowi poświęcona była właśnie wczorajsza sesja Miejskiej Rady Narodowej w Kielcach.

Sytuacja pod tym względem nie jest w Kielcach zbyt optymistyczna. Coraz wyraźniej odczuwa się brak odpowiedniej ilości ciepła, wody, energii elektrycznej. Sporo pretensji mają mieszkańcy Kielc pod adresem komunikacji miejskiej, administracji budynków mieszkalnych; wiele do życzenia pozostawia uzbrojenie terenów pod nowe budynki mieszkalne. Jak usprawnić tę ważną dziedzinę życia miejskiego, co zrobić by kielczanom żyło się lepiej?

Postawienie spraw gospodarki komunalnej na sesji MRN świadczy o dużej trosce władz o wszystkich mieszkańców miasta. Tak w wystąpieniu wiceprezydenta **Witolda Detki**, jak i dyskusji podkreślono, że choć rozwiązanie wszystkich problemów komunalnych będzie bardzo trudne, bo miastu potrzebne są inwestycje o ogromnych kosztach, to jednak wiele spraw można załatwić na bieżąco. Miastu można np. dać więcej wody z ujęć zakładowych, które nie są dostatecznie wykorzystane. Trzeba zmodernizować istniejące, miejskie ujęcia, wiele wody można zaoszczędzić poprzez racjonalną gospodarkę. W przyszłości przewiduje się oczywiście nowe ujęcia.

W uchwale MRN zobowiązuje się prezydenta, by wspólnie z Wojewódzkim Przedsiębiorstwem Energetyki Cieplnej do końca tego roku opracował projekt rozwiązania problemów ciepłownicznych. Niezbędne jest wprowadzenie do planu przyszłej pięciolatki budowy elektrociepłowni na Gruchawce.

WIELE miejsca poświęca się w uchwale uzbrojeniu terenów pod nowe osiedla. Zobowiązano prezydenta miasta do zsynchronizowania terminów przekazywanych terenów dla budowlanych, a jednocześnie nadzoru nad przedsiębiorstwami budowlanymi wykonującymi te prace. Dyrekcja Rozbudowy Miasta przy współudziale innych instytucji specjalistycznych opracuje plan uzbrojenia terenów do roku 1985.

Ważną sprawą jest także utrzymanie istniejących mieszkań w należytym stanie. Dobrze to czyni np. Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej, które na remonty mieszkań każdego roku wydaje wiele milionów złotych.

W zakresie innych usług komunalnych także powinna nastąpić poprawa. Prezydent miasta spowoduje np. dalsze zróżnicowanie czasu rozpoczynania pracy przez załogi różnych zakładów. Dzięki temu rozluźni się nieco w autobusach komunikacji miejskiej. Jednocześnie zobowiązano dyrekcję WPKM do systematycznego usprawniania organizacji pracy. Będą także budowane nowe przystanki autobusowe dla oczekujących na przejazd.

W ROKU przyszłym obchodzić będziemy jubileusz 35-lecia powstania Polski Ludowej. Dla uczczenia tego święta władze miejskie zwracają się z apelem do wszystkich kielczan o masowy udział w pracach społecznych poprawiających wygląd Kielc. Będzie to najwartościowszy prezent na jubileusz PRL.

J. KOSOWSKI

Przed jubileuszem J. Kochanowskiego

Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Kielcach i Kieleckim Towarzystwem Naukowym a Wydziałem Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu i Radomskim Towarzystwem Naukowym. Porozumienie dotyczy organizacji sesji, w których udział wezmą najwybitniejsi historycy literatury polskiej i obcej a także publikacji materiałów będących plonem naukowych sympozjów. (bk)

Kto ma pamiątki?

W grudniu br. przypada 30 rocznica zjednoczenia ruchu robotniczego i utworzenia PZPR. W związku z tym Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Radomiu i Muzeum Okręgowe przygotowują wystawę, która obejmować będzie działalność zjednoczonych w PZPR partii od 1942 roku, oraz okres odbudowy kraju do 1948 roku. Organizatorzy zwracają się do wszystkich osób, które posiadają dokumenty, fotografie, o udostępnienie ich, w celu dokonania dokumentacji fotograficznej. Szczególnie cenne będą pamiątki związane z ziemią radomską. Eksponaty, po zrobieniu zdjęć, zwrócone zostaną właścicielom.

Wszelkie informacje i zgłoszenia przyjmuje dział historyczny Muzeum Okręgowego w Radomiu, ul. Nowotki 12 i Wojewódzkie Archiwum Państwowe, Rynek 1. (bk)

BWA zaprasza

Dziś, 7 bm. o godz. 18 w galerii Biura Wystaw Artystycznych w Radomiu (Rynek 4/5), otwarta zostanie wystawa „Młoda plastyka okręgu Magdeburg".

Dyżur poselski

7 bm. (czwartek), w godz. 13-16, w gabinecie przewodniczącego WRN (gmach UW, pokój 105) obywateli przyjmować będzie posłanka na Sejm PRL.

RADOM

Radomski handel przed świętami

OKRES przedświąteczny to czas szczególnie wytężonej pracy przede wszystkim dla handlowców. Wiadomo, że na świątecznym stole chcemy mieć nie tyle dużo ilości jadła i napitku — co dania ciekawe i urozmaicone. Zaś podczas robienia zapasów liczymy także na szybką, dobrze zorganizowaną obsługę. Jak przygotowuje się do tego radomski handel?

Aby zapewnić ciągłość zaopatrzenia placówek w artykuły żywnościowe przedsiębiorstwa handlowe zwiększą częstotliwość dostaw towarów. Z końcem listopada zaniechano inwentaryzacji i remontów w punktach, magazynach i zakładach gastronomicznych. W sklepach zwiększy się też — dotyczy to szczególnie placówek WSS — obsada personelu, zaś w drugiej połowie grudnia uruchomi się dodatkowe stoiska, w tym również w większych zakładach pracy.

Oczywiście w sklepach znajdzie się więcej niż w dni powszednie takich artykułów, jak mleko, śmietana, twaróg, mąki, a także warzyw, owoców, mięsa, suszu owocowo-warzywnego, miodu, maku, nowalijek itp. W porównaniu z rokiem ubiegłym mieszkańcy woj. radomskiego otrzymają większe ilości pomarańczy, bananów, rodzynek i migdałów.

Pierwsze z okolicznościowych świątecznych kiermaszy — mikołajowe już się odbyły. Od 10 bm. WZSR będzie rozprowadzać choinki naturalne, sztuczne też są już sprzedawane, mniejszych rozmiarów — także w kioskach „Ruchu".

W dniach 18—23 zorganizowane zostaną kiermasze, ze sprzedażą wyrobów garmażeryjnych i cukierniczych, stołówkach zakładowych „Walterze", „Radoskórze", RWT, Fabryce Łączników, restauracjach „Bachus", „Pod Baszta", „Bałaton" i kawiarni „Stylowej".

17 grudnia — to już trzy dycyjnie niedziela handlowa. Czynne będą wszystkie sklepy spożywcze (od godz. 7 do 13) i przemysłowe (od 9 do 15) oraz zakłady usługowe. W dniach 21 i 22 wydłuża się czas pracy punktów handlowych i usługowych o 2 godziny, zaś 23 (sobota) — będą one otwarte do godziny 18. gastronomia — do 17. 24 bm. — placówki i lokale służą klientom jak w każdą niedzielę. O szczegółach pracy handlu i usług w święta poinformujemy czytelników oddzielnie. (db)

Finał szkolnych imprez sportowych

Zakończyły się szkolne, jesienne imprezy sportowe rejonu Kozienic. W czwórboju lekkoatletycznym najlepsi okazali się reprezentanci SP nr 2 z Kozienic. Drużyny z tej szkoły — zarówno męska jak i żeńska — zdobyły pierwsze miejsca. W sztafecie 8x50 m zwyciężyły zespoły z SP nr 3 i SP nr 2. Indywidualnie w czwórboju triumfowali. **Iwona Pulkowska** i **Jacek Szczygieł**. A oto kolejność laureatów w piłce nożnej: SP nr 3 w Kozienicach, ZSG w Garbatce, ZSZ w Białobrzegach. Mistrzami w piłce ręcznej zostali przedstawiciele (chłopcy i dziewczęta) ZSG w Policznej, drugie miejsce przypadło uczennicom z SP nr 1 w Kozienicach i uczniom z SP nr 2 z tego samego miasta. W sztafetowych biegach przełajowych triumfowały: wśród dziewcząt — drużyna z ZSG w Garbatce i z ZSZ w Kozienicach, zaś wśród chłopców — kozienickie szkoły — SP nr 2 i ZSZ. **(db)**

Zakończyły się eliminacje rejonowe III Ogólnopolskiego Młodzieżowego Przeglądu Piosenki, pod którym pieczę sprawuje ZG ZSMP. Eliminacje wojewódzkie w Radomiu odbędą się 11 grudnia w sali Domu Kultury „Walter" o godzinie 17. O bliższe szczegóły pytamy BOGUSŁAWA BĘBENKĄ, kierownika wydziału kultury ZW ZSMP w Radomiu.

— Eliminacje rejonowe miały miejsce w 9 miastach — min. w Szydłowcu, Lipsku, Białobrzegach i Przysusze. Wzięło w nich udział 96 wykonawców, z tej liczby do eliminacji wojew.

Młodzieżowy przegląd piosenki

wódzkich zakwalifikowało się 24 solistów i 10 zespołów. Muszę dodać, że poziom, który reprezentowali, był dość zróżnicowany, jest jednak grupa dobrze zapowiadających się piosenkarzy — min. **Anna Skarżyńska** z Chynowa, **Zbigniew Przerwa** z Brzeźnicy, **Bogdan Salata** z Radomia. Ciekawie też wypadła **grupa poezji śpiewanej z Warki**. Usłyszeliśmy ponadto kilka własnych kompozycji.

— Kiedy finał całej imprezy?

— Eliminacje centralne odbędą się wiosną w Toruniu. Będą ma w nich udział ci, którzy okażą się najlepsi podczas podwarszawskiego koncertu.

Rozmawiała B. KOŁ

Kiermasz mebli

Dobiegł końca kiermasz mebli zorganizowany w Radomiu przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego. W trzech mieszkaniach w nowo wybudowanym bloku w dzielnicy Ustronie radomscy handlowcy przez trzy miesiące prezentowali atrakcyjne meble. Kiermasz spotkał się z olbrzymią aprobatą mieszkańców miasta, bowiem stanowił nie tylko ciekawą ofertę handlową, ale także ekspozycję mogącą pomóc właścicielom nowych mieszkań w ładnym i estetycznym zagospodarowaniu pokoi, kuchni, a nawet przedpokoju.

W czasie kiermaszu udanych zakupów dokonało przeszło 500 radomskich rodzin. Największym powodzeniem cieszyły się zestawy mebli, których sprzedano około 400. (alp)

Na zdjęciu: fragment jednego z umeblowanych wnętrz.

Fot. Al. Piekarski

Uwaga, kandydaci na prezenterów

Departament Teatru, Muzyki i Estrady Ministerstwa Kultury i Sztuki informuje, że od listopada br. wznowiła swoją działalność komisja kwalifikacyjna dla prezenterów dyskotek. Podstawowym warunkiem przystąpienia do eliminacji jest złożenie odpowiednich dokumentów oraz egzamin, składający się z części teoretycznej i praktycznej. Bliższych informacji udzieli dział doskonalenia zawodowego Wojewódzkiego Domu Kultury w Radomiu, ul. Chałubińskiego 12/14, tel. 242-65. (bk)

Z motoryzacją na ty...

...to tytuł naszej stałej rubryki, w której wspólnie z kieleckim automobilklubem oraz Auto-Klubem Dziennikarzy (obie organizacje są członkami Polskiego Związku Motorowego) będziemy zamieszczać różnego rodzaju informacje poświęcone motoryzacji.

Już dziś zapraszamy wszystkich użytkowników małego „fiata" na spotkanie z mistrzem Polski w tej kategorii samochodów — **Zdzisławem Kałużą**, który powie, oczywiście, wszystko o „maluchu". Spotkanie odbędzie się w siedzibie automobilklubu przy ul. Chęcińskiej 1 o godz. 18.

(Kos.)

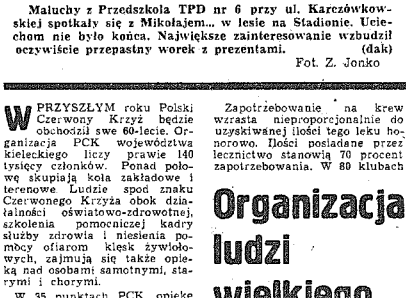

Mikołaj na śniegu

Maluchy z Przedszkola TPD nr 6 przy ul. Karczówkowskiej spotkały się z Mikołajem... w lesie na Stadionie. Uciechom nie było końca. Największe zainteresowanie wzbudził oczywiście przepastny worek z prezentami. (dak)

Fot. Z. Jonko

Anonse

● Klub MPiK ul. Raw. Paździerkowej 5 zaprasza 7 bm. o godz. 18 na wieczór muzyczny. W programie występ Wandy Wilkomirskiej (skrzypce) i Andrzeja Ratusińskiego (fortepian).

● Towarzystwo Przyjaciół Górnictwa, Hutnictwa i Przemysłu Staropolskiego, Oddział Wojewódzki NOT i Zarząd Polskiego Towarzystwo Historycznego zapraszają na wykład doc. dr Kazimierza Bielenina na temat: „Staropolsna hutnictwo świętokrzyskie na tle współczesnych mu ośrodków zakładów dymarskich środkowo-północnej Europy" — 7 bm. o godz. 17 w sali konferencyjnej NOT przy ul. Sienkiewicza 48.

NATALII i ADAMOWI BRZEZIŃSKIM

z powodu śmierci matki i teściowej

STANISŁAWY SOBKÓW

wyrazy współczucia składają koleżanki i koledzy z redakcji „Słowa Ludu", „Echa Dnia", „Przemian" oraz Kieleckiego Wydawnictwa Prasowego.

W PRZYSZŁYM roku Polski Czerwony Krzyż będzie obchodził swe 60-lecie. Organizacja PCK województwa kieleckiego liczy prawie 140 tysięcy członków. Ponad połowę skupiają koła zakładowe i terenowe. Ludzie spod znaku Czerwonego Krzyża obok działalności oświatowo-zdrowotnej, szkolenia pomocniczej kadry służby zdrowia i niesienia pomocy ofiarom klęsk żywiołowych, zajmują się także opieką nad osobami samotnymi, starymi i chorymi.

W 35 punktach PCK opiekę sprawuje 440 sióstr. Ich pracę uzupełniają szkolne koła PCK. Problem ludzi wymagających opieki znajduje się w centrum uwagi organizacji. W województwie kieleckim jest około 20 tys. ludzi starych, w tym ponad 6 tys. samotnych i około 860 obłożnie chorych. Dla objęcia pomocą większej liczby osób jej potrzebujących instancja wojewódzka PCK dąży do utworzenia przy wszystkich 73 jednostkach administracyjnych punktów opieki.

Organizacja ludzi wielkiego serca

Zapotrzebowanie na krew wzrasta nieproporcjonalnie do uzyskiwanej ilości tego leku honorowo. Ilości posiadane przez lecznictwo stanowią 70 procent zapotrzebowania. W 80 klubach dawców krwi. Ostatnio konto powiększyło 80-osobowe koło z FSS „Polmo-SHL". W jednorazowej akcji oddali ponad 20 litrów krwi. Prężnie działają także kluby HDK w Kieleckich Zakładach Wyrobów Papierowych i FŁT „Iskra", nie mówiąc o młodzieży szkolnej. PCK w Technikum Geologicznym zrzesza 90 procent uczniów, którzy ukończyli 18 lat. Na wyróżnienie zasługują także koła przy dwóch kieleckich liceach ekonomicznych i Liceum Pielęgniarstwa oraz Technikum Mechanicznym. Młodzież nie tylko aktywnie uczestniczy w działalności klubów HDK. Niektóre z kół utrzymują stały kontakt z domami dziecka odwiedzając je i organizując różnego rodzaju spotkania i imprezy. Swoją działalność poszerzają o opiekę nad grobami poległych. Tradycyjnymi formami pracy są różnego rodzaju konkursy, które wpływają na poprawę stanu sanitarnego szkoły, otoczenia i samych uczniów **(do)**

211-44 telefon zaufania

8 bm. (piątek), w godzinach 17—19, w Towarzystwie Planowania Rodziny przy telefonie zaufania 211-44 dyżur pełni: mgr psychologii — seksuolog. Będzie on udzielał porad z zakresu życia rodzinnego, pożycia małżeńskiego, wychowania dzieci itp. (db)

Krzyżówka nr 193

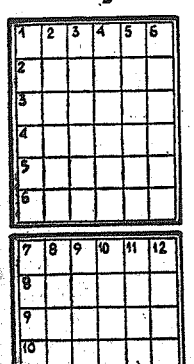

Należy odgadnąć wyrazy o podanych znaczeniach i wpisać je do diagramów mini-krzyżówek zwanych kwadratami magicznymi. UWAGA: każdy wyraz wpisujemy dwukrotnie, tzn. w odpowiednim rzędzie poziomym i odpowiadającej temu rzędowi kolumnie pionowej.

POZIOMO I PIONOWO: 1) rzeka w Górach Świętokrzyskich, prawy dopływ Czarnej Nidy, 2) miasto w środk. Francji, port nad Loarą, 3) miernej wartości karta, 4) starszy flisak, 5) przynosi wstyd rodzinie, 6) owoc południowy, 7) miasto na Syberii nad rzeką Tobol, 8) enzym wywołujący rozkład mięcznika, 9) uczony badający odkształcenia ciał fizycznych z upływem czasu, 10) średniowieczny statek wojenny 11) krytyk, esteta i powieściopisarz hiszpański, 12) rewolwer 7-strzałowy.

Opr. Z. SKOWRON

Wśród czytelników, którzy w terminie 7 dni od daty numeru nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy trzy nagrody książkowe. Rozwiązania należy przesyłać pod adresem: „Słowo Ludu", pl. Obr. Stalingradu 2, 25-953 Kielce z dopiskiem „Krzyżówka nr 193".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 183

POZIOMO: szal, statek, etola, Epikur, znak, zraz, Ażajew, kapar, karzeł, kadr.

PIONOWO: szalik, ale, stopa, atak, Stenmark, karnawał, zjazdy, reper, Akra, akt.

NAGRODY OTRZYMUJĄ: Wanda Bartkiewicz — Nowiny, Zbigniew Gordon — Radom, Edward Mitan — Myślenice.

Reporterski zwiad

Sezon grzewczy w pełni — kotłownie pracują pełną parą. Nic dziwnego, za oknami prawdziwa zima. Otrzymujemy jednak sporo sygnałów od mieszkańców Kielc i Radomia, którzy skarżą się na nie dogrzane mieszkania.

Dlaczego jest zimno w mieszkaniach?

KIELCE

MIESZKAM na IV piętrze bloku nr 2 przy ul. Dębowej w Kielcach i od początku zimy słupek w termometrze nie przekroczył kreski z napisem 15 stopni — żali się nasz czytelnik. — Podobnie jak w mieszkaniach sąsiadów. Dzwoniliśmy nieraz do spółdzielni, ale zawsze zbywano nas niczym.

Na zimne kaloryfery narzekają mieszkańcy ulic: Lecha, Piekoszowskiej, Konarskiego, Zagórskiej.

— U mnie dzisiaj w mieszkaniu było 16 stopni, wczoraj zaś temperatura nie przekraczała 14 stopni — informuje mieszkaniec osiedla Podkarczówka.

Można by jeszcze przytaczać wiele takich wypowiedzi osób zamieszkałych w różnych dzielnicach miasta.

Co na to Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Kielcach?

— Nie powinno być kłopotów z ogrzewaniem, kotłownie pracują pełną parą — mówi zastępca dyrektora WPEC Stanisław Bałaga. — Jedynie w osiedlach Czarnów i Podkarczówka mogło w ostatnich dniach występować niedogrzewanie w mieszkaniach. Spowodowane to było przerwą w dopływie prądu do kotłowni w godzinach popołudniowych. Już dzisiaj jednak awarię usunięto i kotłownie są w pełni sprawne. Mieszkańcy osiedli KSM nie powinni narzekać na brak ciepła w mieszkaniach. **Jeżeli tak jest, spowodowane to jest usterkami w instalacji wewnętrznej, a za to odpowiedzialne są administracje osiedli.**

— Mieszkam w osiedlu Orzeczysko. Temperatura w mieszkaniu wynosi 12-14 stopni — informuje nasz czytelnik (nazwisko i adres znane redakcji). — Interweniowałem w administracji. Mówili mi w administracji, że w ciągu trzech dni ktoś przyjdzie. Czekam już dwa tygodnie i nikt się nie zjawił. Gdzie mam interweniować, aby w mieszkaniu było ciepło?

Nie jest to odosobniony przykład świadczący o tym, że administracje osiedli bagatelizują interwencje lokatorów w sprawie usterek c.o. Czas więc najwyższy by potraktować te sprawy poważniej.

I jeszcze jedna sprawa. **Narzekamy na zimno w mieszkaniach, winimy za to kotłownie, palaczy itp. Często jednak zapominamy o istotnych powodach ulatniania się ciepła. Nie zamykamy drzwi wejściowych na klatkach schodowych. Przykładem niech będą bloki przy ul. ul. Chęcińskiej 21, 25, Buczka 9, Konarskiego, Zagórskiej itd. O to można mieć pretensje do lokatorów.**

RADOM

MIESZKANIEC bloku przy ul. Żeromskiego 111. W domu jest 13 st. C. Niska temperatura panuje u nas dłuższego czasu. Doprowadziło to do zawilgocenia ścian, co stwierdziła nawet specjalna komisja. Dwoje dzieci choruje. W Zarządzie SM „Nasz Dom" mówią, że takich interesantów jak my mają więcej.

Trzy sygnały otrzymaliśmy od lokatorów z wieżowca przy ul. Struga 19/21. Tam również zimno. I nie tylko w ostatnich dniach tak było. Od początku sezonu kaloryfery grzeją „w kratkę", zdarza się, że w niektórych pomieszczeniach są zimne.

Na przejmujący chłód w mieszkaniach skarżyli się radomianie z ulic Dalekiej i Sportowej. Dotarły także do nas pretensje osób z budynków przy ul. Skiodowskiej 11 i ul. Traugutta 4a. Nie wywiązują się ze swych obowiązków kotłownie lokalne, podległe zakładom pracy. Np. przy ul. Garbarskiej 27 by nie zamarznąć trzeba siedzieć w... kożuchu.

O przyczynę powstałych sytuacji pytamy dyrektora WPEC w Radomiu, **J. Świdzińskiego:**

— Najwięcej interwencji dotyczy budynków ogrzewanych przez kotłownię przy ul. Żeromskiego 118, zarządza nią jedna SM „Nasz Dom". Przymierzamy się wprawdzie do przejęcia obiektu, ale dopiero na początku stycznia kiedy będzie całkowicie wyremontowany. Mamy też kłopoty w ciepłowniach. Urządzenia kotłowni przy ul. Dalekiej są w dobrym stanie technicznym, ale trafiła się ostatnio gorsza partia opału i mieszkańcy osiedla XV-lecia właśnie to odczuli. Poprawa powinna nastąpić już dziś. W przyszłości będziemy wzmocnieni wybieraczami dla tej kotłowni miał węglowy lepszej jakości.

Także wczoraj przedstawiciele dyrekcji WPEC odwiedzili kotłownię dającą ciepło mieszkańcom bloku przy ul. Struga 19/21. Nie stwierdzono żadnych awarii czy niesprawności urządzeń. Niełatwo więc było wyjaśnić przyczyny doskwierającego ludziom chłodu. Uzyskaliśmy osobiste zapewnienie dyrektora przedsiębiorstwa, iż na ogrzewanie tego domu zwróci się szczególną uwagę.

Mówi prezes SM „Nasz Dom" **Wiesław Rabantek:**

— Interweniują u nas przede wszystkim radomianie z bloków ogrzewanych przez kotłownię przy ul. Żeromskiego 118. Aktualnie z pięciu kotłów pracują tam tylko trzy. Czwarty został nie włączony do eksploatacji między 15 a 20 grudnia. To w zasadniczy sposób zlikwidował obecne trudności. Otrzymaliśmy też piąty kocioł, który w najbliższy poniedziałek będzie instalowany. Dzięki pomocy ZEOW i Zakładu Remontowego Energetyki zacznie on produkcję ciepła pod koniec grudnia. Chciałbym zaznaczyć, że temperatura w mieszkaniach zależy także od ich położenia w budynku.

(Anl, db)

WOJEWÓDZKA KOMENDA OCHOTNICZYCH HUFCÓW PRACY
wraz
z PRZEDSIĘBIORSTWEM BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „BUDOSTAL-2"
Dyrekcja Budowy Walcowni Drobnej Huty im. M. Nowotki
W OSTROWCU ŚW.

OGŁASZA PRZYJĘCIA DO STACJONARNEGO 3-letniego OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY MŁODZIEŻY MĘSKIEJ

w wieku 16—17 lat, z terenu woj. kieleckiego i innych.

JEŻELI NIE POSIADASZ KONKRETNEGO ZAWODU LUB NIE UKOŃCZYŁEŚ SZKOŁY PODSTAWOWEJ, A CHCESZ POŁĄCZYĆ NAUKĘ Z PRACĄ ZAWODOWĄ I ODBYĆ JEDNOCZEŚNIE SZKOLENIE W ODDZIAŁACH SAMOOBRONY, MIEĆ ZAKWATEROWANIE I PRZYJACIÓŁ — ZGŁOŚ SIĘ NIEZWŁOCZNIE DO KOMENDY OHP W OSTROWCU ŚWIĘTOKRZYSKIM, UL. SAMSONOWICZA, OSIEDLE HOTELOWE BLOK NR 11.

Junacy będą przyuczeni do pracy w atrakcyjnych zawodach budowlanych jak:

- MURARZ-TYNKARZ;
- CIEŚLA BUDOWLANY;
- ZBROJARZ-BETONIARZ;
- MONTAŻYSTA ELEMENTÓW PREFABRYKOWANYCH;
- KIEROWCA-MECHANIK;
- ŚLUSARZ-SPAWACZ.

OHP ZAPEWNIA CI:

- → ukończenie szkoły podstawowej;
- → możliwość uczęszczania do zasadniczej szkoły zawodowej;
- → bezpłatne posiłki regeneracyjne przez cały rok;
- → bezpłatne zakwaterowanie w hotelu i ubranie robocze;
- → wysokokaloryczne całodzienne wyżywienie;
- → umundurowanie wyjściowe odpłatne w wysokości 50 proc. w ratach;
- → korzystanie z wycieczek turystycznych i imprez kulturalnych;
- → wynagrodzenie zgodnie z układem zbiorowym obowiązującym w budownictwie.

Po ukończeniu szkoły absolwenci mają zapewnioną pracę oraz możliwość otrzymania własnego mieszkania.

Po odbyciu jednorocznego stażu w przedsiębiorstwie, absolwenci mają możliwość wyjazdu do pracy na budowach poza granicami kraju (Irak, Węgry, ZSRR itd.).

KANDYDACI WINNI ZABRAĆ ZE SOBĄ:

— dowód osobisty względnie wyciąg aktu urodzenia z potwierdzonym przez wydział meldunkowy wymeldowaniem;
— książeczkę wojskową (jeżeli posiadają);
— ostatnie świadectwo szkolne;
— rzeczy osobistego użytku.

Liczba miejsc ograniczona. O przyjęciu do hufca decyduje kolejność zgłoszeń.

SKORZYSTAJ Z SZANSY UZUPEŁNIENIA KWALIFIKACJI!

2064-k

WOJEWÓDZKA KOMENDA OCHOTNICZYCH HUFCÓW PRACY
w KIELCACH
wraz z
PTSB „TRANSBUD-KIELCE"
w Kielcach, ul. Oskara Kolberga nr 4

OGŁASZAJĄ PRZYJĘCIA

do OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY chłopców w wieku 16—17 lat, z Kielc oraz okolicy.

Jeśli chcesz, możesz zdobyć kwalifikację w zawodzie: MECHANIKA NAPRAW POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH.

Nauka w hufcu trwa rok.

W czasie nauki otrzymasz bezpłatne umundurowanie, odzież ochronną. Zakładowa służba zdrowia zapewni Ci dobrą opiekę lekarską. Na równi z pracownikami zakładu możesz korzystać ze świadczeń socjalnych (wycieczki, imprezy kulturalno-oświatowe, sekcja kartingowa itp.).

SKORZYSTAJ Z SZANSY UZUPEŁNIENIA KWALIFIKACJI.

Po podjęciu decyzji zgłoś się niezwłocznie (z dokumentami stwierdzającymi tożsamość) do Wojewódzkiej Komendy OHP Kielce, ul. St. Staszica 1.

2417-k

WZSR „SCH"
ZAKŁAD ZAOPATRZENIA ROLNICTWA W KIELCACH
zawiadamia, że

od 11 grudnia 1978 r. do 15 stycznia 1979 r. przeprowadzona będzie inwentaryzacja w Składzie Części Zamiennych przy ul. Mielczarskiego 121 w Kielcach.

W związku z tym uprzejmie prosimy naszych Klientów o wcześniejsze zaopatrzenie się w potrzebne części zamienne.

W okresie inwentaryzacji zaopatrywać się będzie można w potrzebne części zamienne w Składnicy Maszyn Rolniczych w Pińczowie przy ul. Nowowiejskiej 52, Busku-Zdroju przy ul. Bohaterów Warszawy 116, Końskich przy ul. Fabrycznej 3.

2439-k

PRZETARG

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO GEODEZYJNO-KARTOGRAFICZNE w Kielcach, ul. Sienkiewicza 66

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu marki „żuk" A-03, numer silnika 16-S-00618/73 i nr podwozia 107563. Cena wywoławcza 47.300 zł.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej samochodu, w kasie tut. przedsiębiorstwa, najpóźniej w przeddzień przetargu. Przetarg odbędzie się w dniu 20 grudnia 1978 roku, o godz. 9, w siedzibie przedsiębiorstwa.

W przypadku niedojścia do skutku sprzedaży samochodu w I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Pojazd można oglądać na trzy dni przed przetargiem, pod wyżej podanym adresem.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

2448-k

Warszawskie Zakłady Papiernicze
ZAKŁAD PRODUKCJI PAPIERU W BODZECHOWIE
OFERUJE PRZEDSIĘBIORSTWOM państwowym i spółdzielczym
TORBY HANDLOWE nr 5
pojemności 1 kg
wykonane z papieru natronowego.

Sprzedaży 100 ton toreb dokonamy w grudniu 1978 r., poza rozdzielnikiem.

Cena 15 zł za 1 kg toreb. Odbiór własny.

Informacji telefonicznych udziela się pod nr 772-12 — Ostrowiec Św.

2440-k

KOMBINAT REMONTOWO-BUDOWLANY PRZEMYSŁU CEMENTOWEGO WAPIENNICZEGO i GIPSOWEGO W WIERZBICY

ZATRUDNI NATYCHMIAST

KAŻDĄ LICZBĘ PRACOWNIKÓW W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- TOKARZ
- ŚLUSARZ
- SPAWACZ
- ŚLUSARZ-SPAWACZ
- MURARZ

oraz pracowników niewykwalifikowanych na przyuczenie do zawodu spawacza lub tokarza.

Chętni proszeni są o osobiste zgłaszanie się do działu kadr i szkolenia zawodowego zakładu wiodącego w Wierzbicy lub telefonicznie: Wierzbica telefon 103, wewn. 24 lub 78.

2349-k

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAM 2-letnią „nysę-towos 522", stan dobry. — Ryszard Niezabitowski, Kozienice 1 (Potworów telefon 24 czynny całą dobę), woj. Radom. 14333-r

SPRZEDAM „fiata 125p" 1500 (rok 1970). Radom, tel. 277-24, po godz. 16. 14349-r

KOPEĆ Waldemar zgubił legitymację szkolną wydaną przez Technikum Hutniczo-Mechaniczne w Ostrowcu Św. 499-p

ZNALEZIONO damską torebkę z niewielką kwotą pieniędzy i kluczami. Kielce, Krakowska 15/44. 42795-g

ZGUBIONO legitymację szkolną ZSZ w Starachowicach na nazwisko Kozera Grzegorz. 494-p

Nie będzie prądu

Rejon Energetyczny Kielce zawiadamia, że z powodu remontu urządzeń elektroenergetycznych, nie będzie prądu: 8 bm., w godz. 8—14 w Kielcach przy ul. Krakowskiej (od ul. Górników Staszicowskich do nr 250, Komunalne Przedsiębiorstwo Transportowo-Sprzętowe), ul. 1905 Roku i ul. Braterskiej; od 11 do 13 bm., w godz. 8—16 w m. Brzeziny — wyłączenia następować będą w miarę potrzeby; 12 bm., w godz. 8—15 w Kielcach dla ul. Dzierżyńskiego (od chłodni do leśniczówki) i ulic przyległych (magazynu meblowego, rozlewni CO2, magazynu WPiW); 14 bm., w godz. 8—16 w m. Wola Kopcowa, Masłów Parcele—Leszczyny szkoła, Cedynia — ośrodek wypoczynkowy; 15 i 16 bm., w godz. 8—16 w m. Nowy Folwark, Grędzinie, Cedynia, Radlin, Niestachów, Leszczyny. 2446-k

Koleżance KRYSTYNIE RODAK wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu MĘŻA

składają Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa i pracownicy Szpitala Psychiatrycznego w Morawicy

2437-k

Koleżance APOLONII TRACZYŃSKIEJ wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA

składają Zarząd i Rada Zakładowa „Społem" WSS w Kielcach oraz koleżanki i koledzy

2438-k

CO, GDZIE, KIEDY?

Dziś czwartek — 7 grudnia. Imieniny Ambrożego i Marcina. Słońce wzeszło o godz. 7.38, a zajdzie o godz. 15.26.

TEATRY:

KIELCE: IM. S. ŻEROMSKIEGO — „Róża" — S. Żeromskiego — g. 18.

RADOM: POWSZECHNY — IM. J. KOCHANOWSKIEGO — „Folwarek" — St. Srokowskiego (od lat 18). godz. 19.

KINA:

KIELCE: „Romantica" — „Powrót człowieka zwanego Kolem" — USA. pan kol. 1. 15, godz. 8.30, 13 i 14.30. „Bez znieczulenia" — pol kol 1. 18 godz 17 i 19.30.

„Moskwa" — „Nie tamasz spokoju" — pol. kol. 1. 16, g. 11, 13 i 16. „Wyspa skazańców" — czeszk. pan. kol. 1. 16, g. 9, 16 i 18. Kino „Studyjne" — „Imiona miłości" — indyjski, kol. 1. 15, g. 15 i 17.30. Mała sala — KDKF „Pojedynek" — ang. g. 19.

„Bajka" — „Mężczyźni w krótkich spodenkach" — węg. kol. 1. 16, g. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Robotnik" — nieczynne.

„Skałka" — Z podniesionym czołem" — USA, kol. 1. 15. g. 15.30, 17.15 i 19.30.

PRZEDSPRZEDAŻ biletów w kinie „Moskwa" — w godz. 12—16, telefon 447-34.

RADOM: „Bałtyk" — „ABBA" — szwedzki. pan. kol g. 9, 13.30 i 18.30. „Bez znieczulenia" — pol. kol. 1. 18. godz. 11, 17.30 i 20.

„Przyjaźń" — „Niezwykła Sarah" — ang. kol. 1. 12. g. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Pokolenie" — „Nie ma sprawy" — fr. kol. 1. 15, g. 9 i 11. „Dzień delfina" — USA. pan. kol. g. 13 i 18. „Tu pod polską gwiazdą Askel i Eliza" — I i II cz. fin. g. 17.

„Hel" — „Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej" — RFN, g. 9 i 11. „Ostatni z Fleksnesów" — norweski. kol. 1. 15. g. 13.30. „Trzecia część nocy" — pol. kol. 1. 18, g. 15.30 i 17.30.

„Odeon" — „King Kong" — USA, pan kol. 1. 12, godz 15.30, 17.30 i 19.30.

„Walter" — „Dink i Jane" — USA, kol. 1. 15, g. 15 i 18.

SKARŻYSKO: — „Wolność" „Hallo Szpiczdrótka" — pol. kol. 1. 15, g 15 i 17.30 i 19.45.

„Metalowiec" — „Zapach ziemi" — polsko-jug. kol. 1. 15, g. 17 i 19.

„Związkowiec" — „Zabity na śmierć" — USA, kol. 1. 15, g. 17.

OSTROWIEC: „Hutnik" — „Kozłorożec-1" — USA, pan. kol. 1. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Zorza" — „Beethoven" — NRD, kol. 1. 12, g. 16 i 18.

„Prądownik" — „Kieszonkowe" fr. kol. 1. 15, g. 17 i 19.

STARACHOWICE: „Star" — „Słońce hien" — tunez.-hol., kol. 1. 15, g. 17 i 19.15.

„Robotnik" — „Kozłorożec-1" — USA, pan. kol. 1. 15, g. 15, 17.15 i 19.30.

BUSKO: „Zdrój" — „Joseph Andrews" — ang. kol. 1. 15., g. 15.30, 17.30 i 19.30.

GRÓJEC: „Odra" — „Utrzeć na cześć Katarzyny Blum" — RFN, kol. 1. 15, g. 15, 17 i 19.

KAZIMIERZA WIELKA: „Uciecha" — „Mandingo" — USA, kol. 1. 18, g. 15.30 i 18.

KOŃSKIE: „Pegaz" — „Opowieść o prawdziwym człowieku" — ZSRR, g. 15.30. „Barroco" — fr. pan., kol. 1. 18, g. 17.30 i 19.30.

KOZIENICE: „Znicz" — „Śledem nocy w Japonii" — ang. kol. 1. 18, g. 17 i 19.

MIECHÓW: „Gryf" — „Joe Valachi" — wł.-fr., kol. 1. 18, g. 15, 17 i 19.

NOWE MIASTO: „Pilica" — „Nieme kino" — USA, kol. 1. 15, g. 17 i 19.

PIŃCZÓW: „Bajka" — „Granica" — pol. kol. 1. 15. „Opatrzność" — fr. kol. 1. 18.

PIONKI: „Chemik" — „Zagubione dusze" — wł. kol. 1. 18, g. 17 i 19.

PRZYSUCHA: „Zachęta" — „Akwarele" — pol. kol. 1. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30.

SUCHEDNIÓW: „Kuźnica" — „Rok święty" — fr. kol. 1. 16, g. 17 i 19.

SZYDŁOWIEC: „Górnik" — „Pasja" — pol. kol. 1. 12, g. 16, 18 i 20.

WŁOSZCZOWA: „Muza" — „Znaki zodiaku" — pol. kol. 1. 15, g. 16, 18 i 20.

ZWOLEŃ: „Świt" — „Dziewczyna z reklamy" — USA, kol 1. 18, g. 15.30 i 18.30.

SŁUŻBA ZDROWIA

KIELCE: SZPITALE: Oddziały — Wewnętrzny i Chirurgiczny — w Czerwonej Górze, Ginekologiczno-Położniczy — przy ul. Kościuszki.

Poradnie dyżurne: Dla dzieci i dorosłych — ulica Żelazna 28, w godz. 16—22, w niedziele godz. 8—12. Stomatologiczna ul. Żelazna 25, codziennie w godz. 18—22. Od godz. 18 w sobotę do godz. 7 w poniedziałek. Dyżurne apteki — dyżur nocny pełnią: Apteka nr 32-033 przy ul. Buczka 37/39, Apteka nr 38-068 przy ul. Sienkiewicza 15.

RADOM: Punkt informacyjny służby zdrowia ul. Struga 38. Informacja o usługach 267-83. Dyżurne apteki — dyżury nocne i świąteczne pełnią: Apteka nr 67-010 plac Zwycięstwa 7, Apteka nr 67-015 pl. Konstytucji 8.

SKARŻYSKO: Apteka nr 29-048 Apteczna nr 2. Apteka nr 29-071 Starokunowska nr 1/7. STARACHOWICE: Apteka nr 29-078 Staszica 1.

MUZEA

KIELCE. Muzeum Narodowe — pl. Zamkowy — galeria malarstwa i wnętrza zabytkowe XVII—XVIII wieku — czynne w godz. 9—16 sobota 10—16 niedziela 10—17.

Plac Partyzantów — nieczynne

Muzeum Lat Szkolnych S. Żeromskiego — czynne w godz. 9—16 środa godz. 12—18.

OBLĘGOREK: Muzeum H. Sienkiewicza — czynne w godz. 10—16

POSTOJE TAKSÓWEK

KIELCE: Czarnów — ul. Piekoszowska — 515-11, Dworzec PKP — 444-33, ul. Słowackiego — 472-70 Szydłówek — ul. Toporowskiego — 437-11. Bagażówki: ulica Armii Czerwonej — 459-59, ul. Piekoszowska — 515-11. ul. Domaszowska nr 21. RADOM: ul. Grodzka — 225-52, pl. Konstytucji — 228-52 Dworzec PKP — 258-38, ul. Żwirki i Wigury — 418-10. SKARŻYSKO: Dworzec PKP — 705, osiedle Milica 22-44. STARACHOWICE: 310 i 380.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe	— 999
Straż Pożarna	— 998
Pogotowie Milicyjne	— 997
Pogotowie wod.-kan.	— 994
Pomoc drogowa	— 981

UWAGA: Ze ewentualne zmiany w programie kin redakcja nie bierze odpowiedzialności.

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I

5.05 Poranne rozmaitości rolnicze 6.00 Sygnały dnia 9.00 Cztery pory roku 11.25 Niezapomniane stronice: „Opowiadania" 11.40 Tu radio kierowcow 12.25 Mozaika polskich melodii 12.48 Rolniczy kwadrans 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio Gama 14.20 Studio Relaks 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.35 Człowiek i środowisko 16.00 Tu Jedynka 18.33 Koncert życzeń 19.18 Gwiazdy naszych estrad 19.40 Z nagrań M. Dazisa 20.03 Reportaż na zamówienie 20.30 Wybitni soliści w repertuarze popularnym 21.05 Kronika sportowa 21.16 Przeboje z Interstudia 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu radio kierowców 22.23 Kraków na muzycznej antenie 23.00 Wiś was Polska — magazyn słowno-muzyczny.

PROGRAM II

5.00 Muzyczne dzień dobry 5.45 Muzyczne wycinanki 6.15 Melodie przyjaciół 7.05 Na saksofonie gra F. Sieveccki 7.15 Przeboje bez słów 7.35 Małe muzykowanie U WAŻAI Od godz. 8.00 do 16.00 program II nadawany jest dodatkowo na fali długiej 1500 m 8.01. Dialogi i bibliotenia 9.30 Problemy kultury fizycznej 9.40 Tu Radio Moskwa 10.00 Z teatralnego afisza „Noc listopadowa" 10.15 Wiersze K. Rodowskiej 10.30 Zespół gwiazd 10.40 Nie ma marginesu 11.00 Haydn: Koncert D-dur na wiolonczelę i orkiestrę op. 101 11.40 Muzyka spod strzechy 12.25 „Nieobecny" — fragm. pow. S Srokowskiego 12.46 Od kujawiaka do krakowiaka 13.05 Na skrzypcach gra Z. Wodecki 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem 13.10 Uwertury operowe 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 Wrocławskie Skowronki Radiowe 14.25 Muzyka G. B. Pergolesiego 15.30 Dla dziewcząt i chłopców 16.00 Melodie z musicali 16.10 Muzyka polskiego sześćdziesięciolecia 17.00 Impresje jazzowe 17.40 „Dzień za dniem" — reportaż literacki 18.25 Plebiscyt Studia Gama 19.00 Koncert wieczorny 19.40 Dźwiękowy plakat reklamowy 20.00 Studio Relaks 21.40 Śpiewy chorałowe 22.00 Promenada 22.30 Wieczór z Osiecką! 23.40 „Dom w Kazimierzu" — aud. poświęcona M Kuncewiczowej

PROGRAM III

15.05 Złote przeboje +F Sinatry 15.40 Gitara, flet i smyczki 16.00 „Tadzio" — autoportret recydywisty" — reportaż 16.20 Muzykobranie 16.55 Nasz rok 76. 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 Mini-max 19.35 Opera tygodnia 19.50 „Opętani" — odc. pow. 20.50 Blues wczoraj i dziś 20.30 Pamiętniki 20.45 Spiewa S. Clarce 21.00 Reminiscencje muzyczne 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów — E. Deodato 22.13 Codziennie powieść — w wydaniu dźwiękowym 22.45 Śpiewa H. Hancock 23.00 M. Białoszewski czyta swoje wiersze 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

15.05 Studio Współczesne. Utwory Stefana Żeromskiego 16.05 Nauka i technika w krajach socjalistycznych 16.25 Język niemiecki 16.40 Program Warszawskiego Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego 18.25 Postawy i wzory 19.45 Sekrety listów: H. Modrzejewska 19.00 „Kataloj komet" 19.15 Język rosyjski (18) 19.30 Claudio Monteverdi: „Il ballo della ingrate" (Taniec niewdzięcznic) — opera-balet 20.13 Niech parody śpiewają 20.45 Muzyka współczesna w nagraniach Ork. Symfonicznej Radia Fińskiego 21.25 Muzyka Revelo 22.15 Ziemia, człowiek, wszechświat 22.35 Radiowo-Telewizyjna Szkoła Średnia dla Pracujących 22.50 Brahms: Intermezzo C-dur op. 116 nr 6.

PROGRAM LOKALNY na UKF 10,49 MHz

6.45 i 16.40 Aktualności dnia 16.50 Z cyklu: „Postawy" 17.00 Koncert życzeń 17.45 „Nie tylko dla abstynentów".

Uwaga: 13.45 — 14.45 — ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny UKF 70,49 MHz.

PROGRAM I

6.00 — TTR, RTSS — Język polski sem. I
6.30 — TTR, RTSS. — Chemia sem. I
8.10 — Dla szkół: Zoologia kl. VII
10.05 — Dla szkół: Język polski kl. VIII
12.55 — Dla szkół: Język polski kl. IV lic.
13.25 — TTR, RTSS — Matematyka sem. III
14.00 — TTR, RTSS — Biologia sem. III
15.30 — „Co dalej, maturzysto?" (kolor)
16.00 — Dziennik (kolor)
16.10 — „Obiektyw"
16.30 — Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.50 — TDC — „Czwartek" — magazyn kulturalny oraz film IV Francuskiej „Żegnajcie moje 15 lat" (kolor)
18.10 — „Poligon" (kolor)
18.35 — Zielona Góra-78 (kolor)
18.50 — Radzimy rolnikom
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych
19.10 — Slodemka
19.30 — Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 — „Niech bestie żrących" — film prod. franc. (kolor)
22.25 — „Pegaz" (kolor)
23.10 — Dziennik (kolor)

PROGRAM II

16.05 — Program dnia
16.10 — Dom i my (kolor)
16.25 — Język francuski — kurs podstawowy (10) (kolor)
16.50 — Język rosyjski — kurs podst. (9) (kolor)
17.20 — Świat na małym ekranie — film dok.
17.53 — „Pies Kontor w akcji" — odc. II pt. „Napad na ambulans pocztowy" — film prod. TV Węgierskiej
19.10 — Program lokalny
19.30 — Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 — NURT — Nauczanie początkowe
21.00 — NURT — Psychologia
21.30 — NURT — Matematyka
22.00 — 24 godziny (kolor)
22.10 — Bez recept — rozmowy o wychowaniu (kolor)
22.40 — W kręgu kultur i obyczajów

Słowo Ludu

Redaguje kolegium. Adres redakcji: pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-958 Kielce. Numer indeksu 35040. TELEFONY: centrala 460-31, 460-32, redaktor naczelny 424-80, sekretarz redakcji 472-56, dział łączności z czytelnikami 447-25, redakcja nocna 502-43 i 501-63.

WYDAWCA: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa—Książka—Ruch" — Kieleckie Wydawnictwo Prasowe, pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-953 Kielce. Telefony: centrala 460-31, 460-32.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń, ul. Ewangelicka 3, 25-394 Kielce, telefon 448-58 oraz nasz oddział w Radomiu nr kodu 26-600, ul. Żeromskiego 58, telefony: 237-36 i 290-61.

Nie zamówionych rękopisów redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń i ich terminowe ukazanie się redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch", oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń i kwartał I półrocza oraz na cały rok; do 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW „Ruch", a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału w urzędach pocztowych bądź u doręczyciela. Cena prenumeraty: miesięcznie 26 zł, kwartalna 78 zł, półroczna 156 zł roczna 312 zł. DRUK: — Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Sienna 2, 25-723 Kielce. Telefon: 516-51, 516-52, 516-53. G-2

Żyć godnie — pracować rzetelnie

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

cuje się w nich najczęściej na jedną zmianę, zresztą ku rozpaczy kierowców ciężarówek, którzy po przebyciu setek kilometrów z towarem lub po towar mogą sobie obejrzeć sztaby i kłódki broniące im wstępu. W ten sposób narzekanie na brak magazynów łączy się z lamentem w sprawie zaczupłości środków transportu. Magazyny wypoczywają, ciężarówki także, ludzie narzekają na złą organizację pracy, a efektywność pozasta pleśnią. Niech nikt nie mówi, że są to sprawy nie do załatwienia...

Albo lokale dla handlu i usług. Ilekroć słucha się wynurzeń na temat szczególnego upośledzenia województw kieleckiego i radomskiego pod względem sieci handlowej i usługowej, rośnie w człowieku podziw wobec świętej naiwności pewnych osób. Narzekają na wielkie oka w sieci, ale nie widzą, że ich sklepy, zamiast przepuszczać jak najwięcej towaru są po prostu zbyt krótko otwarte. Szczytem wszystkiego — punkty usługowe otwierane na osiem godzin i to akurat w porze ściśle odpowiadającej godzinom pracy w biurach, fabrykach i innych instytucjach. Czy specjalnie dlatego, aby jak najmniej klientów mogło z tych punktów korzystać?

W czasach łatwego posługiwania się etatem oraz inwestycyjną złotówką niezbyt szanowano drobną wytwórczość. A jednak właśnie tam wykształcił się typ menadżera, który lepiej niż inni umiał dawać sobie radę w trudnych sytuacjach. Bo w drobnym przemyśle zawsze było krucho z zaopatrzeniem i kadrą. I rzeczywiście, dziś w małych, spółdzielczych zakładach można znaleźć wiele przykładów pomysłowości i gospodarskiego podejścia do niełatwych zadań. Tu najmniej się narzeka, a stosunkowo najwięcej daje na rynek nowych wyrobów, mimo zaopatrzeniowych ograniczeń i chudego portfela na inwestycje. Dowodzą tego przykłady z Kielc, Radomia, Końskich, Małogoszcza.

Alfabet gospodarności zaczyna się na E, jak *efektywność*, nie zaś od tradycyjnej litery A. W żadnym przypadku nie jest to litera W, jak wujek a do tego ze swoim cudownym workiem...

AM

Coś ty, ze wsi?

NIE JEST CNOTĄ podsłuchiwanie cudzych rozmów. Bywa jednak, że człowiek mimo woli staje się przypadkowym rejestratorem wywodów innych ludzi. Otóż w Kielcach zdarzyło mi się słuchać rozmowy trojga ludzi w średnim wieku, którzy „wieszali psy" na swoim koledze, który właśnie awansował — o ile dobrze zrozumiałem — na dyrektora.

— Co ten chłopak potrafi? — perorował brunet. — Ani ogłady, ani kultury wewnętrznej nie posiada...

— Cwok z samego środka wsi — uzupełnia tleniona blondynka.

— Skąd on może mieć kulturę i horyzonty jeśli pochodzi ze wsi i jest tylko kiepskim produktem rewolucji społecznej. Szkoda, że ta prawdziwa inteligencja się marnuje...

Myślałem początkowo, że jest to tylko lokalny wywód zgorzkniałych kawiarnianych klasyków. Ale skądże. W jednej z gazet przeczytałem sprostrzenia studenta Politechniki Łódzkiej, pochodzącego ze wsi: „...dziwię się nieraz, że koledzy „dobrze urodzeni" (w ich mniemaniu) w przykry sposób dają odczuć przybyszom swoją wyższość. Mówi się o kimś, że zachowuje się, albo myśli jakby był ze wsi, co ma oznaczać, że jest przygłup, ciemniak. (...) Są grupy społeczne, które nadal próbują ignorować przeobrażenia, jakie zapoczątkował u nas rok 1944".

Dwie różne części kraju, różne środowiska, a ta sama „ideologia". Czyż może być pozytywnym bohaterem ten, kto — o zgrozo! — napiętnowany jest chłopskim pochodzeniem? Czyż może mieć „kulturę wewnętrzną"? Szerokie horyzonty myślowe itp.?

Spytasz czytelniku: skąd my to znamy? Ano znamy. Choćby z burzliwych ideologicznie powojennych lat. Znamy z literatury. Z niejakim zażenowaniem wyznać muszę, że w 35 — niemal — roku Polski Ludowej trudno o bardziej demagogiczne uogólnienia, o bardziej chwytliwą — „filozofię", której źródeł dopatrywać się należy w rozumowaniu pana Zagłoby: *„I powiedz wacpan, o co tym złodziejom chodzi? Nie siedziałby to każdy psubrat w domu?* Nie robiłby spokojnie pańszczyzny? *Co my winni, że nas Pan Bóg szlachtą, a ich chamami stworzył i powinnymi im być kazał? Tfu".*

Z teoretycznego punktu widzenia „filozofia" współczesnego Zagłoby jest bzdurą, której nie warto poświęcać wiele uwagi. Pan Onufry mógł się przynajmniej odwołać do Boga, jako instancji decydującej ostatecznie o odmiennościach dusz ludzkich, o tym komu wrodzona jest szlachetność, wykwintność, dobre maniery, a komu chamstwo i głupota opłotkowa. Śmiem jednak zapytać, czy ta swoista „filozofia" nie jest w rzeczywistości niczym więcej, jak nostalgicznym wspomnieniem „starych dobrych czasów", przeżytkiem, któremu nasza, polska, socjalistyczna gleba społeczna nie jest w stanie dostarczyć żadnych substancji odżywczych?

„Szkoda, że prawdziwa inteligencja się marnuje..." — tragiczne kawiarniany propagator owej „filozofii". Ten komiczny tragizm nie pozwala mu dostrzegać znakomitych naukowców, artystów, organizatorów produkcji, inżynierów, techników i robotników, którzy wnoszą w nasz wspólny dom wielką wiedzę, ogromne wartości moralne i ideowe, tworzą teraźniejszość i przyszłość. Jakże często pochodzą oni właśnie ze wsi, a ucieczkę „ze środka wsi" spożytkowali w sposób wprost znakomity dla osobistego i społecznego dobra.

Jako się rzekło: trudno obecnie poważnie traktować owe „filozofie". W dobrych ZMP-owskich czasach można to było zaliczyć do tzw. przeżytków świadomości. Obecnie, upraszczając, można to zjawisko określić mianem „filozofii zagłobizmu stosowanego".

Dla każdego rozumnego człowieka jest oczywiste, że w naszych warunkach ustrojowych jedynym słusznym kryterium oceny jednostki, jej postępowości jest nie pochodzenie, lecz postawa, sposób myślenia i konkretna działalność na każdym stanowisku pracy. Albowiem, jak powiadają, wszyscy jesteśmy z chłopów, nie każdy jednak nim pozostaje. W jednej z dyskusji prasowych prof. Bogdan Suchodolski powiedział: **„Nie mamy w Polsce dzisiejszej warunków dla ostawania się konserwatyzmu jako ideologii politycznej, jej żywot zakończył się w okresie międzywojennym...".** Pozostają jednak w naszym ustroju — wskazywał uczony — różnorakie przejawy wstecznictwa o innym charakterze, którym trzeba przeciwdziałać.

CEZARY GATKIEWICZ

Do końca roku już tylko 24 dni

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Partia próbna jest już gotowa. Dziś pracownik Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców (kooperacja handlu z przemysłem), udaje się do Krakowa, gdzie z producentem pasty omówi możliwości napełniania naszych pudełek krakowskim wyrobem. Jeżeli technologia nie pozwoli na to, jesteśmy gotowi brać pastę w beczkach. W Spółdzielni „Stalchem" w Jędrzejowie robi się miejsce gdzie będzie ona rozlewana do małych opakowań.

O ile rozmowy przebiegać będą pomyślnie to w ciągu najbliższych dni, po szybkim zatwierdzeniu ceny pasty, znajdzie się ona na kieleckim rynku. Nawet 100—150 tys. opakowań poprawi zaopatrzenie. W roku przyszłym Huta „Sława" może wyprodukować ponad milion takich słoików.

Skoro już jesteśmy przy spółdzielczości pracy, to warto dodać, że koniec roku nastąpi u niej około 21—22 grudnia. Przez pięć pozostałych dni bieżącego roku otrzymamy produkcję wartości 50 milionów, z czego 20 milionów na rynek. W pełni zostanie wykonany również plan usług. Największe kłopoty są z eksportem. Huta „Sława" otrzymała od swojej byłej komórki zwierzchniej nierealny plan eksportu. Nie dostarczy ona do RFN stoi, na które nigdy nie przyszło oficjalne zamówienie. Spółdzielcy radzą sobie zwiększając eksport w ostrowieckim „Modeksie" oraz w kieleckim „Owinie" „Kielczanie".

Szczególnie duży wkład w realizację tegorocznych planów wniosły załogi: Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy w Kielcach, „Kielczanki", Spółdzielni „Bud" w Końskich, „Spójni" i „Sławy". **(sp)**

Z wizytą na budowie Biblioteki Narodowej w Warszawie

Załoga Fabryki Domów w Ostrowcu zameldowała przedwczoraj władzom miasta i dyrekcji Kieleckiego Zjednoczenia Budownictwa o osiągnięciu pełnej zdolności produkcyjnej. Nastąpiło to o miesiąc wcześniej niż zakładał plan.

Sukces jest tym większy, że zadanie zrealizowano przy mniejszym o 30 proc. zatrudnieniu, bez godzin nadliczbowych i bez przekroczenia funduszu płac.

Jest to zasługa całej załogi. Wymienić tu należy brygady: betoniarzy — **Wiesława Półtoraka, Władysława Włodarczaka,**

Załoga ostrowieckiej Fabryki Domów melduje:

O miesiąc wcześniej pełna zdolność produkcyjna

Wiesława Kasprzyka i Jana Kaczmarskiego z poligonu, **Stanisława Wesołowskiego, Stefana Kaczora i Andrzeja Dyjewskiego** ze zbrojarni, **Ryszarda Jabłońskiego i Stanisława Kaniowskiego** z wydziału konstrukcji stalowych oraz **Tadeusza Dembińskiego** z betonowni.

Ostrowiecka Fabryka Domów jedna z sześciu w kraju wytwarzająca elementy w systemie WK-70 pierwsza: osiągnęła pełną zdolność wytwórczą. Produkować ona będzie rocznie 90 tysięcy m kw. prefabrykatów do 6 tys. izb. Obecnie z ostrowieckich elementów budowane są mieszkania dla załogi Huty im. M. Nowotki w osiedlach — Ogrody i Pułanki, dla górników Rybnickiego Zagłębia Węglowego oraz dla hutników Huty „Katowice". **(k6)**

Na zdjęciu: brygada ciesielska Jana Skowrona. Fot. T. Szmidt

Tę największą placówkę polskiej kultury buduje w stolicy radomski Kombinat Budownictwa Miejskiego. Rozpoczął ją w marcu 1977 roku. Obecnie zatrudnionych jest ponad 80 ludzi, ale niebawem załoga zacznie się się zwiększy. Zadania swoje realizuje tu brygada ciesielska JANA SKOWRONA, dobrego fachowca, który ma już za sobą 32 lata pracy w zawodzie.

Załogę zastałem na najwyższej kondygnacji książnicy przy robotach ciesielskich. Nie zawsze można ich spotkać w komplecie. Często pracują na różnych kondygnacjach. Praca bynajmniej nie należy do łatwych, zwłaszcza kiedy daje się we znaki zimno. Pytam brygadzistę o jego najlepszych podopiecznych.

— Doprawdy trudno kogoś specjalnie wyróżnić... Wszyscy znają swój fach, jak trzeba pracują po 10 i więcej godzin dziennie. Dobrze nam się razem pracuje.

Do końca roku pozostało zaledwie 24 dni. Czas ten oznacza dla budowlanych okres szczególnej mobilizacji i wytężonej pracy. Mimo trudnych warunków atmosferycznych na pewno uporają się z robotą przewidzianą harmonogramem. **(TAD)**

sport — sport — sport — sport

Znów przegrana piłkarek

BRATYSŁAWA. W swym kolejnym występie w finale VII mistrzostw świata w piłce ręcznej kobiet, Polki przegrały w Bratysławie z **Jugosłowiankami** 14:18 (4:8).

Doping

Problem dopingu w sporcie należy do najtrudniejszych. Wiadomo powszechnie surowo zakazują stosowania środków farmakologicznych, które doraźnie zwiększają wydolność organizmu. Od pewnego czasu kolejną zmorą sportu są sterydy anabolizmu, których dłuższe stosowanie powoduje nieodwracalne szybki przyrost masy mięśniowej, zwiększając sytuacje możliwości organizmu.

Opublikowany został raport komisji kontroli antydopingowej, która działała na Igrzyskach w Montrealu. Zgodnie z obowiązującymi przepisami kontrolowani byli zawodnicy medaliści oraz wyrywkowo, w drodze losowania zawodnicy zajmujący dalsze pozycje. Na 1800 osób skontrolowanych w sprawie stosowania dopingu tylko w 3 przypadkach wyniki były dodatnie. Jest to doprawdy minimalny procent. Natomiast pod względem stosowania anabolików zbadano 275 osób uzyskując 8 wyników pozytywnych. I tu procent nie jest wysoki. Wynika się więc, że surowa kontrola jest dobrym środkiem do zapobiegania rozszerzania się tej plagi ruchu sportowego.

Śląsk — Borussia 2:4

Awansowali lepsi

WROCŁAW Na stadionie olimpijskim we Wrocławiu odbyło się w środę rewanżowe spotkanie rundy piłkarskiego Pucharu UEFA **Śląsk Wrocław — Borussia Moenchengladbach.** Sędziował **Patrick Patridge** (Anglia). Widzów 30 tys.

ŚLĄSK: Kalinowski — Sobieslak, Kowalczyk, Żmuda, Karpiński — Faber, Pawłowski, Olesiak — Trzonkowski, Kwiatkowski, Sybis.

BORUSSIA: Kneib — Schaefer, Wohlers, Schaeffer, Ringels, Nielsen, Kulik, Lienen, del Haye, Simonsen, Bruns.

Gospodarze przegrali ten mecz 2:4 (1:1). Oto jak padały bramki:

26 min. — 1:0 — Pawłowski (karny).
35 min. — 1:1 — Simonsen
47 min — 1:2 — Nilsen
49 min. — 2:2 — Pawłowski
87 min. — 2:3 — Simonsen
89 min. — 2:4 — Simonsen

Było to bardzo interesujące widowisko piłkarskie stojące momentami na wysokim poziomie. Zwycięstwo, w pełni zasłużone, odniosła drużyna lepsza pod każdym względem. Nie znaczy to jednak, że nasza drużyna była tylko tłem dla piłkarzy z Moenchengladbach. Śląsk rozpoczął mecz w dobrym stylu i zdobył prowadzenie z bezapelacyjnego rzutu karnego. Kiedy jednak goście wyrównali drużyna wrocławska zupełnie się zgubiła i w ostatnich minutach pierwszej połowy mogła stracić przynajmniej dwie bramki.

Tuż po przerwie goście zaskoczyli Śląsk, ale niemal natychmiast drużyna wrocławska wykorzystała szanse na wyrównanie. I to był wynik, który gościom wystarczył do awansu. Śląsk atakował bardzo ambitnie, grał dobrze, ale goście umiejętnie się bronili. Na kilka minut przed końcem meczu wspaniale zagrał Olesiak i miał szanse na ustalenie zwycięskiej bramki, przegrał jednak pojedynek z bramkarzem gości. W ostatnich chwilach zrezygnowani gospodarze nie umieli się obronić przed szybkim Simonsenem, który w kilka chwil później dał surową lekcję strzelania rzutów wolnych. Wielka dojrzałość taktyczna gości, ich doświadczenie a także prawie wyszkolenie techniczne to były atuty nie do przezwyciężenia.

● **Dukla Praga — VfB Stuttgart 4:0 (1:0).**

Bramki: w 24 min. samobójcza, Vilzek w 46 min., Pelc w 53 min. (z karnego) i Gajdusek w 87 min. Widzów 30 tys. Pierwszy mecz 4:1 dla VfB Stuttgart, awans — Dukla.

Sukcesy strzelców ze Starachowic

Polski Związek Strzelectwa Sportowego zorganizował po raz pierwszy ogólnopolskie zawody w strzelaniu do ruchomej sylwetki dzika, ale z broni pneumatycznej. Druga runda tej imprezy odbędzie się już pod koniec grudnia.

W Gdańsku startowali najlepsi aktualnie w kraju juniorzy oraz seniorzy. Wśród tych pierwszych wystąpili także zawodnicy Świtu Starachowice. Ich start zakończył się dość dużym sukcesem.

Pierwsze strzelanie zakończyło się zwycięstwem zawodnika Śląska Wrocław — Kopeluncha 351 pkt., a na trzecim miejscu uplasował się Wadowski ze Świtu — 327 pkt., zaś na czwartym miejscu sklasyfikowano innego zawodnika ze Starachowic Karkusiewicza — 314 pkt.

W drugim strzelaniu najlepszy był Kołodziej z Floty Gdynia 348 pkt., ale już drugie miejsce zajął Wadowski — 332 pkt. Inni strzelcy Świtu znaleźli się też w czołówce. Cybuch był siódmy 259 pkt., a Legut zajął dziewiąte miejsce — 207 pkt.

Warto podkreślić, że starachowiczanie dysponują tylko jednym karabinem tego typu, którego strzelają na zmianę. Wyniki ich w Gdańsku są więc dowodem ich sportowych możliwości.

Dawni piłkarze

Wszyscy dobrze znają nazwiska szkoleniowców naszych zespołów II ligi, nieobcy są też kibicom trenerzy zespołów III ligi. Dziś przypomnieć chcemy nazwiska niektórych nauczycieli futbolu, których podopieczni uzyskali najlepsze rezultaty w rundzie jesiennej.

W okręgu radomskim, w lidze wojewódzkiej najwięcej słów uznania zdobyli piłkarze Prochu Pionki, których szkoli **Henryk Zmitrowicz.** Najgroźniejszymi rywalami przodowników są podopieczni **Juranda Lubawczego** (Gerlach) i **Wacława Bętrzehowskiego.** (Broń II). Najlepsze wyniki wśród juniorów mają szkoleniowcy— **Kazimierz Kszcze tek** (Radomiak) i **Jan Dybus** (Broń). W klasie A zdecydowanie wybijały się ponad poziom rezerwowe drużyny Czarnych Radom i Gerlacha Drzewica.

W okręgu kieleckim w lidze wojewódzkiej na czele znajdują się zawodnicy Staru II, których opiekunem jest **Władysław Trela,** drugi w tabeli zespół koneckiego Neptuna jest szkolony przez **Zygmunta Staciwę** a trzeci zespół — Sparta z Kazimierzy Wielkiej prowadzi znany niegdyś piłkarz krakowski **Henryk Bobula.**

W klasie A najlepsze wyniki uzyskały zespoły szkolone przez **Waldemara Toborka** (Zenit Chmielnik), **Mariana Haczkiewicza** (Bukowia), **Ireneusza Derlatkę** (Metalchem Rudki). Wśród juniorów przewodzą chłopcy z Korony szkoleni przez **Czesława Falika.** Warto dodać, że jeszcze jeden zespół tego szkoleniowca, składający się z zawodników rocznika spartakiadowego także jest na czele tabeli.

Zdecydowana większość (ponad 90 proc.) szkoleniowców piłkarskich to byli zawodnicy tej dziedziny sportu, niektórzy nawet zaliczający się do grona krajowej czołówki (np. *H. Bobula*). Najczęściej bywa tak, że po zakończeniu kariery pozostają we własnym klubie. W KSZO Ostrowiec pracuje aktualnie aż pięciu szkoleniowców, którzy tu byli piłkarzami i to w tym samym czasie, grali razem w jednym zespole. Widzimy ich na powyższym zdjęciu. Od lewej — **Stanisław Bełczowski, Zdzisław Pieprzyk, Aleksander Galla, Bogusław Rachlewicz, Bogusław Drzazga.** Dodać warto, że tej samej drużyny wyszli jeszcze dwaj inni szkoleniowcy — **Marek Góra** (trener I klasy — Star) i **Jan Ociesa** (Świt Cmielów).

Zanim staną na starcie

Dużą rangę zdobyła sobie Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży, w której reprezentantom woj. radomskiego dotychczas nie wiodło się najlepiej. A jak będzie podczas sześciu tego rodzaju imprezy w lipcu przyszłego roku?

Sprawy te były ostatnio tematem spotkania wojewody radomskiego Romana Maćkowskiego z działaczami sportowymi. Omówiono sposoby selekcji i pracy szkoleniowej, które powinny ułatwić zawodnikom i zespołom przejście przez sito eliminacji strefowych, a najlepszym — start w finałach w Toruniu i Bydgoszczy.

Ambicja województwa jest obsadzenie wszystkich 23 dyscyplin, ale uzależnione jest to od przygotowania ekip i wyników uzyskanych w zawodach kontrolnych.

Najlepsi trenerzy zajmą się szkoleniem około 700-osobowej grupy dziewcząt i chłopców. Wybrańcom stworzy się szansę uczestniczenia w obozach już w okresie ferii zimowych. Najważniejszym sprawdzianem będą jednak wyniki uzyskane w imprezach czerwcowych. Chodzi o Radomską Olimpiadę Młodzieży i krajowe igrzyska szkolne, których konkurencje zespołowe rozegrane zostaną w tym województwie.

Radom chce się ponadto należycie wywiązać z gospodarza eliminacji strefowych w piłce ręcznej i tenisie, licząc na awans swojej reprezentacji. Zawody tego rodzaju poprzedzą finał VI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. **(mk)**

Półfinały Pucharu Polski w piłce ręcznej

We Wrocławiu i Opolu zakończyły się półfinałowe turnieje o Puchar Polski w piłce ręcznej mężczyzn. Awans do finału wywalczyły pierwszoligowe zespoły **Gwardii Opole i Huśtaka Kraków** (w Opolu) oraz **Grunwald Poznań i Stal Mielec** (we Wrocławiu). Niespodzianką jest wyeliminowanie drużyny mistrza Polski Śląska Wrocław.

W SKRÓCIE

● **KIELCE.** We wtorek i wczoraj odbyły się dwa zaległe mecze koszykówki kobiet w lidze międzywojewódzkiej. Drużyna **Tęczy Kielce** podejmowała **Wisłę II Kraków.**

Pierwsze spotkanie zakończyło się zwycięstwem krakowianek 66:52 (34:23), a najwięcej punktów dla drużyny kieleckiej rzuciła M. Marud — 17, Słyk — 14 i Dzidowska — 8.

W środę wygrała drużyna z Kielc 59:46 (26:21). Punkty dla kielczanek — Jabłońska i Słyk po 13.

● LUBLIN. Rozegrano tu międzyokręgowe zawody kadry spartakiadowej w ciężarach. W punktacji zespołowej zwyciężyła ekipa Kielc. Oto rezultaty, jakie w poszczególnych kategoriach uzyskali młodzi sztangiści Kieleczczyzny: 52 kg — Nadstawny 125 kg, 56 kg — Rudel 147,5 kg, 60 kg — Dębowski 160 kg, 67,5 kg — Dębowski 185 kg, 75 kg — R. Boroś 210 kg, 100 kg — T. Boroś 230 kg, 110 kg — Kocia 230 kg.

EXPRESS LOTEK
10, 22, 41, 45, 48

MAŁY LOTEK
I — 11, 12, 13, 23, 38
II — 3, 7, 14, 19, 22
Konc. band. 6323

Z KOCZNEJ trybuny

Kiedy tylko zdarzy się, że jakiś bardziej znany sportowiec opuści nasz teren, natychmiast zbierze się burza. Gromy się sypią ze wszystkich stron a co bardziej nerwowi kibice i działacze sportowi najchętniej na stos rzuciliby zdradzieckiego zawodnika i bez namysłu płomień wielki wznieciliby. Dotyczy to oczywiście przypadków, w których nasi sportowcy odchodzą do innych klubów i województw. Gdy zaś do nas przychodzą klasowi sportowcy z innego terenu, to zupełnie co innego. Wówczas ręce składają się do oklasków dla działaczy, którzy pomyśleli o prawidłowym wzmocnieniu zespołu...

Życie toczy się jednak swoim torem i nie nie ponadzimy na to, że dobrzy sportowcy, nawet od dziecka u nas wychowani, będą nadal opuszczać nasz teren. Czy w każdym przypadku tacy ludzie zasługują na ukamienowanie?

Prawda, że głównym motywem zmiany barw klubowych są problemy bytowe, materialne. Przed rokiem kielecka lekka atletyka straciła mistrzynię Polski, Celinę Magałę, która zmieniając stan cywilny chciała po prostu zamieszkać razem z mężem. Nienormalne? Oczywiście, tak! Nie było mieszkania w Kielcach, znalazło się w Krakowie.

Tym samym argumentem tłumaczy się pięściarki, wicemistrz Polski Janusz Janowski, który po krótkim pobycie w Kielcach przeniósł się do Dębicy mającej natychmiast większe mieszkanie do dyspozycji sportowca. Nie należy już do macierzystego klubu Jerzy Szyda, największa bodaj rewelacja sportowego roku Kieleczczyzny, łyżwiarzy mistrz Polski. Górniczy klub z Wałbrzycha zaoferował mu już teraz, gdy jest jeszcze studentem ostatniego roku krakowskiej AWF liście dyrektorską pensję z zapewnieniem pracy i mieszkania po ukończeniu studiów. Miał zrezygnować z tego gdy kończy studia i myśli o rozpoczęciu samodzielnego, dorosłego życia? A czy można się było dziwić młodzieżowemu mistrzowi Polski w boksie Stawomirowi Zapartowi, gdy w Knurowie zaproponowano mu warunki materialne od jakich młodemu człowiekowi zawrócić się może w głowie?

Nie do nich, sportowców mieć trzeba pretensje. To oczywiste, że trzeba je kierować do tych, którzy bez żenady potrafią przydzielać młodym ludziom mieszkania, na które inni czekają latami, tylko dlatego że nie kopią piłki czy nie biją innych na ringu. Słowa oburzenia kierować trzeba przeciw tym, którzy młodym chłopcom oferują zarobki o jakich nawet marzyć nie mogą ciężko pracujący żywiciele wielodzietnych rodzin czy wysokiej klasy specjaliści.

Wybitnie konsumpcyjna postawa charakteryzuje dziś bardzo wielu sportowców. Prawda, że została im zaproponowana przez zaślepionych działaczy. Ale też niezwykle chętnie sportowcy ją zaakceptowali. Rzecz jasna nie wszyscy. Przeciwni jesteśmy rzucaniu na stos tych, którzy skorzystali z nadarzającej się okazji, ale podkreślić chcemy z naciskiem, iż trudno z takimi ludźmi tworzyć wzorce osobowe do naśladowania przez młode pokolenia sportowe. Kiedy jak zwykle pod koniec roku wybierać będziemy najlepszych sportowców naszych województw, w tym honorowym gronie zabraknie miejsca dla niektórych utytułowanych sportowców.

M. B. CZARNY

Na stos z nimi?

świat się zmienia • świat się zmienia • świat się zmienia • świat się zmienia • świat

Polska obecność w świecie

Specjaliści

(Korespondencja z Maroka)

FRANCUZÓW, których uważa się za bardzo ruchliwych, trudno jest jednak ruszyć z miejsca. Owszem, lubią podróżować, zwiedzać, jechać tam, gdzie ciekawie i tanio. Jednak człowiek, który ma we Francji ustaloną pozycję, tzn. zawód, dom i godziwy zarobek, niechętnie podejmuje się pracy poza granicami. Na kontrakt wyjeżdżają więc najczęściej młodzi, którzy wcale specjalistami jeszcze nie są. Oni też korzystają z zachęt, jakie stwarza im rząd, aby zapewnić sobie pozycję w krajach Trzeciego Świata. Zwalnia ich się np. z obowiązkowej służby wojskowej, którą każdy Francuz odbywa. Niektórym fachowcom rząd nawet dopłaca coś tam, poza warunkami ustalonymi w kontrakcie.

Jak jest u nas? O tym lepiej nie mówmy. Wystarczy zabaczyć uginające się schody, prowadzące do biur „Polserwisu". Czy wszyscy ubiegający się o wyjazd na kontrakt zdają sobie jednak sprawę z ogromnej odpowiedzialności i trudów tej pracy? Czy na lekkiej lub innej depresji nie waży często zawiść „mniejszego urzędniczka"?

W Maroku pracuje około 180 polskich specjalistów. Są lekarzami, architektami, pracują w biurach projektów, nadzorują budowy zbiorników wodnych, są agronomami i zootechnikami. Kilkunastu Polaków rozpoczęło wykłady w marokańskich uczelniach. Z małymi wyjątkami wszyscy przynoszą Polsce honor.

NAJCIĘŻEJ pracują lekarze. Po kilkanaście godzin dziennie, często w dzień i w nocy na nogach. Od razu wyjaśniam: zarobki mają najniższe z wszystkich kategorii specjalistów. Bo tak się tu ceni lekarzy — Marokańczyków i Francuzów — co wcale nie znaczy, że mają oni lepsze podejście do chorego i tyle odpowiedzialności, ile ma polski lekarz.

Kiedy inż. J. Żółcik pojechał na rekonesans do Tangeru na budowę zapory, dyrektor powitał go nadzwyczaj serdecznie:

— Pan jest Polakiem? A czy zna pan naszego doktora Rewę? Uratował mi życie. O, widzi pan to wgłębienie nad skronią? Miałem wylew krwi do mózgu, liczyły się godziny, dokorowi zawdzięczam życie. Musi go pan poznać.

Pani dr Teresa Świerkosz jest pediatrą. Jako jedyna cudzoziemka pracuje w klinice ministerstwa obrony. Warunki ma o wiele lepsze niż jej koledzy w terenowych szpitalach. Ale pacjentów podobnych. Przyjmuje ich 30—35 dziennie, jeszcze do domu przychodzą. Dlaczego ją lubią i cenią? Bo dokładnie każdego bada, a nie wypisuje tylko recept. A bada dlatego, bo z młodymi pacjentami nie może się często porozumieć po francusku, a arabskiego zna za mało, kilkadziesiąt słów. Bada więc i z lekarskiego obowiązku, i z konieczności.

Kiedyś, na początku, dr Świerkosz zwróciła uwagę swemu zagranicznemu koledze, że przepisuje choremu na serce środki na biegunkę. — Co fait rien — odparł beztroski lekarz — czarny wszystko przetrzyma, madame... Wstrząsnęło nią to bardzo.

DRUGĄ grupą najciężej pracujących są geolodzy. Ziemia marokańska kryje w swoim wnętrzu nie zbadane jeszcze zasoby. Nikt nie wie, czym się kierował król Hasan II, zapowiadając 13 października, na otwarcie parlamentu, rychłe odkrycie bogatych złóż ropy. Dotąd wydobywa się jej niewiele, pół miliona ton rocznie, zużycie zaś wynosi siedmiokrotnie więcej.

Nie umie na to też odpowiedzieć dr Włodzimierz Zajączkowski, który jest tu od trzech miesięcy. Afrykę zna, pracował przez 9 lat jako szef służb geologicznych w Nigerii. Szczyci się Legią Honorową tego kraju. Cóż: doktorów, trzeba kopać, szukać na różnych głębokościach, u podnóża gór Ritu i Atlasu, nad oceanem. Czy nam, Polakom, wierzą, że znajdziemy? Wierzą. I to jeszcze jak. Świadczą za nami nasze odkrycia złóż siarki, węgla, miedzi, cynku i ołowiu w całym trzydziestoleciu.

Osiągnięcia dr Zajączkowskiego w Nigerii stały się głośne w zachodniej części kontynentu. Może właśnie dlatego władze marokańskie zażyczyły sobie tego, a nie innego specjalisty. — Ściągniemy jeszcze kilku — mówi na zakończenie dr Zajączkowski — ale to muszą być uznane autorytety, bo odpowiedzialność wielka.

Pani Gizela Żółcik była do niedawna jedną z dwóch kobiet z dyplomem magistra inżyniera w dziale hydrologii ministerstwa prac publicznych i komunikacji. Teraz pracują w trójkę, z Bułgarką i Marokanką.

— Na początku była nieufność — mówi pani inżynier. — Byłam jedyną kobietą specjalistką. Po dwóch latach otrzymałam ocenę, jak we francuskiej szkole, 18 na 20. Za tym przyszła podwyżka i wiele wyrazów uznania. Mąż też jest inżynierem, nadzoruje budowę największej zapory wodnej w Agadirze. Jest to dla Polaka szczególne wyróżnienie.

ZDZISŁAW PIŚ

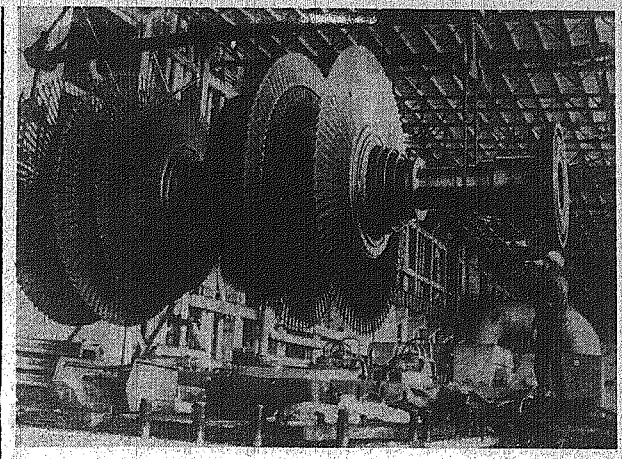

Przegląd 210-megawatowej turbiny na wydziale remontowym elektrowni w Boxbergu.
CAF — ADN

Nowowołyńsk — budowa przyjaźni

W MARCU 1974 roku podpisana została pomiędzy rządami ZSRR, Polski i NRD umowa o współpracy w organizacji produkcji specjalnych urządzeń dla przemysłu elektrotechnicznego. W „Głównych kierunkach rozwoju gospodarki narodowej ZSRR na lata 1976 — 1980" pojawiła się dyrektywa: „Zbudować Nowowołyńskie Zakłady Urządzeń Technicznych, z udziałem i przy pomocy krajów — członków RWPG".

Główny inżynier Wszechzwiązkowego Zjednoczenia Wytwórczego „Sojuzelektrotechnologia" Ministerstwa Przemysłu Elektrotechnicznego przewodniczący Rady Specjalistów Międzynarodowej Budowy w Nowowołyńsku **Walentin Gawriłow**, mówi:

— Nowowołyńsk leży niedaleko zachodniej granicy ZSRR. Terytorialna bliskość z krajami socjalistycznej wspólnoty zdecydowała o wyborze tego miejsca budowy zakładu. Dodać też trzeba, że dzięki wzrostowi wydajności pracy, w górniczym Nowowołyńsku powstała określona rezerwa rąk do pracy...

W dynamicznie rozwijającym się przemyśle elektrotechnicznym wiele jeszcze operacji trzeba niestety wykonywać ręcznie. Ich specyfika nie pozwala na wykorzystywanie tradycyjnych przyrządów produkowanych przez przemysł metalowy. Stąd konieczność zbudowania nowego zakładu.

UROCZYSTOŚCI OTWARCIA ZAKŁADU w skróconym czasie było możliwe w dużym stopniu dzięki ścisłej współpracy specjalistów ZSRR, Polski i NRD. Urządzenia napływały terminowo. Polscy oraz niemieccy robotnicy i inżynierowie sprawnie pomagali montować i ustawiać urządzenia. A są one bardzo skomplikowane. Samych obrabiarek numerycznie sterowanych jest tutaj około stu. Programy dla nich przygotowywać będą jeszcze ludzie trzeciego pokolenia.

Nowowołyński zakład nabiera mocy. W przyszłym roku, jak zaplanowano w międzynarodowej umowie, rozpocznie on produkcję urządzeń technicznych.

MICHAŁ GŁUCHOWSKI
AP NOWOSTI

Benzyna coraz droższa

(Korespondencja z Belgradu)

OD WIELU już lat mówi się w Jugosławii o konieczności dokonania reorientacji w polityce energetycznej. Chodzi mianowicie o większe wykorzystanie krajowych zasobów surowcowych, zwłaszcza węgla i lignitu, przy jednoczesnym zmniejszeniu stale wzrastającego importu nafty.

Import ten w bieżącym roku osiągnie wartość około 1 miliarda dolarów. Jednocześnie wykorzystanie znacznych krajowych zasobów węgla i lignitu jest więcej niż skromne (około 19 mln ton), choć — zdaniem ekspertów — możliwy osiągnąć poziom 200 milionów ton rocznie. Jest to rezultat niedoinwestowania górnictwa węglowego oraz nastawienia się przemysłu na paliwa płynne.

Ostatnio podjęto więc dość drastyczne kroki, mające na celu zmianę tej sytuacji. Z dniem 18 listopada poważnie podwyższone zostały w Jugosławii ceny benzyny, mazutu i przetworów naftowych. Benzyna super podrożała z 7,3 do 9,15 dinara. W tej samej mniej więcej proporcji podniesiono ceny benzyny zwykłej i ropy napędowej. Najbardziej masowo stosowany w przemyśle, i w ogrzewaniu mieszkań, mazut obłożono 20-procentowym podatkowym podatkiem, co jest jednoznaczne z takim samym podniesieniem ceny.

W uzasadnieniu tej decyzji mówi się przede wszystkim o tym, że ma ona zapobiec dalszemu gwałtownemu wzrostowi zużycia paliw płynnych i zachęcić do korzystania z krajowych surowców. Trudno przewidzieć w chwili obecnej, czy i w jakim stopniu zmiana ta faktycznie wpłynie na zmianę struktury oraz oszczędność zużycia paliw.

ZDZISŁAW JAGIELSKI

CSRS. Na zamku w Pradze czynna jest interesująca wystawa pt. „Czasy Karola IV w historii narodów CSRS". Na wystawie znajdują się cenne zabytki, dokumenty, dzieła sztuki artystycznej i inne eksponaty o wielkiej wartości historycznej. Do najbardziej atrakcyjnych eksponatów należą klejnoty koronacyjne.

Na zdjęciu: romańskie wykopaliska znalezione na terenie CSRS.
CAF — CTK

Krótko z Kraju Rad

W MUZEUM POCIĄGÓW

W miejscowości Mineralnyje Wody w Kraju Krasnodarskim otwarto niedawno Muzeum Pociągów. Eksponaty umieszczone w muzeum prezentują historię rozwoju linii kolejowych i transportu kolejowego w południowych rejonach Kraju Rad.

TURYSTYCZNY „KOMBAJN"

Architekci Uljanowska rozpoczęli opracowywanie projektu technicznego nowego obiektu turystycznego, który ma powstać na jednej z centralnych ulic miasta. Będzie tam 10-piętrowy hotel, kawiarnia, restauracja, sale gier, salony usługowe oraz sklepy ze sprzętem turystycznym.

CIEPŁO ZIEMI

W osiedlu Paratunka w pobliżu Pietropawłowska Kamczackiego rozpoczęto budowę kolejnej szklarni, należącej do miejscowego kombinatu ogrodniczego. Wszystkie szklarnie w tym kombinacie ogrzewane są przy użyciu gorącej wody, pochodzącej z podziemnych źródeł. W kombinacie wyhodowane w tym roku ponad tysiąc ton pomidorów i ogórków.

GRANITY DLA MAGISTRALI

W basenie rzeki Bureja na Syberii geolodzy odkryli, niedawno nowe złoża granitów, które wykorzystane będą niebawem przez budowniczych BAM do przygotowania betonu oraz układania nawierzchni na drogach, towarzyszących magistrali.

6-letni fenomen

Nadal ogromnym zainteresowaniem całej prasy w USA cieszy się 6-letni Adam Bucky Cox, który bez trudu potrafi przebiegać dziesiątki kilometrów. Warto przypomnieć, że przebiegł również trasę maratonu (42 km w 5 godzin i 35 sekund). Chłopiec odżywia się głównie jarzynami oraz serem.

Od czasu gdy chłopak zaczął biegać na długich dystansach ani razu nie chorował — ba, nawet nie miał kataru. Maleńkiemu maratończykowi marzy się aby kiedyś zostać kierowcą wielkiego samochodu ciężarowego, kursującego na dalekich trasach. Jak dotąd sprawia pewne kłopoty swojej mamie. Pani Cox powiedziała, że jeśli chce go złapać czy dogonić, to musi wsiadać na rower.

„YETI" z Wiednia

(Korespondencja z Austrii)

WIEDEŃSKI dziennik „Neue Kronen Zeitung" zatytułował tę wiadomość: „Yeti znaleziony na wiedeńskim Praterze". Inna gazeta stołeczna, „Kurier", dała tytuł: „Drzewo na Praterze służyło jako mieszkanie".

Cała historia jest krótka. Patrol policji krążył po wiedeńskim Praterze. Przy grupie starych drzew psy policyjne zaczęły zachowywać się niespokojnie. Doprowadziły one policjantów do wielkiego drzewa o średnicy 1,5 metra. W jego dziupli odkryto śpiącego osobnika, który bardziej był podobny do tak często opisywanego „yeti", aniżeli do cywilizowanego człowieka. Odziany w ciemnie spodnie i porwaną jesionkę, bosy i brudny, został przewieziony do komisariatu, gdzie zeznał, że mieszka już w tej dziupli od... trzech lat.

Wiedeński „yeti" żywił się odpadkami znalezionymi w pojemnikach na śmieci. „Kurier" prawie z dumą pisał, że „nadzwyczaj zasobne pojemniki na śmieci społeczeństwa dobrobytu dostarczały mu dostatecznej ilości pożywienia". Jeśli było za zimno, to oprócz dziurawej jesionki — jak pisze gazeta — mógł on w śmietnikach znaleźć dostateczną ilość papieru, który chronił go przed przeciwnościami aury.

Policjanci doszli do wniosku, że mieszkańcem dziupli na Praterze powinni się zająć lekarze i zawieźli go do kliniki psychiatrycznej. Po dokładnych badaniach stwierdzono jednak, że jest on w pełni władz umysłowych.

„Yeti z Prateru" został więc zwolniony i wrócił do swojej dziupli. „Kurier" wyraża nadzieję, że policja oraz jej psy przyzwyczają się do lokatora z Prateru. „Neue Kronen Zeitung" apeluje do czytelników, aby nie przestraszyli się podobnej do „yeti" postaci, a pozostawiali 5-centymetrowej długości u bosych stóp, jeśli przypadkowo spotkają ją w czasie spaceru.

TADEUSZ DERLATKA

Polskie programy w telewizjach świata

W LISTOPADZIE odbyło się w Moskwie dwunaste „Teleforum" — doroczne międzynarodowe targi telewizyjne, w czasie których telewizje państw zrzeszonych w „Interwizji" oferują swoje nowe filmy i programy pozainterwizyjnym organizacjom i towarzystwom telewizyjnym.

Na „Teleforum-78" oferentami były telewizje 8 państw: Bułgarii, Czechosłowacji, Finlandii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR. Pokazały one łącznie 250 nowych filmów i programów. Telewizja Polska przedstawiła w Moskwie 36 filmów telewizyjnych seriali, programów oświatowych i popularnonaukowych, programów dziecięcych i artystycznych.

Wśród seriali największe uznanie zagranicznych kontrahentów zdobył mini-cykl „Parada oszustów". Zakupiły go m.in. Francja, Holandia, Szwecja i RFN. Czterodziełkowy serial dokumentalny „Mikołaj Kopernik" został kupiony przez Szwecję, Włochy i Hiszpanię. Na temat sprzedaży „Nocy i dni" toczą się pertraktacje z telewizją francuską.

Spośród kilku pokazanych w Moskwie telewizyjnych filmów fabularnych powodzenie zyskał film Agnieszki Holland „Coś za coś". Zakupiły go m.in. RFN i Szwecja.

Do kilku krajów zostały sprzedane programy muzyczne TVP. Telewizje zachodnie kupiły m.in. „Pawanę dla infantki" — film baletowy oparty na muzyce Ravela w reżyserii Conrada Drzewieckiego, film muzyczny z udziałem grupy SBB i Pantomimy Lubelskiej, program baletowy „Maria Tulza".

Filmem dziecięcym, który najbardziej podobał się przedstawicielom zachodnich telewizji, okazał się pięćdziesięciorodzinkowy, przeznaczony dla dzieci w wieku od 3 do 7 lat „Miś Uszatek".

MACIEJ IWANOWSKI

Oszust roku

Austriak Karl Mały — jako urzędnik armii francuskiej ożenił się w 1945 r. z Austriaczką Anną Mohenauer, a po 4 latach zniknął bez śladu. W 1950 roku — już jako radca prawny policji, pod nazwiskiem dr Ernst Reicht, poślubił bez uprzedniego rozwodu następną kobietę, Annę Schwerlar. W 1958 roku wyszły na jaw jego oszustwa i został osadzony w więzieniu. Po przedterminowym zwolnieniu, wyjechał do Monachium i tam z kolei „wypłynął" jako... inżynier budowlany. Z tym tytułem i pod nazwiskiem Walter Anderlahn wrócił do Austrii, gdzie ożenił się bezprawnie po raz trzeci, tym razem z obywatelką RFN, Ritą Rotfuchs i osiadł w Salzburgu. Tam z kolei był nauczycielem szkoły średniej. Kto wie jakby to było, gdyby nie zachciał się w uczennicy, która chcąc mieć względy przy maturze zawróciła mu głowę, Romans wykryto i wybuchł skandal.

Prasa austriacka zastanawiała, aby Karlowi Małemu nadać przydomek „oszusta roku".

Pocztówka z Karlowych Warów

O Karlowych Warach, największym i najbardziej znanym czechosłowackim uzdrowisku powiadają, że tutejsze wody wracają siły ludziom nieco wcześniej urodzonym, a dziewczynom piękną twarz. W tym roku uzdrowisko to obchodzi 620 rocznicę nadania praw miejskich przez Karola IV, który z tej okazji przyszłych mieszczan surowo przestrzegał aby szczególnie starannie dbali o tutejsze źródła gorących wód.

Źródła siły i urody

(Korespondencja własna z Czechosłowacji)

LATA biegły a z nimi przybywało sławy uzdrowiska, do którego zjeżdżali i zjeżdżają się wątrobiarze i żołądkowcy z całego świata by u 12 ciepłych mineralnych źródeł leczyć swe dolegliwości. Dzisiejszy pacjent, który pierwszego dnia pobytu próbuje wszystkich wód, ciężko by zniósł leczniczą kurację z XVII stulecia. Wówczas musiał wypić od 11 do 60 filiżanek źródlanej wody, potem musiał leżeć porządnie nakryty w łóżku aby wszystko wypocić. Kąpiele nie trwały dwadzieścia minut jak dzisiaj ale bywało, że i dziesięć godzin dziennie — aby skóra popękała a chorba mogła wyjść z ciała. Z rozwojem nowoczesnej medycyny zmienia się system kuracji aż do dzisiejszej kompleksowej karlowarskiej metody leczenia chronicznych chorób przewodu pokarmowego, organów trawiących i chorób związanych ze złą przemianą materii.

Sława Karlowych Warów i leczniczych źródeł jest nieprzemijająca. Stąd też każdego roku coraz więcej pacjentów i wycieczkowiczów stawia się „u wód", a wraz z ich zwiększonym napływem wzrastają również problemy, których nie będzie można rozwiązać bez dalszej rozbudowy i rekonstrukcji wielu zabytkowych budowli.

Tylko w ub. roku w Karlowych Warach przebywało na kuracji ponad 80 tys. kuracjuszy z Czechosłowacji i wielu krajów świata, a wśród nich coraz więcej osób z Polski. Ponadto uzdrowisko liczące 62 tys. stałych mieszkańców odwiedziło ponad 180 tys. wycieczkowiczów. Dane za rok bieżący pozwalają snuć przypuszczenia, że i ten rekord zostanie pobity. Już tylko to świadczy o skali problemów.

ZAMIERZENIA dotyczące rozwoju Karlowych Warów idą w kierunku utrzymania dotychczasowego charakteru tego miasta-uzdrowiska. Zachowane zostanie piękno istniejących zespołów architektonicznych, ale jednocześnie miasto przystosowane zostanie do nowych potrzeb. Stali mieszkańcy zajmujący dziś dawne kamieniczki w centrum zostaną przeniesieni do nowych mieszkań w południowych dzielnicach a zrekonstruowane domy przeznaczone zostaną na sanatoria, ośrodki kulturalne itp. Do końca bieżącej 5-latki przybędzie w tym znanym uzdrowisku ponad tysiąc nowych łóżek, co pozwoli na przyjęcie w ciągu sezonu 8 tysięcy nowych pacjentów.

W wielu domach trwają prace rekonstrukcyjne. Dobiega końca przebudowa sanatorium Venezuela w alei Sadowej, rozpoczęte się rekonstrukcję słynnej kolonady. Nakładem 39 milionów koron postawiony zostanie nowy ośrodek balneoterapii. Rozpoczęto także modernizację sieci komunikacyjnej miasta.

Na wiosnę, podobnie jak i jesienią, w zimie czy w lecie łoczy się uzdrowiskowa karuzela kąpieli, ćwiczeń, zabiegów, szkockich biczy, spacerów, diet, popijania źródlanej wody, spotkań, powitań i pożegnań. Ci co przyjechali spieszą do kawiarni na tańce, ci którym pobyt się kończy kupują na pamiątkę słynne karlowarskie opłatki, zasolone w mineralnej wodzie róże, karlowarskie kamienie, porcelanę, piękne szklane kieliszki i szklanki od „Mosera" czy wreszcie butelkę „beherovki", specjalny alkoholowy napój ziołowy, któremu niektórzy skłonni przypisywać są właściwości 13 leczniczego źródła.

ZMIENIA się moda na karlowarskim deptaku, ale nie zmieniają się tradycyjnie dobre wyniki leczenia. Przy ostatnim pucharze źródlanej wody, przy ostatnim spojrzeniu na wysoko tryskające gorące źródło, z przyjemnością czytamy słowa Bohusława Hasiszteiskiego, wybitnego humanisty czeskiego z połowy XV w., który o źródłach w Karlowych Warach napisał: „Wracają siły starcom i dają dziewczynom piękną twarz, a leczyć mają wszystkie choroby".

LESZEK WYRWICZ

■ Rodzinne domy dziecka
■ Filia żłobka i dom seniora
■ Pracownie plastyczne i radioklub

OSM daje przykład

OSTROWIECKA Spółdzielnia Mieszkaniowa wzięła sobie za punkt honoru rozwój działalności społeczno-wychowawczej młodego pokolenia Ostrowca. Pierwszym krokiem było wybudowanie osiedlowego domu kultury. Powstają nowe osiedla, gdzie będą także potrzebne placówki niezbędne do rozwijania zainteresowań dzieci i młodzieży. Nie sposób budować jednak w każdym osiedlu domu kultury. OSM znalazła godne naśladowania rozwiązanie.

Kielecki „Inwestprojekt" opracował zmianę konstrukcyjną ostatniego piętra w 11-kondygnacyjnych blokach. Dzięki podniesieniu o pół piętra pomieszczeń maszynowni dźwigów uzyskać można 12 kondygnację.

— Przyjęliśmy natychmiast propozycję „Inwestprojektu" — powiedział Wojciech Starzyński, kierownik działu społeczno-wychowawczego OSM.

— W osiedlu Pułanki wybuduje się 7 wieżowców z dodatkową 12 kondygnacją. Opracowaliśmy już plan zagospodarowania uzyskanych pomieszczeń. W każdym budynku otrzymamy dodatkowo dwa mieszkania: M-3 i M-6 oraz 9 pokojów o powierzchni 170 m kw. OSM postanowiła te mieszkania przeznaczyć na rodzinne domy dziecka, a więc dla rodzin, które adoptowały po kilkoro dzieci.

— Jakie placówki mieścić się będą w pozostałych pomieszczeniach?

— W pierwszym budynku zaplanowaliśmy filię żłobka dla 20 maluchów. ZOZ od ręki przyjął propozycję. Chcielibyśmy przenieść do wieżowca „Praktycznej Panią" z parteru budynku przy ul. Sienkiewicza, a w jej miejsce urządzić bibliotekę publiczną. WSS nie kwapi się jednak do tej zamiany, ale jest ona konieczna, gdyż księgozbiory o dużym ciężarze nie mogą być umieszczone na piętrze.

W trzecim bloku zamierzamy urządzić dom całodziennego pobytu seniorów, rencistów, emerytów oraz klub abstynenta. Z myślą o dzieciach i młodzieży w trzech następnych wieżowcach chcemy zlokalizować pracownie plastyczne, radioklub ŁOK sale gier towarzyskich. Znalazłyby się w nich także siedziby organizacji ZHP i terenowego koła ZBoWiD. Oczywiście w każdym budynku będą małe świetlice, kluby. Siódmy blok przeznaczymy dla Towarzystwa Miłośników Astronomii (20 lat działalności) z biblioteką, salą wykładowo-projekcyjną a nawet obserwatorium wyposażonym w kopułę.

— Kiedy przekażecie pierwsze placówki?

— W końcu przyszłego roku, zaś następne w 1980 r. Dodam, że oprócz „Praktycznej Pani" i żłobka pozostałe placówki urządzi spółdzielnia. My również będziemy je utrzymywać i finansować. Dla przykładu podam, że roczny koszt utrzymania tych placówek (czynsz, energia, gaz) wyniesie około 450 tys. zł.

— Jest to jednak dobry pomysł, gdyż dzięki stosunkowo niewielkim nakładom inwestycyjnym otrzymamy potrzebne pomieszczenia do prowadzenia działalności społeczno-wychowawczej dzieci i młodzieży naszego miasta. (kd)

Dla miast nad Kamienną

Zimowa spiżarnia zapełniona

DLA trójmiasta nad Kamienną — Skarżyska, Starachowic i Ostrowca zakończono już gromadzenie ziemniaków, rezerwy warzyw, owoców oraz ziemniaków. W tym roku przygotowanie całości rezerw powierzono starachowickiemu zakładowi Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej, który obarczono obowiązkiem zaopatrywania sieci handlowej WSS. Mieszkańcom blisko 180-tysięcznego zespołu miejskiego zabezpieczono około 4250 ton ziemniaków i 4000 ton warzyw oraz 920 ton owoców. W obu pierwszych pozycjach przekroczono zadania wyznaczone w planach, natomiast jeżeli chodzi o owoce — rezerwy bilansują się z planem.

— Mimo że przekroczyliśmy o blisko 600 ton przewidywane zapasy warzywne, to jednak nie we wszystkich asortymentach będziemy ich mieli pod dostatkiem — informuje zastępca dyrektora zakładu WSO — Edmund Żmudziński. — Zawiodły zbiory pomidorów i ogórków, a to odbio się na skupie, przetwórstwie i zapasach nie tylko w naszym rejonie. Ratują sytuację bardzo dobre zbiory kapusty, której kupiliśmy około 1200 ton. Większość złożyliśmy do kopców, a około 300 ton zakisiliśmy. Bez uszczerbku dla zaopatrzenia ludności zgłosiliśmy jednostkom nadrzędnym 300 ton kapusty świeżej i około 150 ton kwaszonej na eksport.

Zakład WSO w Starachowicach borykał się z wieloma trudnościami przy przygotowaniu zimowych zapasów dla trzech miast nad Kamienną. W Skarżysku np. nie ma właściwie bazy, gdzie można składować warzywa i owoce. Brakowało również ludzi do kopcowania zbiorów. Do Ostrowca trzeba było dowozić pracowników z bazy starachowickiej. W Skarżysku i Starachowicach korzystano z pomocy młodzieży uczącej się w liceach ogólnokształcących. Jest to nadal aktualny problem, bo przecież ziemniaki czy warzywa przechowywane w kopcach, trzeba będzie sukcesywnie wydobywać by regulować zaopatrzenie rynku. W Starachowicach np. 85 procent zapasów przechowuje się w kopcach. Ratuje sytuację fakt, że część ziemniaków spoczywa w spółdzielczych piwnicach i bunkrach na terenie Ostrowca, skąd będzie można w okresie mrozów uzupełniać bieżące zaopatrzenie handlu detalicznego. Dopóki jednak miasta nad Kamienną nie uzyskają odpowiednich pomieszczeń przechowalniczych trzeba, aby spółdzielczość ogrodnicza, wspólnie z zainteresowanymi władzami administracyjnymi i zakładami pracy uzyskała niezbędne tereny pod kopcowiska, zagospodarowała je i — jeżeli zajdzie potrzeba — otrzymała niezbędną pomoc przy zimowym zabezpieczeniu tysięcy ton warzyw i ziemniaków. (mr)

Dobra praca — popłaca

— Kiedy przed półtora rokiem obejmowałem kierownictwo wydziału konserw warzywno-mięsnych w Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Pińczowie — opowiada Andrzej Madry — było sporo bałaganu — niezadowolenia wśród załogi. Zarobki były marne i wynosiły przeciętnie około 2 tys. zł. Robiono byle jak i stąd mnożyły się reklamacje. Zdecydowanie zmieniliśmy wspólnie z organizacją partyjną styl i kierunki pracy głównie z ludźmi i poprzez ludzi, trwający długo starej, lecz jakże słusznej zasady, że tylko dobra praca popłaca. Każdego członka załogi dokładnie rozliczamy z jego zadań i osiągnięć. Stawiamy na jego własną inicjatywę i pomysłowość. Rezultaty nie kazały długo czekać...

W tym roku w styczniu zdarzyła się jedyna jak dotąd reklamacja braku: Handel zwrócił 4 tony gołąbków. Średnie zarobki wzrosły do 3 tys. zł, niektóre pracownice zarabiają nieraz powyżej 4 tys. zł. Jest zadowolona załoga, kierownictwo fabryki i — najważniejsi — klient. Kiedyś pińczowskie ZPOW cieszyły się dobrą marką. Potem nastąpiło wyraźne obniżenie lotów. Obecnie robi się wszystko, aby odzyskać dawniejsze dobre imię, nie tylko w wydziale konserw, jest dosłownie na każdym stanowisku pracy. Ten proces jest trudny i długotrwały, jednak nie świeci garnki lepią i tylko człowieka zależy, jaki towar wypuści spod swojej ręki na rynek. (hk)

Na zdjęciu: kobiety z ZPOW przy produkcji gołąbków. Fot. T. Szmidt

Do końca 1981 roku

Plany zagospodarowania dla wszystkich miast i gmin

Terenowe Koło Towarzystwa Urbanistów Polskich powołano w Radomiu przed czterema laty. Celem towarzystwa — zrzeszającego specjalistów techników, ekonomistów i przedstawicieli nauk humanistycznych — jest upowszechnianie wiedzy w zakresie planowania przestrzennego, a także podnoszenie kwalifikacji zawodowych członków TUP i osób uczestniczących w pracach związanych z planowaniem i realizacją programów przebudowy i rozbudowy miast i wsi.

— Staramy się wiele spraw konsultować ze społeczeństwem. Przykładem tego mogą być przeprowadzone w listopadzie i grudniu br. zebrania poświęcone takim m.in. tematom, jak zagospodarowanie przestrzenne Jedlni-Letniska, koncepcje strefy zurbanizowanej Radomia oraz przebudowy miasta kazimierzowskiego w Radomiu, a także koncepcje układu komunikacyjnego w stolicy województwa oraz gospodarki żywnościowej i uzbrojenia terenu w mieście. Pierwsze takie spotkanie i dyskusja nad planem zagospodarowania Jedlni-Letniska już się odbyła 22 bm. W okresie późniejszym przewiduje się również przeprowadzenie w porozumieniu z naczelnikami miast i gmin wyjazdowych zebrań towarzystwa w miastach i gminach, a także spotkania z mieszkańcami miast i wsi — mówi przewodniczący koła TUP w Radomiu, mgr inż. arch. Ryszard Rodak.

Pośpiech jest tutaj wskazany i pomoc towarzystwa niedożowna. Termin opracowania takich planów dla wszystkich jednostek osadniczych woj. radomskiego upływa przecież z końcem 1981 r. A więc za trzy lata. (woj)

Potrzebni fachowcy

Program rozwoju przemysłu w woj. radomskim zakłada m.in. szybkie uzupełnienie w latach 1976—80 kadry. Braki w tym zakresie są znaczne i sięgają 35.835 fachowców. Największy deficyt odczuwa przemysł. O wykwalifikowanych pracowników upominają się Pionki, Kozienice, Przysucha, Szydłowiec, Warka. Przygotowuje ich szkolnictwo zawodowe: 61 ZSZ, 36 techników, 1 liceów zawodowych i 10 policealnych studiów. Zakłady, które pragną pozyskać specjalistów, robią to m.in. poprzez rezerwanie miejsc przedwstępnych, różne formy dokształcania, w tym również szkolenia wewnątrzzakładowe. Przyzakładowe szkoły zawodowe prowadzi trzynaście przedsiębiorstw.

Aktualnie na tysiąc zatrudnionych w gospodarce województwa 47 posiada wykształcenie wyższe, 229 — średnie i 226 — zasadnicze zawodowe. Są to wskaźniki niższe od średniej krajowej. W woj. radomskim ludzie z wyższym wykształceniem stanowią 3,8 proc. ogółu pracujących, podczas gdy w kraju niemal dwukrotnie więcej — 6,3 proc.

Systematyczne podnoszenie kwalifikacji załóg jest sprawą niezwykle pilną. (ew)

O nich się mówi

Mistrz cukiernictwa

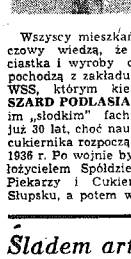

Wszyscy mieszkańcy Włoszczowy wiedzą, że najlepsze ciastka i wyroby cukiernicze pochodzą z zakładu Oddziału WSS, którym kieruje RYSZARD PODLASIAK. W swoim „słodkim" fachu pracuje już 30 lat, choć naukę zawodu cukiernika rozpoczął jeszcze w 1936 r. Po wojnie był m.in. założycielem Spółdzielni Pracy Piekarzy i Cukierników w Słupsku, a potem w Ustce. W 1956 roku przyjechał do Włoszczowy, gdzie rozpoczął pracę w Spółdzielni Spożywców na stanowisku starszego ciastkarza, pełniąc jednocześnie funkcję kierownika miejscowego zakładu cukierniczego. Rokrocznie wraz ze swoją 11-osobową brygadą wykonuje plany produkcyjne, które tradycyjnie są przekraczane. W 1973 roku cukiernia kierowana przez Ryszarda Podlasiaka zdobyła pierwsze miejsce w wojewódzkim konkursie ogłoszonym przez WSS pt. „Produkujemy wyroby najwyższej jakości". Ten sam sukces powtórzyli i w następnym roku.

W ciągu długoletniej pracy — będąc wierny swojemu zawodowi — wyszkolił wielu uczniów, którzy dziś są mistrzami. R. Podlasiak jest nie tylko dobrym cukiernikiem, ale i zaangażowanym pracownikiem i mieszkańcem Włoszczowy. Przez 17 lat pełnił bowiem funkcję sekretarza POP w Oddziale WSS, a od 1956 do 1976 był również radnym w swoim mieście. Obecnie jest aktywnym działaczem związkowym. Za wzorową pracę zawodową i społeczną otrzymał wiele wyróżnień oraz odznaczeń państwowych i spółdzielczych.

Jedną z niewielu placówek kulturalnych w Kozienicach przejawiającą najbardziej aktywną działalność w mieście jest tutejszy Dom Kultury. Trudno przy tym stwierdzeniu zapominać o jakości obiektu. Dawno nie przechodził on kapitalnego remontu i dziś są tego efekty: przekrakający dach, częste awarie instalacji centralnego ogrzewania i wodnej, brudne ściany itp.

Dyrekcja DK nie mogąc uzyskać większych środków na modernizację domu przez rzemieślników prywatnych ra-

Kozienicki Dom Kultury wymaga kapitalnego remontu!

dzi sobie dokonując bieżących remontów na raty. Nie zastąpi to jednak konieczności przeprowadzenia tu robót na szerszą skalę. Co gorsze — placówce nie chcą — no bo jak inaczej to nazwać — pomóc Kozienickie zakłady pracy. DK zanotował aż szesnaście przypadków odmowy „wypożyczenia" fachowców itp. A wcześniej obiecywano taką pomoc.

Sądzimy, że władze miejskie Kozienic znajdą wreszcie rozwiązanie tego problemu. (db)

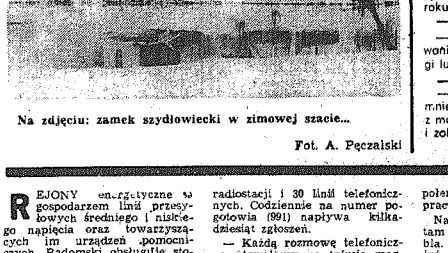

Na zdjęciu: zamek szydłowiecki w zimowej szacie... Fot. A. Pęczalski

Mini-wywiad

Syn pułku najlepszym taksówkarzem

W konkursie „Zawsze do usług" za najuprzejmiejszego taksówkarza woj. radomskiego uznany został m.in. Jerzy Lizoniak z Grójca. Zamieniliśmy kilka zdań z laureatem.

— Widzę na pana piersiach miniaturki odznaczeń...

— To Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i Partyzancki. Posiadam ponadto kilkanaście innych orderów.

— Wygląda pan bardzo młodo, a jednak jest pan weteranem II wojny światowej...

— Mając 14 lat i będąc sierotą wstąpiłem do oddziału partyzanckiego w Mińsku Mazowieckim, a następnie do 4 Dywizji im. Jana Kilińskiego Wojska Polskiego. Jako syn pułku przeszedłem szlak bojowy, oczywiście od Wisły.

— Zawód kierowcy też nabyty w wojsku?

— Tak w wojsku nauczono mnie jazdy. Po wyjściu do cywila podjąłem pracę w grójeckim PKS. Własnym samochodem zarobkuję od roku 1959.

— Czemu zawdzięcza pan swoje wyróżnienie?

— Wyznaję zasadę, że pasażer może okazywać swoje zdenerwowanie, ale taksówkarz — nigdy. Przemiłczam czasami cierpkie uwagi ludzi, mocniejsze trzaśnięcie drzwiami itp.

— Innym to się nie udaje...

— Do konkursu przystąpiło 29 grojeckich taksówkarzy. Tym razem m.nie się poszczęściło. Za rok najlepszy może się okazać ktoryś z moich kolegów. To nie jest łatwa praca. Dlatego wyróżnienie cieszy i zobowiązuje. (mk)

Śladem artykułów

„Autobus spóźnił się o 40 minut"...

...ponieważ, jak wyjaśnia z-ca dyrektora ds przewozów inż. Stanisław Modrzewski, „wóz wyznaczony 27.09 na trasę Radom—Kozienice uległ awarii, a brak rezerwy taborowej uniemożliwił dokonanie podmiany. W takiej sytuacji trudno dokładnie określić czas spóźnienia — dyspozytor liczył na autobus, który powróci najwcześniej z kursu, jednak nie miał pewności, czy przyjedzie on punktualnie i czy będzie zdolny do dalszej jazdy". W liście do redakcji czytamy też: „Na autobus do Kozienic z godz. 14.30 mają pierwszeństwo posiadacze biletów miesięcznych i kasa nie powinna sprzedawać biletów. Skoro jednak przypadek taki miał miejsce, konduktorka winna go honorować. Pracownicy, którzy nie dopełnili swych obowiązków podczas odprawy autobusu zostali dodatkowo przeszkoleni w zakresie prawidłowej obsługi pasażerskiej". (db)

Schabowe z własnej hodowli

Pięć ostrowieckich zakładów prowadzi przyzakładową hodowlę trzody chlewnej i bydła. Są to: WSS „Społem", Cukrownia „Częstocice", Ostrowieckie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych, a także Państwowy Dom Pomocy Społecznej i Studium Wychowania Przedszkolnego.

W tym roku wyhodowano już 95 szt. trzody i 7 szt. bydła, które przeznaczono na wyżywienie załóg we własnych stołówkach oraz zakładach gastronomicznych. Obecnie tuczy się 125 szt. trzody i 14 szt. bydła.

Przyzakładowej hodowli nie prowadzi jednak największa fabryka w mieście — Huta im. M. Nowotki oraz Ostrowieckie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego i inne zakłady, którym brak inicjatywy i ochoty do poprawy zaopatrzenia własnych stołówek w mięso. (kd)

„Empik" zaprasza

„Wędrówki czarnoleskie" — to temat spotkania autorskiego, red. Kazimierza Boska z tygodnika „Literatura", z czytelnikami. Odbędzie się ono w najbliższy piątek, tj. 8 bm., o godz. 18, w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Starachowicach.

Sprostowanie

We wczorajszej informacji pt. „Puszcza u źródeł Radomki" mylnie podaliśmy nazwisko leśniczego z Nadleśnictwa Przytycha. W tekście i podpisie pod zdjęciem powinno być: leśniczy Kazimierz Pawlik. Serdecznie przepraszamy.

Lepsza gospodarność — dostawa prądu bez zakłóceń

Niezawodność w rejonie

REJONY energetyczne w gospodarstwo linii przesyłowych średniego i niskiego napięcia oraz towarzyszących im urządzeń pomocniczych. Radomski obsługuje stolicę województwa, Białobrzegi, Iłżę, Wyśmierzyce i 16 gmin. W sumie — 107 tys. odbiorców: w tym wszystkie zakłady przemysłowe, usługowe, instytucje, osiedla i gospodarstwa rolne. Na rejonie spoczywa obowiązek zapewnienia niezawodności sieci zasilających.

— Najlepszym gwarantem są dwustronne podłączenia — dowodzi kierownik — Jan Nakoneczny. — Podwójnego zasilania dopracowaliśmy się w zasadzie w miastach. Na wsi nie mają go mniejsze miejscowości. Zabiegamy też nieustannie u producentów o dobrą jakość materiałów i wytwarzanych urządzeń, ale bywa z tym różnie. Ważne są systematyczne konserwacje przewodów, transformatorów i stacji zasilania. Zakres ustalony na br. kończymy w tym miesiącu. Przed awariami nie uchronimy się. Rzecz w tym, by je szybko usuwać.

Dyspozytornia przy ul. Średniej. Na ścianach schematy sieci z informacjami (zawieszone karteluszki) lokalizującymi uszkodzenia, wskazującymi miejsca prowadzonych robót. Łączność z posterunkami energetycznymi i brygadami utrzymywana jest za pośrednictwem radiostacji i 30 linii telefonicznych. Codziennie na numer pogotowia (991) napływa kilkadziesiąt zgłoszeń.

— Każdą rozmowę telefoniczną utrwalamy na taśmie magnetofonowej — mówi zastępca kierownika oddziału ruchu, Marek Małaszewski. — To jest nasze archiwum ułatwiające dochodzenie racji w razie nieporozumienia. Dzisiaj do godzin połem ludzi. Idziemy tam gdzie pracują brygady.

Najpierw na ulicę Daleką, bo tam nastąpiło uszkodzenie kabla. Widać, że robota zbliża się już do końca. Przy wykopie krzątą się pięciu pracowników. Jeden z nich zalewa właśnie złącze przewodu specjalną masą przypominającą rozgrzany asfalt. Inni zasypują ostatni odcinek rowu.

— Wymieniliśmy 80 metrów kabla — informuje brygadzista Jakubowski. — Stary naruszyli widocznie budujący studzienkę kanalizacyjną. Miejsce awarii wykryliśmy szybko przy pomocy specjalnego urządzenia.

Na ulicy Siennej zastajemy dwie grupy elektryków przeglądających stacje transformatorowe. W jednej z nich należało wymienić dwie oprawy izolacyjne i tzw. odłączniki, oczyścić końcówki przewodów, pomalować drzwiczki zewnętrzne.

— Sprawdzamy dokładnie wszystko, kompleksowo — stwierdza majster, Tadeusz Stanik, który pracuje w rejonie od kilkunastu lat. — Ponaglam właśnie do przyspieszenia roboty, bo po południu pełnić będę dyżur domowy. Specyfika tego zawodu wymaga pozostawania w takiej gotowości przez dwa tygodnie w miesiącu. A nuż przytrafi się się wichura, obłodzenie czy inna niespodziewana awaria, których skutki trzeba usunąć natychmiast.

— Sezon remontów poza nami, kończymy niebawem przeglądy. Poszło nieźle. Efekt? Dłuższe przerwy w dopływie prądu należą do rzadkości. Nie nadużywamy wyłączeń nawet w sytuacjach trudnych — przeciążenia linii — oznajmia z satysfakcją inż. Nakoneczny.

(M.K.)

JÓZEF SKOCZYLAS — żołnierz o 20-letnim stażu kieruje właśnie takim zespołem. Idziemy tam gdzie pracują brygady.

Krzyżówka nr 193

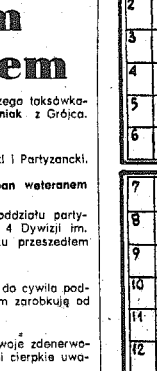

Należy odgadnąć wyrazy o podanych znaczeniach i wpisać je do diagramów mini-krzyżówek zwanych kwadratami magicznymi. UWAGA: każdy wyraz wpisujemy dwukrotnie, tzn. w odpowiednim rzędzie poziomym i odpowiadającej temu rzędowi kolumnie pionowej.

POZIOMO I PIONOWO: 1) rzeka w Górach Świętokrzyskich, prawy dopływ Czarnej Nidy, 2) miasto w środk. Francji, port nad Łarą, 3) miernej wartości karta, 4) starszy flisak, 5) przynosi wstyd rodzinie, 6) owoc południowy, 7) miasto na Syberii nad rzeką Tobol, 8) enzym wywołujący rozkład mocznika, 9) uczony badający odkształcenia ciał fizycznych z upływem czasu, 10) średniowieczny statek wojenny, 11) krytyk, esesita i powieściopisarz hiszpański, 12) rewolwer 7-strzałowy.

Opr. Z. SKOWRON

Wśród czytelników, którzy w terminie 7 dni od daty numeru nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy trzy nagrody książkowe. Rozwiązania należy przesyłać pod adresem: „Słowo Ludu", pl. Obr. Stalingradu 2, 25-953 Kielce z dopiskiem „Krzyżówka nr 193".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 183

POZIOMO: szal, statek, cela, Epikur, znak, zraz, Ażajew, kapar, karzeł, kadr.

PIONOWO: szalik, ale, stopa, atak, Stenmark, karnawał, ślady, reper, Akra, skt.

NAGRODY OTRZYMUJĄ: Wanda Bartkiewicz — Nowiny, Zbigniew Gordon — Radom, Edward Mitan — Myślenice.